

Nowo otwarty
Sklep Rolno-Ogrodniczy
Hurt Detal

- Sprzęt ogrodniczy
- Środki ochrony roślin
- Art. do produkcji rolno-ogrodniczej
- Drabiny
- Folie ogrodnicze
- Wyroby z tworzyw sztucznych

Konkurencyjne ceny

Przełęcz, ul. Jagiellońska 12
 tel. 0-90 375-228

ŻYCIE PRZEMYSKIE

TORNE **CENTERTEL**
 AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL

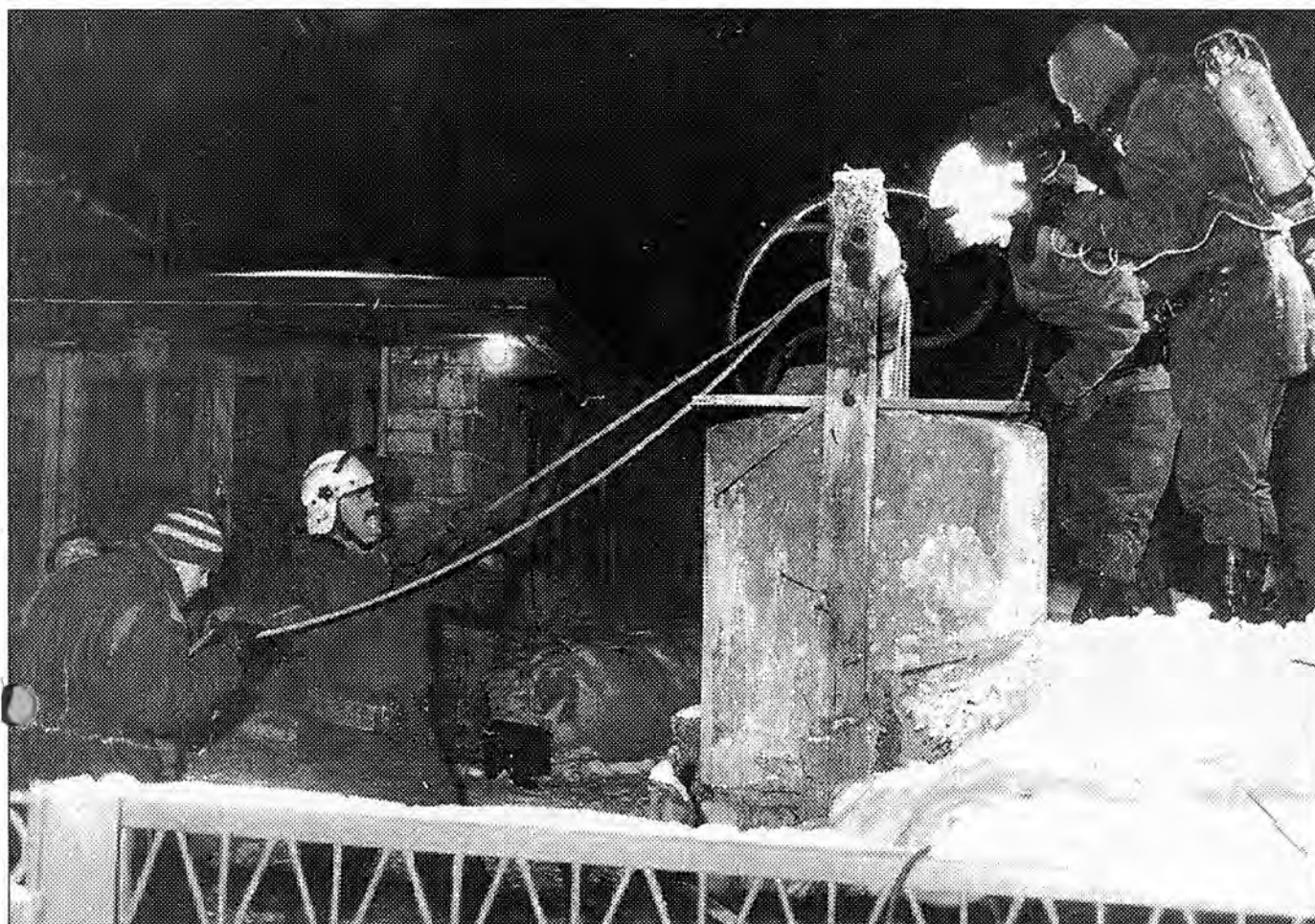
PROMOCJA
2+1

patrz str. 19

Nr 7 (1482)

14 LUTEGO 1996 R.

cena 90 gr (9000 zł)



Przemyscy strażacy wydobywają ze studni zmasakrowane części ciała Kazimierza B.

„Jurek był porywczy i nerwowy...”

Ojacobójstwo w Kaszycach

W miniony piątek 9 lutego mieszkańcami Kaszyc (gm. Orły) wstrząsnęła wiadomość o makabrycznym odkryciu. W studni, znajdującej się na jednej z prywatnych posesji, policja odnalazła poćwiartowane zwłoki Kazimierza B. Do zabójstwa przyznał się jego syn Jerzy B. Wobec sprawcy prokurator zastosował tymczasowy areszt.

– Jurek był porywczy i nerwowy, często wszczynał awantury. Mielśmy z nim drogę krzyżową. Wielokrotnie rozbijał wszystkie meble. Obiecał, że nas pozabija i nie będziemy więcej chodzić po tym świecie. W strachu uciekaliśmy z domu. Z różańcem w ręku powtarzałam zawsze: Matko Boska mniej nas w swojej

opiece! – powiedziała matka zabójcy. 37-letni Jerzy B. zwykł pomagać miejscowym gospodarzom w pracach polowych. Jak to na wsi, po „fajrancie” zawsze ktoś poczęstował go wódką. Kiedy wieczorem wracał do domu wszyscy chowali się przed nim w kącie. Pijackie burdy były na porządku dziennym.

Często interweniowała policja. Miara przebrała się w listopadzie ubiegłego roku. Po kolejnej awanturze matka oraz 19-letnia córka postanowiły na jakiś czas opuścić Kaszycy. Pierwsza pojechała do rodziny na Śląsk, zaś druga zamieszkała u koleżanki w Przemyslu. W domu został tylko Jerzy ze

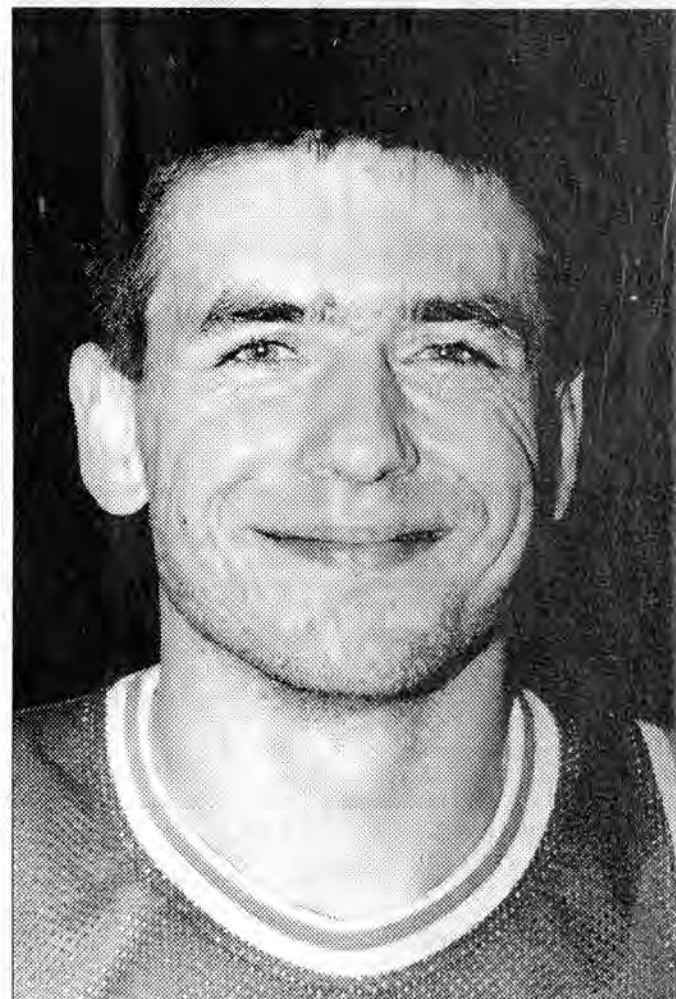
swym ojcem. Obaj mężczyźni od dawna byli „na wojennej ścieżce”. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 17 stycznia doszło między nimi do sprzeczki, jakich wcześniej było wiele w czasie życia pod wspólnym dachem. Jednak ta zakończyła się tragicznie dla 56-letniego Kazimierza B. Na pytanie dotyczące motywów zbrodni odpowie być może śledztwo. Po zamordowaniu ojca, w jednym z pokoi syn poćwiartował jego ciało siekierą. Następnie poszczególne członki pozawijał w worki i prawdopodobnie pod osłoną nocy zaniósł, i wrzucił do głębokiej, nieużywanej od ponad 4 lat studni, znajdującej się na prywatnej posesji, w odległości około 200 metrów od rodzinnych zabudowań.

W styczniu obie kobiety powróciły do domu. Na pytanie jednej z nich: gdzie jest ojciec, Jerzy odpowiedział, że wyjechał do Niemiec. Zaniepokojona długą nieobecnością ojca córka, 9 lutego powiadomiła o jego zniknięciu policję. Przybyła do Kaszyc grupa dochodzeniowo-śledcza odnalazła zmasakrowane zwłoki Kazimierza B. (d)

Krzysztof Mila

najpopularniejszym sportowcem 1995 r. w plebiscycie czytelników Życia Przemyskiego

dokończenie na str. 17



Uwaga!!! Graficy komputerowi, fotograficy, architekci, plastycy

Sila koloru

Sila przyciągania

Kolorowe wydruki komputerowe odbitki barwne, powiększenia
 Najwyższej jakości odwzorowanie obrazów kolorowych, usługi ekspresowe
Szkoła PROMAR-INTERNATIONAL
 Rzeszów, ul. ks. Józefa 23a
 tel. 520-695, tel./fax 62-40-31

Szansa dla Ciebie!!!

Chcesz zdobyć atrakcyjny, dobrze płatny zawód – skorzystaj z naszej oferty

Kurs – DORADCA PODATKOWY

– przygotowujący do egzaminu państwowego

200 godzin intensywnych wykładów, atrakcyjna cena

Szczegółowe informacje:

Centrum Doradcze Biznesu
 nowa siedziba: Rynek 26 (wspólny lokal z Niezależnym Forum Prywatnego Biznesu), tel. 787-451

Nowość:

Seria kosmetyków przeciwtrądzikowych

– Manhattan

tylko w perfumerii francuskiej „Emma”

Przełęcz,
 plac Legionów 1
 (koło dworca PKP)

OFERUJĘ
 Sprzet AGD – żelazka, suszarki, młynki, itp.
 Art. gospodarstwa domowego – plastik, talerze, garnki, itp.
 Walizki, torby podróżne
 Odbierz damską, męską, dziecięcą
 Kosmetyki – także ekskluzywnie
 Chemia gospodarcza
 Art. sportowe
 Art. papierośnicze
 Owoce cytrusowe
 Zabawki

Bingo

Największy sklep samoobsługowy w Przemyslu
 Supersam BINGO
 w budynku Marko-Exim,
 ul. Lwowska 36a
 Czynnny cały tydzień
 od 9.00 do 20.00

W REGIONIE

Honorowy obywatel?

Zarząd Miasta Przemysła poparł inicjatywę „Przemyskiego Towarzystwa Przyjaciół Przemysłu-Paderborn” w sprawie przyznania tytułu honorowego obywatela miastu pani Heidi Wernerus-Neumann zamieszkałej w Paderborn. Wymieniona już kilka razy była inicjatorką pomocy materialnej dla najbardziej potrzebujących rodzin oraz wychowanków domów dziecka z terenu miasta.

Podnoszenie jakości

7 lutego w Urzędzie Wojewódzkim w Przemysłu odbyło się spotkanie gestorów branży hotelarskiej z terenu miasta. Zebrani wyrazili wolę współpracy rzeczowej i finansowej z administracją rządową i samorządową w zakresie promocji Przemysłu w kraju i za granicą (np. partycypacji w kosztach wydawnictw). Zdeklarowali oni chęć współdziałania między sobą w zakresie podnoszenia jakości świadczonych usług hotelowych i turystycznych.

859 pozwoleń

W ubiegłym roku w Przemysku w budownictwie wielorodzinnym spółdzielczym oddano do użytku 7 budynków o łącznej powierzchni użytkowej 7025 metrów kwadratowych. Wydano 859 pozwoleń na budowę domów dla osób fizycznych – informuje Urząd Statystyczny w Przemysłu. (d)

Policyjne bilanse i wnioski

W piątek, 10 lutego w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Przemysłu odbyła się doroczna narada poświęcona ocenie stanu bezpieczeństwa i pracy policji w minionym roku. Po naradzie z dziennikarzami spotkał się Zastępca Komendanta Głównego insp. dr Marek Papała.

W swoich wypowiedziach insp. Papała skoncentrował się na tym jak powinna wyglądać praca w bieżącym roku. Policja zajmując się przestępstwami, których ilość z dnia na dzień rośnie, nie można nie zauważyć zwykłego obywatela z jego pozornie „przyziemnymi” problemami. Temu ma służyć podnie-

szenie rangi dzielnicowego, na które to stanowisko kierowani będą najlepsi funkcjonariusze. Wiązać się to musi z odbiurokratyzowaniem tej funkcji oraz wyższym uposażeniem. Innym zadaniem będzie wyrobienie w społeczeństwie nawyków zdecydowanego reagowania na wszelkie przejawy łamania prawa.

Inspektor Papała sprowokowany pytaniami dziennikarzy o ocenę przemyskiego garnizonu wyraził swoje uznanie, mówiąc, że w rankingach krajowych KW z Przemysłu znalazła się w ścisłej krajowej czołówce. Przemyscy policjanci pod względem wykrywalności zajmują w kraju II miejsce, chociaż nastąpił wzrost przestępstw o 14,1 proc. W wypadku najcięższych przestępstw – zabójstw – wykrywalność w naszym województwie wynosi 100 proc. Największa ilość przestępstw została popełniona na terenie podległym KRP w Przemysłu 3354. Na terenie KRP Jarosław 1932, w rejonie Przeworska 858, a w lubaczowskim 698. Niepokojącym jest fakt obniżenia się granicy wiekowej osób wchodzących w konflikt z prawem – w ubiegłym roku nieletni popełnili 644 przestępstwa. J.S.

Nieopodatkowane śmieci

Władze Jarosławia zamierzały przeprowadzić w lutym referendum w sprawie samoopodatkowania się mieszkańców od wywozu śmieci, ale po zaciętych debatach zrezygnowały z pomysłu, nie mając pewności czy cała akcja przyniesie oczekiwany efekt.

W założeniach samoopodatkowanie się mieszkańców miało zlikwidować problem dzikich wysypisk śmieci i zaśmiecania osiedli. Cały pomysł wziął się stąd, że większość gospodarstw indywidualnych znajdujących się w mieście nie płaci za wywóz śmieci. Wskutek tego odpady trafiają na pobliskie osiedla albo dzikie wy-

sypiska. W mieszkaniach komunalnych i spółdzielczych problem ten nie istnieje, gdyż opłata za wywóz śmieci wliczona jest w czynsz. Natomiast w przypadku dzikich wysypisk koszty ich likwidacji musi pokrywać miasto.

Samo nałożenie podatku wymaga zgody większości mieszkańców. W tym celu koniecz-

ne jest przeprowadzenie referendum. Wiąże się ono jednak z kosztami i nie daje gwarancji, że cała akcja zakończy się sukcesem. Zarząd miasta uznał więc, że na referendum jest jeszcze za wcześnie. – Sądymy, że nagłe zaskoczenie mieszkańców tym problemem mogłoby się spotkać z nieporozumieniem i odwrotną reakcją. Samo słowo opodatkowanie już źle się kojarzy. Sądymy więc, że najpierw należy przeprowadzić akcję uświadamiającą jakiej skali jest to problem i jakie są jego skutki – wyjaśnił podjęcie decyzji wiceburmistrz Jarosławia Andrzej Mazurkiewicz. (w)

OD REDAKTORA

Syndrom

Do niedawna urzędujący jeszcze prezes Rady Ministrów RP Józef Oleksy stał się postacią historyczną. Wieść to niemal hiobowa, wszak w nowożytnej historii Europy nie zaistniała sytuacja, w której premier rządu zostaje oskarżony o szpiegostwo na rzecz obcego wywiadu i to przez własnego ministra. Okoliczności całej sprawy są powszechnie znane, jednak większość publicystów, komentatorów, prawników etc. nie dostrzega lub nie wyczerpuje jednego z najistotniejszych aspektów sprawy – ewidentnego zaniedbania norm etycznych, konstruujących ład społeczny współczesnych kultur. Jako się rzekło, tzw. sprawa Oleksego jest faktem bez precedensu w historii państwa i prawa, jednakże wyjątkowo niechlubnym precedensem stała się postawa J. Oleksego jako pierwszej osoby w rządzie demokratycznego państwa wobec tak spektakularnych oskarżeń. Buńczuczność wypowiedzi, kurczowe trzymanie się stanowiska, skrajny ostracyzm w subiektywnym uznaniu niewinności, utożsamianie się z państwem i dobrem narodu – to najbardziej intrygujące cechy postawy J. Oleksego. Polityk oskarżony o cokolwiek – niekoniecznie aż o zdradę stanu, jedno z najcięższych przestępstw – winien domagać się sprawiedliwego sądu. Nikt nie może kwestionować i nikt nie kwestionuje tego prawa! Ale na tej samej zasadzie ów polityk nie może unikać odpowiedzialności moralnej, bowiem nie pozwala na to mandat społecznego zaufania. Tymczasem J. Oleksy postanowił bronić się w myśl zasady: „ja ukradłem, ale i ty ukradłeś” – bo jak inaczej interpretować przyjętą przez niego i popierającą go formację tezę, iż cała sprawa to tylko prowokacja. Z jednej strony żądanie powściągliwości i umiaru w osądach, z drugiej bezprzykładne wyrokowanie o winie oskarżycieli. Pomijam aspekt prawny i polityczny sprawy Oleksego, bowiem istnieją powszechne i demokratyczne procedury powołane do rozstrzygnięcia takich spraw. Nie można jednak nie uwzględnić kanonu zachowań moralnych, obowiązujących nie tylko każdego obywatela, ale przede wszystkim polityka.

Ryszard ORZECZOWSKI

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 6 lutego 1996 r. odeszła od nas nasza koleżanka **mgr Mieczysława Świelicka** zawsze pełna życzliwości, dobroci i spokoju. Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie zmarłej składają dyrekcja oraz koleżanki i koledzy Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Przemysłu.

Naszej koleżance **Renacie Wrotny** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci **Ojca** składają: dyrekcja, koleżanki i koledzy z Powszechnej Kasy Oszczędności BP.

6 stycznia 1996 r. zmarł **Wiesław Włoch** długoletni pracownik Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Żurawicy. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia. Dyrekcja i pracownicy Szpitala

WYLĘGARNIA DROBIU W KRASICZYNIE oferuje po konkurencyjnych cenach **piszkęta rasy:** **Astra D** (kura czarna z czerwonymi wypustkami) **Astra P** (siemieniata) **Mesa 445** (czerwona) Wszystkie piszkęta będą szczepione profilaktycznie. Informacje i zamówienia telefonicznie (0-10) 718-342 w Przemysłu. **ZAPRASZAMY!**

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-HANDLOWE **ROL-MECH** 37-550 RADYMNO, UL. SŁOWACKIEGO 17, TEL. 32; TEL./FAX KOM. 0-90 375 424

Punkty sprzedaży:
● Jarosław, ul. Pruchnicka 5 (obok składnicy złomu GS), tel. (0-194) 26-67,
● Przeworsk, ul. Lwowska, tel. (0-191) 54-80,
● Lubaczów, ul. Kardynała S. Wyszyńskiego (baza STW), tel. (0-193) 214-15.

OFERUJE:
Ciągniki rolnicze „URSUS” na raty – spłata w 4 lata.
Pierwsza wpłata 30% – raty kwartalne – korzystne oprocentowanie.

■ maszyny i sprzęt rolniczy
■ kosiarki rotacyjne małe i duże
■ opryskiwacze 300- i 400-litrowe
■ przetrząsaczo-zgrabiarki ciągnikowe i konne
■ pługi, brony oraz inny sprzęt rolniczy na raty

raty miesięczne – pierwsza wpłata 20%

Do końca lutego obowiązują ceny z 1995 roku

KRONIKA POLICYJNA

Autobus najechał na leżącego

5 lutego na drodze z Leżachowa do Sieniawy autobus PKS w warunkach ograniczonej widoczności najechał na leżącego na jezdni mężczyznę. 32-letni mieszkaniec Leżachowa zginął na miejscu.

Pościg forda

5 lutego w Lubaczowie na ul. Kościuszki Marek B. jadąc fordem fiesta nie dostosował prędkości do panujących warunków i na śliskiej nawierzchni wpadł w poślizg, który zakończył się zderzeniem czołowym z nadjeżdżającym polonezem. W wypadku ranny został kierowca forda.

Kolejna ofiara zaccadzenia

6 lutego 40-letni mieszkaniec Żurawicy położył się spać przy zapalonym piekarniku w kuchence gazowej. Ponieważ

przewód wentylacyjny był uszczelniony spalony gaz spowodował śmiertelne zaccadzenie.

Sprytni „madziary”

6 lutego funkcjonariusze SG w Medyce zatrzymali dwóch obywateli Węgier, którzy usiłowali wyjechać z Polski kradzionymi samochodami (ładą i seatem cordoba). Samochody zabezpieczono na policyjnym parkingu.

7 wspaniałych

6 lutego ustalono, że siedmiu wychowanków ośrodka wychowawczego w Lubaczowie, przebywających na zimowisku w Werchracie, dwa dni wcześniej „urwało” się spod opieki wychowawców i w sąsiednim Dziewiczerczu „obrobiło” dwie piwnice. Łupem młodziemiśków padły weki i przetwory wartości 130 zł.

Przemyscy złodzieje bydła

7 lutego z zabudowań w jednym z gospodarstw przy ul. Lwowskiej w Przemysłu zniknął cielak. Policjanci ustalili, że 25-letni Zbigniew Sz. z Medyki przy pomocy dwóch 14-latków zabił cielaka. Następnie sankami przewieźli go do mieszkania jednego z nich. Cała trójka miała szczęście, że nie obowiązuje u nas prawo takie jak w Meksyku, gdzie złodziei bydła karze się bardzo surowo.

Rozbój

7 lutego jeden z mieszkańców ul. 3 Maja zgłosił policjantom, że dzień wcześniej padł ofiarą rozbój. Dwaj obywatele Ukrainy, w jego własnym mieszkaniu strasząc go nożem, zabrali z mieszkania różne przedmioty wartości 350 zł i gotówkę (150 zł). Policjanci w bezpośrednim pościgu zatrzymali sprawców i odzyskali część łupów.

Zimna śmierć

9 lutego na klatce schodowej w jednej z kamienic przy ul. Czarnieckiego znaleziono zwłoki 42-letniego Eugeniusza K. Na ciele denata nie ujawniono śladów działania przestępczego, a ponieważ zmarły nie był kompletnie ubrany przypuszcza się, że przyczyną śmierci mogło być znaczne ochłodzenie organizmu.

20 tysięcy kurczą w płomieniach

W niedzielę w Mokrej (gm. Roźwienica) wybuchł groźny pożar w kurniku, którego właścicielem był Kazimierz D. Płonące bele słomy, zastosowane jako ocieplenie kurnika sprawiły, że nie było szans na uratowanie hodowli. W kurniku spłonęło 20 tysięcy tygodniowych kurcząt. Straty wynoszą 170 tys. złotych.

REDAKCJA: 37-700 Przemysł, ul. Barska 15, tel. 70-22-00, 70-30-41, 70-30-42, faks 70-73-84 oddz. Jarosław, pl. Mickiewicza 10, tel./faks 20-34.
Wydawca: „Ziemia Przemyska” spółka z o.o., ul. Barska 15, 37-700 Przemysł, prezes Wojciech Mikula. Redaguje zespół: redaktor naczelny Artur Wilgucki, sekretarz redakcji Stanisław Cebenko, dział miejski: Jacek Świcz, Dariusz Delmanowicz, Lilianna Kaszuba, Olga Hryńkiw, Jerzy Tomusiak, Ryszard Tłuczek; kultura: Lucja Wisłańska, Mateusz Pieniążek; sport: Józef Zagulak, Ryszard Kosterkiewicz, Wacław Kramarz, Mariusz Godos, Ryszard Niemiec, Jarosław, Lubaczów: Wiesław Bek. Dział techniczny: kierownik Mariusz Kościuk, red. techniczny Joanna Duży, red. graficzny Maciej Żurawski, korekta: Zofia Bobrowicz, korekta i skład komputerowy: Maria Wojcieszonek. Dział reklamy: Przemysław Kocur. Sekretariat: Beata Jędruch. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiacji i ewentualnego skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji i oddział w Jarosławiu. Ponadto ogłoszenia drobne można zamawiać telefonicznie. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, ponadto zastrzega sobie prawo odmowy druku ogłoszeń niezgodnych z linią programową gazety. Druk: SIP Przemysł.

Krakowscy „hurtownicy” przed przemyskim sądem

Skok na „Magnata”

W ubiegłym tygodniu przed Sądem Wojewódzkim w Przemyślu rozpoczął się niecodzienny proces. Na ławie oskarżonych zasiadło aż 10 mężczyzn. Asystowało im 12 policjantów. Dodatkowo na każdego z podsądnych przypadał jeden obrońca.

Prokurator zarzuca im, że 15 kwietnia ubiegłego roku w Jarosławiu dopuścili się napadu rabunkowego na dozorcę hurtowni „Magnat” Rudolfa S. Aby go unieszkodliwić, użyli miotacza gazowego, a następnie związali ręce i nogi oraz zakneblowali mu usta.

Później przy użyciu tomu urwali kłódkę i dostali się do wnętrza magazynu skąd skradli artykuły chemiczne i kosmetyczne o łącznej wartości ponad 600 milionów starych złotych. Załadowana po brzegi ciężar-

rówka odjechała w stronę dal. Sprawcy napadu zostali schwytani przez funkcjonariuszy bocheńskiej policji. Zatrzymano ich w przydrożnym barze w miejscowości Gorzków kilka godzin po zdarzeniu. Oskarżeni – mieszkańcy Krakowa – nie przyznają się do zarzucanych im czynów. Wszyscy byli już kilkakrotnie karani (nawet po 5, 6 razy). Teraz przed obliczem Sądu Wojewódzkiego będą odpowiadać za obrabowanie „Magnata”.

(d)

Na Ukrainie w pobliżu polskiej granicy zamordowano 12 osób!

Mafijna zemsta?

Jak poinformował dziennik Nowiny położona na Ukrainie miejscowość Bratkowice koło Gródka Jagiellońskiego (50 km od granicy z Polską) od kilku dni otoczona jest przez szczylny kordon milicji i wojska. Powodem jest śmierć 12 osób – mieszkańców tej wioski – mordowanych przez nieznaną sprawców.

29 grudnia ubiegłego roku ofiarą mordu padło 5 osób, 17 stycznia br. kolejnych 7. Do ludzi dotarły sygnały, że na tym nie koniec. Z tego względu podjęto szczególne środki ostrożności. Czarną serią morderstw mieszkańcy Bratkowice wiążą z wypadkiem drogowym, który miał miejsce dwa lata temu. Wtedy to do rowu wpadł samo-

chód ciężarowy wyładowany m.in. butami. Towar rozkradziono. W wnętrzu ciężarówki – jak ktoś powiedział – znajdował się też materac wypakowany 1,5 milionami dolarów będących mafijną własnością. Tamtejsza milicja przyjmuje to jako jedną z wersji mającą związek ze sprawą.

(d)

Organizacje protestują

Przedstawiciele kilku lokalnych organizacji patriotycznych i kombatanckich (m.in. Stowarzyszenie Pamięci Orłąt Przemyskich) sprzeciwiają się zapowiedzianemu przez wojewodę Stanisława Bajdę przekazaniu za pół ceny budynku przy ulicy Kościuszki 5 w Przemyślu ukraińskiej mniejszości narodowej.

„Panie wojewodo, nie wolno panu czynić specjalnych, poza prawem, przywilejów dla mniej-

szości ukraińskiej i zwracać jej majątek za symboliczną cenę, w czasie, gdy nie została jeszcze uchwalona ustawa o repywatyzacji” – piszą nadawcy listu otwartego skierowanego do wojewody. Gdyby S. Bajda zdecydował się na podjęcie kroków mających na celu przekazanie budynku mniejszości ukraińskiej, wspomniane organizacje zapowiedziały podjęcie działań protestacyjnych na szerszą skalę.

(d)

Sybiracy ze Stubna

11 lutego w Stubnie miały miejsce uroczystości związane z 56 rocznicą wywózki na Sybir 16 rodzin z tej miejscowości.

Podczas Mszy św. odprawionej w parafialnym kościele, ks. Jerzy Lic poświęcił tablicę upamiętniającą początek syberyjskiej golgoty ponad 80 osób. Kilkanaście z nich już nie zobaczyło ojczystego kraju. Ci, którym udało się przeżyć wrócili do Stubna dopiero w maju 1946 roku. W godzinach popołudniowych sybiracy spotkali się w Gminnym Ośrodku Kultury.

(rt)

Ukraińcy dołożą starań

5 lutego wojewoda Stanisław Bajda gościł przedstawicieli administracji rządowej okręgu lwowskiego. Ukraińskiej delegacji przewodniczył zastępca przewodniczącego Obwodowej Rady Deputowanych Wołodimir Jaworski.

Głównym tematem spotkania był stan zaawansowania prac na drogowym przejściu granicznym Korczowa-Korczowiec. Do końca minionego roku strona polska wykonała roboty na sumę 100 miliardów starych złotych. Powstał duży, przestrzenny budynek odpraw paszportowo-celnych, znajdujący się obecnie w stanie surowym. Jego ostateczne wykończenie planowane jest na czerwiec.

Ponadto trwają prace przy innych obiektach wchodzących w skład przejścia granicznego. Tymczasem nastąpił spadek tempa robót po stronie ukraińskiej. Goście ze Lwowa zapewnili jednak, że dołożą wszelkich starań aby nadrobić wszelkie zaległości. Uzgodniono, że jeszcze w tym roku przejście Korczowa-Korczowiec zostanie udostępnione dla ruchu osobowego, a w roku następnym dla towarowego. Wtedy to inwestycja zostanie zakończona.

(d)



Przed referendum

Żadnego ryzyka

Cztery razy tak raz nie – przekonywał jak należy głosować podczas referendum Piotr Żak rzecznik prasowy „Solidarności”.

W ostatni czwartek gościł w województwie przemyskim rzecznik prasowy Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Żak. Celem wizyty Żaka było omówienie przygotowań „Solidarności” do zbliżających się referendum uwłaszczeniowych.

Przed południem Piotr Żak przebywał w Jarosławiu. W Zakładach Przemysłu Odzie-

żowego Jarlan SA spotkał się z reprezentantami miejscowych zakładów pracy. – Referenda, które się niebawem odbędą – przekonywał zebranych związkowców rzecznik – zdecydują o naszej przyszłości. Jeśli większość Polaków weźmie w nich udział i odpowie twierdząco na pytanie o przeprowadzenie powszechnego uwłaszczenia obywateli, otworzy się dro-

ga do rzeczywistej powszechnej prywatyzacji i nareszcie można będzie zwrócić Polakom mienie zawłaszczone niegdyś przez państwo.

„Jakie z tego wynikną konkretne korzyści dla naszych rodzin?” – dopytywali zebrani. – W Polsce do podziału jest ogromny majątek – tłumaczył Żak. – Szacuje się, że każdy obywatel będzie mógł otrzymać bono warte 200-300 milionów starych złotych. To z kolei umożliwi rodzinom podejmowanie większych inwestycji, takich jak wykup za otrzymane bono mieszkań lub spłatę kredytów mieszkaniowych, zakup działek budowlanych, zakup ziemi rolnej, wreszcie zakup akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw.

Piotr Żak wyjaśniał również dlaczego „Solidarność” jest przeciwna rozszerzaniu programu Narodowych Funduszy Inwestycyjnych i wzywa do głosowania na „nie” w tym punkcie referendum. – Program NFI – mówił – nie ma nic wspólnego z powszechną prywatyzacją. Jako przykład wskazał, że NFI dotyczy tylko kilkuset firm, a więc zaledwie cząstki narodowego majątku. Poza tym świadectwa udziałowe są anonimowe i wolno je sprzedawać. Tworzy się w ten sposób spekulacyjny rynek, na którym korzystają tylko nieliczni.

Piotr Żak wyjaśniał, że Polska nie jest pierwszym krajem, w którym program powszechnego uwłaszczenia byłby wprowadzony. Weźmy, z powodzeniem, zrobili to mieszkańcy Szwecji. Tam program ten zakończono wprowadzając już dwa lata temu. Każdy obywatel otrzymał majątek wartości około 15 tysięcy dolarów. Udało się go także wprowadzić w Czechach. – Łatwo zauważyć – powiedział – że w tych krajach nastąpił wzrost gospodarczy, zmalała bezrobocie, spadła inflacja.

Ten program nie stanowi żadnego ryzyka – zapewniał mówca jarosławskich związkowców, – Jeśli ktoś mimo wszystko nie daje wiary w jego efekty, to jednego może być pewny: nawet jeśli nic nie zyska, to na pewno nic nie straci. (Jas)

KURSY KOMPUTEROWE DLA KAŻDEGO

• wszystko co powinieneś wiedzieć o komputerze, by przestać się go bać, a nawet polubić

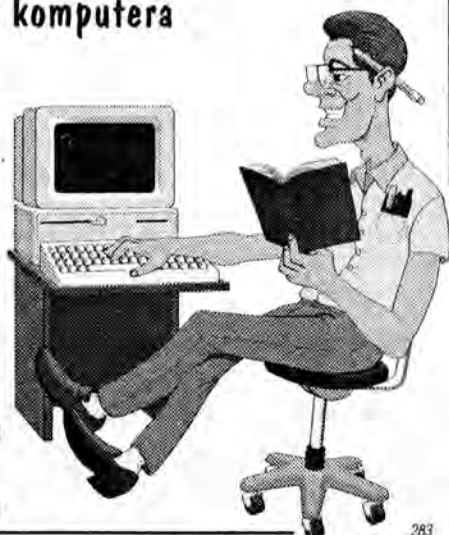
- podstawy obsługi komputera - system operacyjny DOS - program Norton Commander
- edytor tekstu TAG - podstawy Windows

• edytor tekstu Word
• arkusz kalkulacyjny Excel
• co trzeba wiedzieć, by wydusić z komputera wszystko, co tylko możliwe

- jeden (słownie: JEDEN) komputer dla jednej osoby
- kawka i herbatka w trakcie zajęć
- dowolna ilość ćwiczeń w ramach wolnej sali (wszystko W CENIE kursu)

Centrum Szkoleń Komputerowych
Astech - Zakład Elektroniki
Przemyśl, Wybrzeże Kościuszki 70
tel. 70 44 24, 70 32 33

... polubisz komputer od pierwszego klawisza



OGŁOSZENIE PŁATNE

Dla siebie, dla rodziny, dla Polski!
Weź udział w referendum uwłaszczeniowym
18 lutego 1996 roku!

NSZZ „Solidarność” stanowczo apeluje: głosuj TAK!
Referendum nr 1
Czy jesteś za przeprowadzeniem powszechnego uwłaszczenia obywateli?

tak nie

Referendum nr 2

1. Czy jesteś za tym, aby zobowiązania wobec emerytów i rencistów oraz pracowników sfery budżetowej wynikające z orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego były zaspokojone z prywatyzowanego majątku państwowego?

tak nie

2. Czy jesteś za tym aby część prywatyzowanego majątku państwowego zasiliła powszechne fundusze emerytalne?

tak nie

3. Czy jesteś za tym, aby zwiększyć wartość świadectw udziałowych Narodowych Funduszy Inwestycyjnych przez objęcie tym programem dalszych przedsiębiorstw?

tak nie

4. Czy jesteś za uwzględnieniem w programie uwłaszczeniowym bonów prywatyzacyjnych

tak nie

Czyste kotły szpitalne w Jarosławiu

Mieszkańcy kilku dużych osiedli zlokalizowanych w pobliżu szpitala przy ul. 3 Maja wreszcie będą mogli odetchnąć (dosłownie i w przenośni), a powodem tego jest modernizacja szpitalnej kotłowni, która do tej pory opalana węglowym miałem, kopciła zatruwając powietrze w okolicy.

25 stycznia, po jedenastu miesiącach pracy ukończono instalację wartości 10 mln zł i teraz całe ciepło potrzebne szpitalowi wytwarzają dwa kotły z palnikami przystosowanymi do spalania gazu ziemnego lub oleju, a więc paliw ekologicznie czystych.

J.

Pogrzeb na raty

Od prawie dwóch lat 75-letnia Władysława Mucha walczyła o całość swojej działki z bezduszną urzędniczą maszyną oraz sąsiadem, który obok zaczął wznosić dom. Dwa dni przed korzystnym dla niej orzeczeniem powołanej przez wojewodę komisji – znaleziono ją martwą we własnym mieszkaniu. Nie żyła od dwóch dni. Byli tacy, co na tę śmierć czekali, jak na wybawienie z kłopotów.

Od kilkunastu miesięcy Władysława Mucha kilkakrotnie przemierzała dwukilometrowy dystans między swoim domem na końcu ulicy Kościuszki, a urzędami położonymi w centrum miasta. Najczęściej bywała w wydziale nadzoru budowlanego Urzędu Rejonowego w Lubaczowie, gdzie toczył się spór między nią a właścicielem sąsiedniej parceli, który zaczął na niej wznosić dom. Staruszka od początku podejrzewała, że nie gra się z nią w otwarte karty, ale korzystając z jej wieku i słabej orientacji w zawłóciach urzędowych formuła, uknuła przeciwko niej spisek, mający na celu pozbawienie jej jedynej cennej rzeczy: paska ziemi (o szerokości 15 metrów) rozciągające-

go się za starym, drewnianym domem. Do niedawna były tam tylko pola uprawne – dziś zaczyna się już wdzierać miasto. Na wąskich parcelach wyrastają nowe domy. Miasto nie posiada opracowanego szczegółowo planu zagospodarowania przestrzennego tego terenu, więc budowle są wznoszone po trosze „na oko”.

Jak dobrze mieć sąsiada...

Dopóki tu były tylko pola uprawne sąsiadka zażyłość tolerowała nawet przypadkowe przeoranie między granicznej więcej niż na „trzy palce”. Przy jesiennych orkach linia graniczna była korygowana i wszystko wracało do normy. Władysława Mucha przynosiła często pracującym w polu sąsiadom jabłka i gruszkę ze

swojego sadu. Smak tych jabłek pamięta jeszcze dziś C., który w sąsiedztwie zaczął wznosić swój dom. Wtedy wszystko się zmieniło. Dziś C. zastanawia się, gdzie leżą przyczyny narastającego z tygodnia na tydzień konfliktu. „Może trzeba było wcześniej pójść do staruszki i porozmawiać o swoich planach. Może udałoby się ją przekonać?”. O budowlanych zamysłach C. – Władysława Mucha została powiadomiona suchym, urzędowym piśmem. Urząd oczekiwał od niej opinii o projekcie. Powiedziała „nie pozwalam”.

Mogą być bliźniaki

Jej działka ma szerokość 15 metrów. Jeśli przyjąć jako standard budowlany, że wznoszony

na działce budynek musi być odsunięty od granicy na odległość 4 metrów, to do zabudowy na środku działki pozostaje zaledwie przestrzeń o szerokości 7 metrów. Alternatywa – pozostaje budowa domów bliźniaczych na granicy działek, wtedy jest szansa na racjonalne wykorzystanie wąskiej przestrzeni. Warunek zabudowy bliźniaczej na granicy dwóch działek jest taki, że dom budowany jako pierwszy nie może posiadać od strony linii granicznej żadnych otworów okiennych, drzwi wejściowych i wysuniętych części konstrukcyjnych, które uniemożliwiałyby dołączenie do niego „bliźniaka”. Władysława Mucha zmieniła swoją opinię o projekcie C. pod wpływem perswazji ze strony służb budowlanych wojewody, gdzie trafiła sprawa na skutek jej odwołania. Wydawało się, że wróciła dawna zgoda a podejrzliwa staruszka przestała się narzykać urzędnikom. Przystąpiła na to, że C. wybuduje swój dom dokładnie na wspólnej granicy. Obok, jak planowała, zbuduje dom któryś z jej wnuków, mieszkających na Śląsku.

Metoda faktów dokonanych

C. zaczął wznosić budynek zanim otrzymał od Urzędu Rejonowego formalne pozwolenie. Spieszyło się mu, bo materiał budowlany leżał już od dawna zgromadzony na działce, a im dłużej odwlekał się termin budowy, tym większe były koszty. Niecierpliwość i pośpiech bywa najczęściej złym doradcą, ale C. miał zapewnienie od kompetentnych urzędników, że właściwe pozwolenie jest kwestią czasu.

Nie wiadomo, kto namówił C., aby zaryzykował i wystawił na próbę cierpliwość sąsiadki: w ścianie, która miała być wspólną dla przyszłych budynków bliźniaczych pojawił się otwór okienny. Władysława Mucha natychmiast złożyła skargę do Urzędu Rejonowego. Tam połączono nieco C., ale zgodzono się na to, aby otwór zabudował szklanymi luksferami. Władysława Mucha potraktowała to jako zerwanie umowy i wypowiedzenie wojny. Jej pisma i wizyty w Urzędzie Rejonowym i Urzędzie Wojewódzkim były coraz częstsze i bardziej natarczywe. Dla osób postronnych coraz trudniej było zrozumieć chronologię i istotę sporu. W narastającej lawinie pism, odwołań, odpowiedzi, wyjaśnień, stanowisk, protokołów z rozpraw administracyjnych – tylko sama skarżąca potrafiła się poruszać. Inni tylko machali ze zniechęceniem ręką i zastanawiali się, po co tej starszej kobiecie taka wojna nerwów.

Wojna ma swoje prawa i w pewnym momencie obie strony konfliktu przestają myśleć o swoim zwycięstwie, a bardziej o zniszczeniu przeciwnika i bezpowrotnie oddala się szansa kompromisu. C. ostatecznie złożył graniczne porozumienie, bo oprócz wspomnianej szklanej ściany wysunął na część działki sąsiadki dach swojego domu. Teraz już w żadnym wypadku nie dało się uznać tej budowli za budynek do zabudowy bliźniaczej. C. był, jak się wydaje pewny, że polityka faktów dokonanych zawsze w końcu przynosi korzyści temu, kto ją stosuje. Urząd rejonowy nie reagował na oczywiste naruszenia prawa – budynek był wznoszony bez pozwolenia.

Granica według pluga

W marcu zeszłego roku przybyła na miejsce komisja z „województwa”. C. nie stawiał się na wizję lokalną. Komisja stwierdziła naruszenie ustaleń wcześniejszej umowy i nakazała usunięcie tych uchybień. C. złożył skargę na te ustalenia do ministerstwa budownictwa skąd otrzymał wyjaśnienie, że jego postulaty i życzenia upadają wobec faktu, że zbudował swój dom nielegalnie. Wyjście było tylko jedno: trzeba przesunąć granicę niefortunnej działki. Odkupienie od Władysławy Muchy części działki nie wchodziło w rachubę. Pozostawała tylko metoda „na trzy palce”. C. poprosił geodetę, aby formalnie wyznaczył granicę jego parceli. Geodeta pracę wykonał zgodnie ze zleceniem: działka powiększyła się o pół metra. Tym samym zniknął, według niego, problem wystającego dachu i szklanej ściany. I problem sąsiedztwa przez ścianę z wnukiem Władysławy Muchy. Jak się wkrótce okazało, pomiar geodezyjny rzeczywiście odbywał się metodą „na trzy palce” znaną z filmu Sami swoi. Geodeta przyjął bowiem za wyznacznik linii granicznej bruzdę wykreślona plugiem przy wiosennej orce.

Wyścig z czasem

Władysława Mucha dowiedziała się o tej nowej granicy poprzez fakty dokonane. Kiedy wróciła z pogrzebu zmarłej na Śląsku jedynej córki – obie działki oddzielał świeżo wzniesiony płot. Wobec tak jawnej eskalacji wojny o granicę kobieta rzuciła na szalę wszystkie swoje wątpliwe siły. Nie było czasu na rozpamiętywanie bólu po stracie córki. Dla niej sprawa o tych 50 centymetrach ziemi stała się sprawą życia i śmier-

ci. Chyba wiedziała, że to będzie ostatnia sprawa jej życia: czy pozostawi swoim wnukom kawałek ojcowizny pozbawiony wartości budowlanej, czy pełnowartościową działkę, na której może stanąć dom. Zaczął się wyścig z czasem, słabością i zmęczeniem. Nawet w czasie zwalających z nóg letnich upałów można było zobaczyć Władysławę Muchę, jak drepcze do miasta z torbą, z której wystają papierowe teczki z dokumentami. W takie dni kilka razy jeździła do Przemysła ze skargami na bezczynność urzędników w rejonowym nadzorze budowlanym, którzy nie reagovali na jawne bezprawie. Te wyprawy i napięcie nie pozostały bez wpływu na jej zdrowie. Lekarka, do której zgłosiła się po dłuższych namowach znajomych, skierowała ją do szpitala. Odmówiła. Przez pewien czas chodziła, słańjąc się na nogach przy gwałtownych zawrotach głowy. Musiała sprawić sobie łaskę. Ta łaska w ręku mogła się zamienić w symbol kapitulacji.

W urzędowych trybach sprawa biegła swoim niespiesznym trybem, od czasu do czasu biorąc jakiś gwałtowny wiraz. Wtedy np. gdy C. wystąpił o zezwolenie na zasiedlanie budynku. Budynek, który formalnie nie istniał. Pod koniec roku w sprawie zaczęły powoli pojawiać się oznaki przesilenia. Nowe prawo budowlane stanowi, że nie ma mowy o legalizacji samowoli budowlanej i sprawca samowoli musi na własny koszt rozebrać nielegalnie postawiony obiekt. Jednak egzekucja tego prawa to już sprawa osobna. Wraz z nowym rokiem na polu bitwy pojawił się miała komisja arbitrażowa z Przemysła, która ostatecznie miała rozstrzygnąć losy sporu i przygotować grunt dla stanowczej decyzji organu I instancji. Termin wizji lokalnej wyznaczono na czwartek, 25 stycznia. Władysława Mucha żyła przygotowaniem do tego wydarzenia.

Reduta Ordona

We wtorek, 23 stycznia, sąsiedzi Władysławy Muchy powiadomili jej brata, że od dwóch dni nie widać jej krzątającej się przy domu ani dymu z komina. Przy ścierzystym mrozie mogą popękać w mieszkaniu rury wodne. Brat bezskutecznie „hrymał” do drzwi siostry, zaglądał w okna. Nikt nie odpowiadał. Telefoniczne poszukiwania staruszki u wnuków na Śląsku wykluczyły jej wyjazd z miasta. Pozostało tylko przeszukać dom. Policjanci z lubaczowskiej KRP nie kwapili się do wyważenia zamkniętych drzwi bez prokuratora. W końcu jednak, wraz z bratem, wyłamano zamki. Staruszka nie żyła – jak stwierdził lekarz – od dwóch dni a przyczyny zgonu były naturalne. W kuchni znaleziono zapasy żywności jakby przygotowane na długotrwałe oblężenie: cukier, konserwy i warzywa. Władysława Mucha nie zmarła jak to często się zdarza starym ludziom w domu starców, w szpitalnym łóżku, w zmaganiach ze śmiertelną chorobą, która odbiera resztki godności. Poległa w walce, której nie przegrała. Przybyły na pogrzeb babci wnuk odrzucił ofertę C. odsprzedaży części działki. Komisja orzekła, że C. będzie musiał doprowadzić swój budynek do stanu wyjściowego, tzn. usunąć wszystkie postrzępione w międzyczasie odstęstwa od wspólnych uzgodnień. Wtedy może liczyć na pozwolenie na kontynuowanie budowy.

Wiesław BEK

ANGIELSKI, NIEMIECKI

Nauka na kursach „non stop”
i superintensywnych (wakacyjnych)
na 12 poziomach zaawansowania

Egzaminy, Dyplomy:

CAMBRIDGE

FCE (First Certificate in English)
CAE (Certificate in Advanced English)
CPE (Certificate of Proficiency in English)

FILIA WARSZAWSKIEGO CENTRUM
EGZAMINACYJNEGO BRITISH COUNCIL

GOETHE INSTITUT

ZDaF (Zertifikat Deutsch als Fremdsprache)
ZDfB (Zertifikat Deutsch für den Beruf)
ZMP (Zentrale Mittelstufenprüfung)

PLACÓWKA EGZAMINACYJNA
GOETHE INSTITUT WARSZAWA



Szkoła Języków i Zarządzania
35-010 Rzeszów, ul. ks. Jałowego 23a
tel. 520-695, tel./fax 62-40-31

Rok założenia - 1990

Najbliższy termin egzaminów FCE, CAE, CPE: 11-14 czerwca 1996,
zapisy: od 26 lutego do 8 marca
ZDaF, ZMP: 15-16 lutego, ZDaF, ZDfB, ZMP: 17-20 czerwca,
zapisy: od 26 lutego do 8 marca



Wywianowani

Zdaniem pracowników zakładu oddelegowanych do spółki „Narzędziowcy” – prywatyzacja przemysłowej Polnej – odbyła się nie tylko niezgodnie z prawem, lecz i niemoralnie. W opinii prezesa Polnej wszystko jest w porządku. – Jeśli ktokolwiek winien spłacać dług wdzięczności, to nie my, a oni... – twierdzi Stanisław Malinowski.

Z końcem stycznia 1992 przedsiębiorstwo Zakłady Automatyki „Mera-Polna” zostały wykreślone z rejestru przedsiębiorstw państwowych. Powstała jednoosobowa spółka Skarbu Państwa „Polna SA”. W trakcie restrukturyzacji Polnej część pracowników zakładu przeniesiono do spółek z o.o. Jedną z nich są „Narzędziowcy”. Obecnie, zgodnie z ustawą o Narodowych Funduszach Inwestycyjnych, „Polna SA” jest prywatyzowana. Akcje zakładu wniesiono do NFI we wrześniu 1995 roku. Część z nich (15 proc.) – zgodnie z intencją ustawy o NFI – została bezpłatnie przekazana pracownikom przedsiębiorstwa. Dla „Narzędziowców”, w momencie przystąpienia przez zarząd Polnej do procedury podziału, rozpoczął się tzw.

Aspekt moralny

Pracownicy spółki „Narzędziowcy” to w większości byli, dłużej robotnicy Polnej. Wielu do dziś trzyma w szufladach dyplomy: Zasłużony dla Zakładów „Mera-Polna”. Mają po 20-30 lat stażu pracy, ich wkład w rozwój przedsiębiorstwa – jak twierdzą – był nie mały. Dzisiaj czują się oszukani. W liście do rzecznika praw obywatelskich napisali: „Celem regulaminu (regulaminu podziału 15 proc. akcji, który opracowuje zarząd przedsiębiorstwa – przyp.O.H.), mimo braku zapisu w ustawie, powinno być umożliwienie podziału akcji wśród pracowników, proporcjonalnie do ich wkładu w wytworzenie majątku przedsiębiorstwa, z czego wynika, że powinien się on opierać na danych z dnia nabycia praw – 31 stycznia 1992” (data wykreślenia z reje-

stru przedsiębiorstw państwowych – O.H.). Zdaniem autorów listu, rzecznik winien zbadać sprawę i podjąć działania interwencyjne, bowiem – jak twierdzą – zarząd Polnej podzielił akcje niezgodnie z ustawą o NFI. Argumentują, że pełnych praw do otrzymania akcji pozbawiono ok. 400 pracowników, którzy w ciągu niespełna trzech lat (od przekształcenia Zakładów Automatyki „Mera-Polna” w styczniu 1992 do grudnia 1995 roku, kiedy akcje zostały wniesione do NFI) odeszli z Polnej z powodu restrukturyzacji. Wymienione 400 osób to pracownicy zlikwidowanych wydziałów Narzędziowni, Remontowego i Transportu (obecnie w spółkach) oraz emeryci i renciści. Każdy z nich, zgodnie z regulaminem podziału opracowanym przez zarząd „Polnej”, otrzymał symbolicznie po jednej akcji (średnio na jednego uprawnionego przypada 86 akcji).

„Narzędziowcy” podważają zgodność regulaminu podziału z ustawą o NFI, ponieważ wprowadzono do niego warunek zatrudnienia w Polnej nie w chwili jej wykreślenia z rejestru przedsiębiorstw państwowych z początkiem roku 1992, lecz w momencie wniesienia akcji Polnej do NFI, tj. prawie trzy lata później, we wrześniu 1995. A wtedy liczebność załogi była już o 400 osób mniejsza. „Narzędziowcy” uważają, że mają prawo moralne do otrzymania akcji. „Pracownicy zostali zmuszeni do odejścia z „Polnej SA” i przejścia do spółek, gdyż alternatywą było zwolnienie z pracy”. Dodają, że w momencie przekonywania pracowników likwidowanych wydziałów do tworzenia spółek, zarząd Polnej zapewniał, że po przejściu będą

mieli takie same prawa do bezpłatnych akcji jak ci, którzy w Polnej zostaną. Po ogłoszeniu regulaminu podziału okazało się, że ci ze spółek, owszem, dostali: po jednej.

Kali i krowy

– Chodzi nie tyle o pieniądze, co o etykę w biznesie. O moralność, a raczej jej brak, gdy w grę wchodzi własna korzyść – w imieniu podpisanych pod protestami „Narzędziowców” mówi A. Kucharski, były pracownik Polnej, teraz w spółce. – Jeszcze niedawno sam namawiałem ludzi do spółek. Teraz mam „moralniaka”. Do dziś pamiętam ze szkoły ten fragment z Sienkiewicza o moralności Kalego... Pewnie, że lepiej dzielić akcje na mniejszą ilość ludzi niż na większą. Dlatego ci, którzy zostali w Polnej siedzą cicho. Solidarność? Jaka solidarność, jeśli nawet związki zawodowe nie opierały się na takim regulaminie. Tak wygląda dzisiaj solidarność...

Argumentem, którego używają zwolennicy podziału „spółkom po jednej”, jest rzekome „wywianowanie” spółek w momencie ich tworzenia w maszynie Polnej. – A to nieprawda. Nic nie dostaliśmy za darmo. Wszystko odkupiliśmy. Mówią, że za psie pieniądze. Ale jest oficjalna wycena rzeczoznawcy. Poza tym wtedy był taki dółek gospodarzy, że nikt nie chciał tego kupować.

Zdaniem A. Kucharskiego rozdawanie części akcji wśród pracowników zakładu miało przekonać ludzi do prywatyzacji. Przekonać, że wszyscy na tym dobrze wyjdą.

To była marchewka

– Intencja ustawodawcy jest czytelna: szukanie zwolenników programu prywatyzacji. Moi ko-

mnie. Jeśli położy uszy po sobie i uzna, że tamtemu się nie należy, dostanie więcej. Ja się nie dziwię, że ludzie w Polnej nie protestowali – podsumowuje Kucharski.

Prezes kaca nie ma

Stanisław Malinowski, prezes zarządu i dyrektor naczelny „Polnej SA” uważa, że wszystko odbyło się etycznie i zgodnie z prawem. Co więcej, jest zdania, że jeśli ktokolwiek winien spłacać dług wdzięczności, to właśnie spółki, które wyłoniły się z Polnej, a nie odwrotnie. – Proszę sobie wyobrazić, że nawet pomieszczenia, które zajmują „Narzędziowcy”, były remontowane na nasz koszt. To były znaczne pieniądze.

Spółka przejęła od nas zorganizowaną część mienia. Uważam, że jest to wystarczające wynagrodzenie za lata przeprowadzane w Polnej. Bazując na naszych zleceniach, korzystając z wypożyczalni, źródeł zaopatrzenia, magazynu materiałów, ich spółka szybko stała się wysoce rentowna. Dywidenda czerpana z działalności spółki przez jej udziałowców (oprócz zwykłych zarobków) wielokrotnie przekraczała to wszystko, co zostało podzielone między pozostałych członków przedsiębiorstwa. Oni już nie pracują na nas, pracują na siebie.

Poza tym nie jest tajemnicą, że wprowadzili na rynek nasz wyrób, wyrób konstrukcyjnie opracowany w Polnej. Urządzenie było u nas w archiwum, a oni przenieśli je do swojej firmy. Czy to jest fair?

„Narzędziowcom” krzywdą się nie stała – tłumaczy prezes. – Nieprawdą jest, że nikt nie chciał kupić maszyn: były w dobrym stanie, a ich rynkowa wartość znacznie przewyższała kwoty wynikające z wyceny.

Stanisław Malinowski podaje przykłady podobnych przypadków podziału akcji: – W „Zelmerze” pracownicy oddelegowani do spółek też nie będą uczestniczyć w prywatyzacji zakładu podstawowego i nikt tam nie pyta, czy to w porządku. Po prostu dywidenda, którą będą pobierać, wielokrotnie wynagodzi to, że nie dostaną akcji macierzystej firmy. To jest opinia i zarząd tej spółki, i delegatury ministerstwa przekształceń własnościowych. I nikt nie mówi, że to niemoralne.

Zdaniem prezesa Polnej sprawę należałoby raczej rozpatrywać w kategoriach ludzkiej zachłanności: – Nie wnioskuję, ile biorą, niech biorą, jeśli sobie zarobili. Ale oni chcą jeszcze te same grosze z akcji.

W Polnej przez dwa lata nie było zysku. Niskie zarobki, brak „czternastki”, brak dofinansowania funduszu socjalnego...

Wtedy „Narzędziowcy”, zarabiając na nas, nie wyszli jakoś z propozycją, że podzielą się swoim zyskiem z dawnymi kolegami. I gdzie tu jest moralny aspekt sprawy?

A termin już minął

Regulamin podziału akcji, który „Narzędziowcy” podważają, zdaniem prezesa Polnej oraz rady prawnej zakładu, jest zgodny z ustawą o NFI. – Tego jestem pewien. Przecież rekompensatą dla byłych pracowników za wkład w wytworzenie majątku przedsiębiorstwa jest przejęcie na własność części tego majątku. A oni właśnie przejęli kawałek tego co wytworzyli. Tak, kupili... Kupili za psi grosz, bo wycena była co najmniej trzykrotnie niższa od rzeczywistej wartości.

Dowodem, że decyzja zarządu jest zgodna z prawem, mają być przykłady postępowania innych prywatyzowanych zakładów: – Inne spółki też przyjęły stan zatrudnienia z dnia przekazania pakietu do NFI. Bo wtedy odbyła się faktyczna prywatyzacja firmy, a nie w momencie przekształcenia papierkowego.

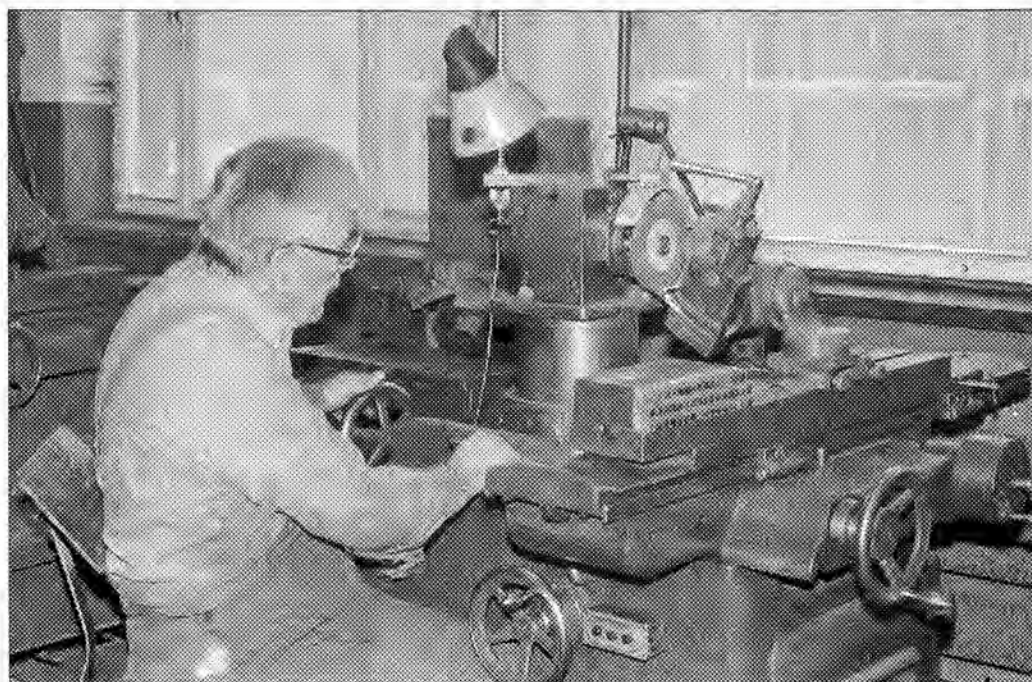
S. Malinowski nie uważa, by atmosfera wśród ludzi tworzących dawniej jeden zespół uległa pogorszeniu. Nie widzi też powodów, by angażować się w spór z „Narzędziowcami”: – Nie mamy czasu na takie rzeczy. Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy bardzo szybko doprowadzić do przedsiębiorstwa do upadku. Przecież znajdują się na naszym terenie, dzierżawią jeszcze niektóre maszyny, my dajemy prąd, ogrzewanie, korzystają z naszej wypożyczalni, źródeł zaopatrzenia...

– Zresztą i tak – przekonuje prezes – protesty „Narzędziowców” nie mają sensu. Weryfikacja regulaminu podziału akcji nie jest możliwa: ostateczny termin minął 12 stycznia.

Zarzut, że autorzy regulaminu ograniczyli prawa do akcji, wynikające z ustawy, również – jak twierdzi S. Malinowski – nie jest zasadny: – My nikomu nie ograniczyliśmy praw. Ustawa mówi tylko, że „się należy”. A ile „się należy” nie precyzuje. Czy jedna czy sto – określa regulamin podziału. Opracowanie regulaminu leży w gestii zarządu, który ustalając takie a nie inne zasady wykorzystał tylko swoje uprawnienia. Zgodnie z przepisami. Przecież, jeśli ktoś daje mi uprawnienia do jakichś kroków, to ja te kroki mogę zrobić. Czy to się komuś podoba czy nie. Wszystkich racji pogodzić się nie da.

A sprawy – powtarza prezes – w tej chwili już nie ma.

Olga HRYŃKIW
Zdjęcia Jacek SZWIC



Kuchnia na ciężkie czasy

Zewsząd słyszy się narzekania na to, że życie jest coraz trudniejsze – czasy ciężkie itp.

Pragnę wszystkich narzekających pocieszyć, bo „ciężkie czasy” nie są czymś nowym. Kiedyś też one były i ludzie starali się jakoś sobie dawać radę, czego przykładem może być wydana w 1915 roku w Poznaniu książka kucharska „Tania kuchnia na ciężkie czasy”. Jej autorka pani Eda Kierska tak pisze we wstępie: *Istnieją rozliczne książki kucharskie, ale są one przeznaczone dla kuchni wykwinnej, nie liczącej się z wydatkami. Tymczasem dzisiaj, gdy oszczędność stała się hasłem powszechnym, zarówno w domach niezamożnych jak i zamożnych,*

zachodzi tem większa potrzeba zestawienia i podania przepisów kuchennych, pouczających jak najszersze koła gospodyń o tem, jak przyrządzić tani a smaczny i zdrowy. Zachodzi więc potrzeba rozkrzewiania umiejętności taniego gotowania. Tej naglącej potrzeby pragnę zadośćuczynić, dzieląc się z szanownymi gospodyniami polskimi wiedzą nabytą w długoletnim doświadczeniu. Układając przepisy ograniczyłam się tutaj do obiadów jak najskromniejszych... A oto kilkanaście zestawów (propozycji) skromnych obiadów. Może ktoś z nich skorzysta? Smacznego!

Poniedziałek.	Niedziela.	Sobota.
Zupa z powidel 27. Kaczka w potrawce z grzybowym sosem 116. Kasza perłowa 60.	Zupa brunatna z kości zapalana z lanem i kłuskami 3. Kasza pieczona 116. Marchew tarta 157. Sałata z kiszanej kapusty 218.	Zupa z jabłek 18. Kasza perłowa z sosem grzybowym 180. Plinzy z cukrem 184.
Wtorek.	Poniedziałek.	Niedziela.
Zupa z jarzyn 25. Wątroba cielęca smażona 97. Groch szablasy 153. Kartofle w soli 141.	Zupa z ryżu 30. Nogi wieprzowe gotowane 111. Kartofle tarte 145. Chrasu surowy 75.	Zupa zapalana z kości 3. Pieczeń wieprzowa górnicza 101. Kartofle w soli 141. Kapusta kiszona 149. Kompot z borówia 149.
Środa.	Wtorek.	Poniedziałek.
Kruszonka na mleku 36. Jaja z sosem chrzanowym 187. Kartofle smażone 144.	Zupa cytrynowa z kaszą 29. Cynadry wieprzowe w sosie chlebowym 108. Kartofle smażone 144.	Zupa grochowa z wędzonką 9. Kryski cielęce 99. Kartofle tarte 145.
Czwartek.	Środa.	Wtorek.
Zupa z owsianej kaszy 40. Klopsy czyli szary wołowe 81. Kluski na kartoflach gotowanych 167. Kompot z agrestu 207.	Zupa z marchwi 23. Kapusta kiszona z grzybami 149. Kluski na kartoflach gotowanych 167.	Zupa cytrynowa z makaronem 29. Żeberka wieprzowe smażone 105. Jarmuż 159. Kartofle w soli 141.
Piątek.	Czwartek.	Środa.
Barszcz zabiłany 6. Kartofle tarte 145. Pierogiz powidłami 177.	Rosół skopowy z kaszą perłową 1. Skopowina duszona z kapustą czyli parzyboda 91. Kartofle smażone 144.	Zupa z chleba 38. Groch żółty tarty 151. Kapusta kiszona 149.
Sobota.	Piątek.	Czwartek.
Zupa z zielonego grochu 24. Kluski na kartoflach surowych 168. Kapusta przymuszana 147.	Zupa z głogu z grzankami 15. Leszcz w szarym sosie 128. Kartofle tarte 145.	Rosół z kartoflami 1. Skopowina duszona z ryżem 90. Kluski kładzone 166.
		Piątek.
		Zupa z rybek 12. Kartofle tarte 145. Makaron zapiekany słodki 173.

Obyśmy żyli w ciężkich czasach.

Nietoperz – zimowy śpioch

Gacopierz, Gacoprz, Latonka, Kacoperz, Mętopyrz, Krętopyrz czy po prostu Gacek, to oczywiście nietoperz.

Nietoperz z człowiekiem związany jest od dawna. W grobowcach egipskich znaleziono wizerunki nietoperzy liczące 1800 lat p.n.e. Stanowił on, w odległych dziejowo czasach, niewyczerpalne źródło wszelkich zabobonów i obaw. Związane to było nierozdzielnie z nocnym, tajemniczym trybem życia. Zwierzęta, których żywiołem była noc, wzbudzały zawsze niepokój i podejrzliwość człowieka. Dawni Słowianie widzieli w nietoperzach uosobienie zarazy. W średniowieczu traktowany był jako „pokojowy pies diabła”. Starożytni Rzymianie postępowali się nietoperzem do odpędzenia nieszczęścia w obrzędach związanych z kultem zmarłych. W mitologii staroży-

nej nietoperz poświęcony był Prozerpinie – małżonce Plutona. Największą sławę jednak przyniósł nietoperzom wątpliwy pogląd, jakoby wplątywały się we włosy. Nie wszędzie jednak traktowany był jako zło. Chińczycy uważali nietoperza za oznakę szczęścia, również Japończycy obdarzali je sympatią. Na wyspie Bali, w jaskini Goa Lawah, gdzie jest ich tysiące, uważane są za święte. Ową jaskinię otacza mur, na zewnątrz którego znajduje się pawilon do składania ofiar. Największym kultem jednak otaczali nietoperze Majowie. Bogiem Majów był nietoperz, a stolicę państwa Majów zwano tzinacantlan, czyli „miejsce nietoperzy”. Boga wyobrażano jako człowieka ze skrzydłami nietoperza.

Bohater wierzeń i przesądów traktowany był również jako barometr do przepowiadania pogody. Licznie wieczorem pojawiające się miały zwiastować upalną i bezwietrzną pogodę. Nietoperze miały również ponoć właściwości lecznicze. Pliniusz podawał, że gdy wół zachoruje na pewną chorobę, to uzdrowi go przymocowanie do jego głowy nietoperza. Uważał on również, że skrzep krwi nietoperza, umieszczony ukradkiem pod poduszką śpiącej kobiety, wyzwała w niej pożądanie. Najstarsza znana informacja o użytecznych właściwościach nietoperzy znajduje się w papirusie Ebersa z około 1550 r. p.n.e. W papirusie tym podany jest ciekawy sposób na wyleczenie pewnej choroby gardła: „należy przystroić świeżo rozciętego nietoperza do gardła i trzymać go do całkowitego wyleczenia”. Lekarz Galen na gościec radził: „trzy nietoperze ugotować w deszczówce, do nich dodać uncję siemienia lnianego, trzy surowe jajka, filiżankę tłuszczu, fajno wołu, uncję wosku; wszystko to dobrze wymieszać i przykładać na bolące miejsce”. Uważano ponadto, że skrzydła nietoperza spopielone i zmieszane z tłuszczem dają maść przeciw gorączce, a posmarowanie się jego krwią odgania wszelki ból na okres jednego roku.

Jeszcze w XIX w. nietoperze w Polsce były bardzo liczne. Wraz ze wzrastającym unowocześnieniem budownictwa, brakiem strychów, ocieplanymi piwnicami, centralnym ogrzewaniem, zanikiem budownictwa drewnianego z dużą ilością szpar

zmniejszała się systematycznie liczba nietoperzy. Również wzrastający w jaskiniach ruch turystyczny był czynnikiem niekorzystnie wpływającym na te jedyne w świecie latające ssaki. Największe jednak spustoszenie spowodowała chemizacja środowiska. Zanieczyszczenie atmosfery, pestycydy i środki owadobójcze skutecznie zabijają owady, które stanowią pokarm nietoperzy.

Aby poznać, jaki jest skład gatunkowy nietoperzy i jaka jest ich liczebność, prowadzi się w wielu krajach Europy inwentaryzacje nietoperzy. Również Polska, mająca chlubne tradycje ochrony żubra, bobra i konika polskiego, aktywnie włączyła się w ochronę nietoperzy, które w naszym kraju podlegają ochronie. Temu celowi służy, organizowana od kilku już lat, akcja zimowego liczenia nietoperzy, określana mianem „Dekady spisu nietoperzy”. Akcja ta jest koordynowana przez Centrum Informacji Chiropterologicznej z siedzibą w Krakowie. Corocznie, w pierwszej połowie lutego, ochotnicy oraz instytucje zajmujące się ochroną przyrody, przeprowadzają liczenie nietoperzy w swojej okolicy.

Od trzech lat w „Dekadzie spisu nietoperzy” uczestniczą pracownicy Wojewódzkiego Zarządu Parków Krajobrazowych w Przemyślu. Osfawione forty Twierdzy Przemyśl z I wojny światowej stały się miejscem kontroli zimujących nietoperzy. W forcie w okolicach Siedlisk pod Przemyślem stwierdzono jedną z największych w Polsce kolonii zimowych rzadkiego już nietoperza, zwanego mopkiem. W latach 1990-1995 zimowało tu w zmiennej liczbie od 80-140 osobników tego gatunku. Poszukiwania, przeprowadzone w 1996 roku, wykazały zimowanie 30 osobników. Mopki to małe nietoperze, różniące się od innych ciemną barwą futerka i charakterystycznie krótkim pyszczkiem.

Przemysław KUNYSZ



Dariusz DELMANOWICZ

Nieznany Michał Bajor

Po dwóch latach przerwy śpiewał w Przemyślu Michał Bajor.

Jak zawsze przywitała go pełna sala słuchaczy i jak zwykle nie wyszli z koncertu zadowoleni. Dzieje się tak dzięki połączeniu kilku ważkich elementów, decydujących o powodzeniu wokalisty: walory głosowe pozwalające interpretować poezję i dobrą muzykę. Michał Bajor śpiewa teksty Breła, Kofty, Ozgi i Młynarskiego (dwa ostatnich autorstwa bądź tłumaczenia). Muzycznym tłem tych tekstów są utwory Chacaturiana, Stokłosa, Paula Anki, Korcza. Michał Bajor to teatr jednego aktora, to klasyk piosenki lirycznej. Mimo to w Niedźwiadku czuł się trochę nieswojo i nie do końca wykorzystywał swoje aktorskie umiejętności. Nie służą mu małe kameralne sale. Najlepiej czuje się na dużej scenie. Poza tym objawił nam nie znaną dotychczas stronę swojej osobowości. Był bardziej bezpośredni w kontaktach z widzami, nie stronił przy tym od kokieterii. Umiejętnie pro-

dził promocję nowych płyt i kaset magnetofonowych. Całkowicie jednak zaskoczył widownię, kiedy zaproponował podpisywanie autografów i pozowanie do pamiątkowych fotografii. Jeszcze trzy lata temu, to było nie do pomyślenia. Wyjątkowym szczęściem była chwila, kiedy agentka Bajora zgodziła się na wywiad z gwiazdorem. Wydaje się teraz, że śpiewanie Bajora traktuje bardziej jako rzemiosło, rutynowo, niż sposób samorealizacji. Jego występem brak tej niezwykłej aury, którą stwarzał kilka lat temu. Po wykonaniu utworu „Nie opuszczaj mnie”, który jest arcydziełem poetycko-muzycznym, na sali zapanował nastrój uniesienia oraz głośny aplauz, który wykonawca skomentował słowami: „Stare ale jare”. Spełniło to rolę przystawki do kubka zimnej wody. Dobrze by było, gdyby Michał Bajor wsłuchał się czasem w słowa swoich piosenek.

Lucja WISZLAŃSKA

Nowa siedziba

Uprzejmie wszystkich informujemy, iż od 2 stycznia 1996 r. działa nowy Zarząd Przemyskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Przemyślu.

Tymczasowa siedziba towarzystwa znajduje się w aptece na Kamiennym Moście, tel: 78-81-02, gdzie wszelkich informacji udziela mgr Ewa Wiśniewska.

Z prezesem Przemyskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami można kontaktować się pod numerem (jak wyżej) lub 70-59-97 w Prze-

myslu. Tym wszystkim, którzy chcą pomóc w leczeniu i karmieniu bezdomnych zwierząt znajdujących się w schronisku podajemy nowy numer konta: PBI SA Przemysł 708326-2032061-2711.

Poszukujemy również kompetentne osoby do społecznej pracy w schronisku. SC



Przemysław KUNYSZ

Fornal Jaśnie Pana

Metryka: Radoń Józef, syn Antoniego i Katarzyny, urodzony w 1913 roku w Hawłowicach, pow. Jarosław, woj. lwowskie, rolnik z dziada pradziada. Przed wojną jak i podczas okupacji pracował jako fornal w majątku księcia Leona Sapiehy w Wapowcach.

Pracownik folwarczny z takim tytułem był na prawie gospo-darza. Fornal w majątku było czterech. Każdy miał dwie pary koni i dwa wozy. Za nie odpowiadał. Pracowałem od 3.30 do wieczora, aż słonko zaszło. Czyściłem konie, karmiłem, poilem. Wnosiłem gnój na drewnianych noszach. Czyściutko tam było jak w sklepie. Około 3 rano wstawaty kobiety, tzw. skarbówki, dojarki. Poza tym był pastuch, polni, pilnujący roboty w polu, no i zarządcę majątku. W folwarku pracował mach, kołodziej, stróż nocny. Większość ludzi spała w czworakach całymi rodzinami. Budynków tych już nie ma. Tam też spanie dostawali najemni pracownicy sezonowi. Byli z różnych stron: z Bachowa, z Rokietnicy (chodzili przez las), z Łętowni, a nawet chłopci z gór – Łemki. Robili za dziesiąty

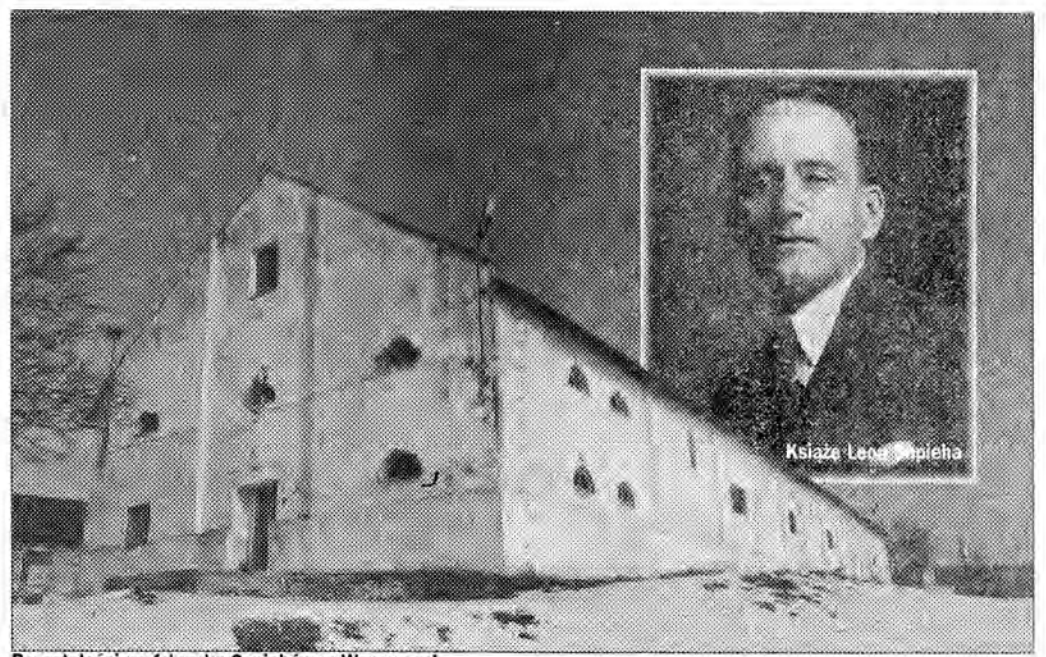
snop (9 dla pana a 1 sobie). W czasie niemieckiej nawały pracowali w majątku, by nie być wysłanym na roboty do Niemiec. Księżę Sapieha znał niemiecki i Niemcy go szanowali. Pałac w Krasiczynie w czasie ich frontu stał cały i cudny był.

Za pracę dostałem stancję, 28 arów ziemi pod kartofle, opał, 13 metrów zboża na rok, 3 liny mleka dziennie, 45 złotych na 3 miesiące, 3 dni urlopu na 3 miesiące. Za pracę w niedzielę, na przykład podczas żniw, książe płacił dubeltowo.

Zarządców majątku pamiętam wielu: Edward Pawela z Poznania, Mazurek z Przemyśla, Apolinarski, zarządcy i dzierżawcy: major Kazimierz Biela (podległe mu były Tamawce), inżynier Marian Ostachiewicz (podległe ziemie w Wapowcach). Przed wojną

zarządcą był kapitan Sokółowski – facet jak szóstka, oficer kawalerii Piłsudskiego (pochowany w Przemyslu). Gdy umarł w 1935 roku, wieźli go na dziale z Wapowiec. Sokółowski miał piękną stadnię i powozy.

Książe Leon był nerwusem. Gdy umarł na gangrenę mówiłem: Dobrze mu się stało, chociaż żałowałem. Co mógł, to mi dawał. Ale był taki czas, że ludzie jedli tobodę. Stanął strajk w folwarku. Wojna była. Pojechałem z drugim do Hołubli (tam książe wybudował letni dom blisko stawu). Rozmawiałem z nim. On stał na balkonie i pytał: co się stało? Czapkę wsadziłem pod pachę i mówię, że my głodni, strajk w folwarku. Jak on się wtedy zdenerwował. Krzychał, że nas wszystkich pod mur da i każe rozstrzelać. Wróciliśmy. Pan przyjechał na koniu po



Pozostałości po folwarku Sapiehów w Wapowcach.

dłuższym czasie. Może dzwonił z Hołubli do Wapowiec, bo był telefon.

Przyjechał też okupacyjny wojewoda z Przemyśla – Niemiec Weber. Sapieha rozmawiał z nim geseft. Weber dał się do chłopca: Arbeit, Arbeit i uderzył go w pysk. Chłop padł na ziemię, a on go bił nakajką. Ten Niemiec był potężny i nosił czarne rękawiczki.

Nigdy nie widziałem, żeby książe kogoś uderzył, ale wyglądało, że uderzył ręką Niemca. Po tym incydencie książe kazał dać 10 kilo pszenicy dla każdego i strajk się skończył.

W Hołubli za ogrodzeniem biegła oswojona sama. Pod nieobecność księcia, stróż Kuczkowski i jego kompan zarżnęli ją. Gdy pan wrócił zapytał o sarenkę i kazał puścić psy – dwa brytany. Poszły za śladem i odnalazły mięso. Chłopi stracili pracę.

Przez łany zbóż brykali na koniach, których łby skakały ponad kłosa. Na tych namakach jeździł rajter Podolak z Korytnik, książe Sapieha i Sapieżyna, która często siedziała nie okrakiem tylko na boku, na specjalnym siodle. Wziłem czasem księcia na polowanie do Tamawiec. Bywał tam i Weber. Raz podstrzelili nuzielca i tyle. Potem szukałem go po polach razem z lokajem.

Ulubiony koń ma pomnik na mogile. Postawił mu go na łące zwanej leonciną. Koń złamał nogę, więc go dobili i tam pochowali. To blisko budynków folwarcznych, Kupielowie w piwnicach przechowywali tam Żydów (kupców). Potem Niemcy rozstrzelali wszystkich.

W karczmie Żyda w Wapowcach

(już jej nie ma) była placówka ukraińska. Niemcy ich dozbrali. Na czele placówki stał Jankiwskij z Cisowej. Bywało, że zbierali żołnierza frontowego, brali pas, trzewiki. Ukraińcy nocowali i wiktowali się u ludzi na wsi, pilnowali drogi. Zeby na nas, Polaków, lepiej patrzyli wpadłem na pomysł zrobienia im prezentu. Dałem propozycję rządcy Paweli, by coś na gwiazdkę im podarować. Będą na nas inaczej patrzeć – mówiłem. Pawela w porozumieniu z księciem podarował im 3 metry pszenicy. Zawiozłem ją wozem do komendanta. Okazało się, że ta sprawa była na wagę złota, nawet życia. Dokładnie pamiętam: 17 stycznia 1947 roku (takie daty pamięta się do śmierci) złapała nas banda. Jeden to nawet pod białym kapiszonem miał rogatywkę z orzełkiem. Początkowo myślałem, że to polski żołnierz, ale on mówił po ukraińsku i zdradził się. Szedłem wtedy z Trojnarzem po samogonkę. Ci, którzy pokazali się koto chałup brani byli do grupy i prowadzeni pod górki w stronę lasu. Pozganiali nas do domu Serewki. Wiedziałem, że jest źle, bo do lasu blisko. Przy stole

siedział taki gość z długą, siwą brodą i granatami wokół pasa. Patrzę wchodzi Jankiwskij. Zerka na mnie i mówi: Znasz mnie Radoń? Myślałem, że się posiłkam ze strachu. Zresztą, co pomysłać Polacy. Teraz koniec! On dalej: Tyś mi dał pszenicę. Byliśmy wiatowani. Po pewnym czasie w folwarku słychać było krzyk. To dał się z rozpazcy jeden z pracowników, któremu wzięli konia, gdy całą sotnią odchodzili ze wsi.

Gdy książe umarł w Rzeszowie, to przywieźli go do Wapowiec we wrześniu. Pogrzeb był duży. Dużo biskupów, księży, wojska, orkiestra. Nieśliśmy go do Łętowni na zmianę: rządca, służba leśna. Ja go też niosłem kilka kroków. Przytulilem ramię do trumny, bo jakże to, przecież to książe był. Cmentarz w Łętowni wybrał sobie. Leżał tam jego szwagier, brat żony, Katarzyny, książe Andrzej Potocki. Za trumną szedł i Dajlidis – Litwin z pochodzenia, jego osobisty kierowca i mechanik. Mieszkał potem w Hołubli, naprawiał na wsi maszyny rolnicze, jeździł często na rowerze. Leży teraz na cmentarzu blisko Sapiehy.

Miłe spotkanie

Było to jakieś 10 lat temu. Siedzę sobie w kościele w Wapowcach na modlitwie i kątem oka widzę przy sobie znajomego. Nie wypadło się patrzeć w twarz, bo

to człowiek u Pana Boga jest. Dopiero po kościele rozpoznałem się. Był to rządca inżynier Ostachiewicz.

Kiedyś też przyjechała Pani i chciała jechać do Tamawiec popatrzeć na majątek ojca. Była to córka rządcy majora Bieli, Zosia.

Sapiehowie dzieci nie mieli, chociaż książe mógł mieć potomków po wsiach (stary Radoń mrugnął do mnie okiem, potwierdzając, że chyba wiem o co chodzi).

Mieszkałem kiedyś w Bachórcu. Znałem Ksawerego Krasiczkiego. Młody był wtedy, więc igraszki wycyzniał. Kochliwy był wielce, a z klucznicą miał dwoje dzieci. Wypożyczył ją: wybudował dom i ogroził. Żyła jak księżna. Potem ożenił się z prawdziwą księżniczką w długiej krynolinie.

Siedzimy z Józefem Radońem przy stole, palimy papierosy. Mijają cztery godziny niezwykłych opowieści. Na pożegnanie stary Radoń podaje mi dwa namiary, to znaczy adresy do osób, które dużo o księciu i tamtych czasach wiedzą.

Przy progu chałupy, na odchodne Radoń rzekł: – Dzielilem majątek Sapiehy w reformie rolnej. Zabrano mnie nawet do Lublina na ten manifest.

Za tydzień o lokaju, gajowym trębacz i furmanie Księcia Pana. **Mateusz PIENIAŻEK**
Zdjęcia Jacek SZWIC



Ja go też niosłem kilka kroków. Przytulilem ramię do trumny, bo jakże to, przecież to książe był.

FAHO Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
spółka z o.o.
Hurtownia materiałów budowlanych
Żurawica 496 c, tel. (0-10) 713-281,
tel./fax (0-10) 788-058

oferuje:
- materiały budowlane
- usługi transportowe (dźwig 10 ton)
- stal zbrojeniową
- szkło okienne

produkuje:
Przemysł, ul. Batorego 55, tel. 78-89-37
- masy betonowe (zapewniamy transport)
- deski budowlane
SPRZEDAŻ RATALNA

Nasze punkty handlowe:
- Żurawica 496 c – Przemysł, ul. Batorego 55, tel. 78-53-04
- Przedmieście Dubieckie 135, tel. 361
- Duńkowice k. Radymna – Birza 122

UWAGA!!! Przy większych zamówieniach dostawa na plac budowy.

Agencja Reklamowo-Wydawnicza
tel. (0-10) 704531
PROREK
art

REKLAMA
W KAŻDYM WYMIARZE



Dariusz DELMANOWICZ

Szpital na kółkach

– Dupy się panu nie chce ruszyć, bo jest zimno? – krzyknęłam w końcu zdenerwowana odmową przyjazdu. – Chamka! – usłyszałam w odpowiedzi. Tak, według interweniującej w redakcji ŻP Eugenii Ozimczuk, zakończyła się próba wezwania karetki do chorego małżonka. Zdaniem kierownika pogotowia, to wezwanie, podobnie jak połowa pozostałych, było nieuzasadnione.

– W piątek rano zaczęło nim rzucać – opowiada Eugenia Ozimczuk. – Telepało go okropnie; drgawki, gorączka, wymioty... Przestraszyłam się nie na żarty. Zadzwońmy na pogotowie. – Myśleliśmy, że jedziemy do takich pacjentów. – Jako do wypadków – usłyszałam w słuchawce. Powiedziano mi, że bym dała mężowi coś na zbiecie temperatury i zaprowadziła do przychodni. Ale jak? Przecież na plecy go nie weźmie!...

Po dwudziestu minutach zadzwoniła ponownie. Tym razem rozmowa miała ostrzejszy przebieg. – To znówu pani? Już raz mówiłem, że do takich przypadków nie jeździmy! – wykrzyknął mi do ucha i rzucił słuchawkę. Wersja Eugenii Ozimczuk obfituje w szczegóły, mające dowodzić krytycznego stanu męża. Obfituje też w szereg zarzutów pod adresem pogotowia. Rozzalone, postanowiła interwenio-

wać u dyrektora Lewickiego. – No bo jak to tak, proszę pani! Jeśli wezwanie okazałoby się niepotrzebne, powinni mnie obciążyć finansowo. Bez gadania człowiek by zapłacił. Przecież to ich obowiązek, za darmo na tych dyżurach nie siedzą, prawda? W skardze do dyrektora Lewickiego Eugenia Ozimczuk napisała: „Nie mogę zrozumieć, dlaczego nie udzielono mi pomocy (...). Następnego dnia

zgłoszenie zostało przyjęte bez komentarza. Lekarka (bardzo miła) uznała za stosowne natychmiastową hospitalizację”. Zdaniem kierownika pogotowia E. Mikołajczyka wezwanie było nieuzasadnione, a

skarga bezpodstawną.

– Z dokumentów wynika, że lekarz uznał wyjazd karetki za zbędny. Udzielił jednak pomocy w postaci porady. Ludzie po prostu nie wiedzą, że pogotowie wyjeżdża tylko do wypadków albo w sytuacji zagrożenia życia. Pani Ozimczuk została poinformowana, że należy się zgłosić do poradni rejonowej. Przyjechałby lekarz, który zna historię choroby pacjenta i potrafi mu pomóc lepiej niż pogotowie. Rodzina chorego twierdzi, że zlekceważono sytuację zagrażającą życiu. To nieprawda. Podane objawy nie stanowiły istotnego zagrożenia.

Sprawa pani Ozimczuk to tylko jedna z wielu, jakie lądują na biurku kierownika pogotowia. – Takich zażeń jest mnóstwo. To wynika głównie z niewiedzy. Z niewiedzy ciągnącej się od lat. Przez pięćdziesiąt lat mówiło się, że wszystko w służbie zdrowia jest bezpłatne. Sam pamiętam, jak na Śląsku jeździła karetka i rozrzuciła ulotki „Boli cię ząb? Dzwon na pogotowie.” To nie dowcip, ja pracowałem w tym pogotowiu... Edmund Mikołajczyk jest zdania, że dzisiaj za darmo nie ma nic. Urynkowanie nie zrobiło swoje: – Teraz bezpłatnie pracują tylko lekarze... – mówi z sarkazmem.

Wyjazd zespołu pogotowia pociąga za sobą ogromne koszty. Przemyskie karetki działają na dosyć dużym terenie – trasa w jedną stronę wynosi czasami ponad 50 kilometrów. Na domiar złego jest to teren w większości górzyski, co przy braku pojazdów z napędem na cztery koła stanowi dodatkowe utrudnienie. Zdarza się, że lekarz nie jest w stanie dotrzeć do pacjenta, który rzeczywiście potrzebuje natychmiastowej pomocy. Jednak – jak twierdzi kierownik – ponad połowa wezwań jest nieuzasadniona.

Brak informacji

„do czego służy pogotowie” powoduje, że często traci się czas i państwowe pieniądze (benzyna, sprzęt itp.) dla schla-

nych do nieprzytomności pijaków, przewrażliwionych matek czy zwyczajnych leni, którzy wolą wykręcić numer pogotowia niż przejść się do przychodni. – W bardziej drastycznych przypadkach wystawiamy nakaz płatniczy. Ale to są śmieszne kwoty. W dodatku prawie nieściągalne. Więcej kosztuje na ponawianie upomnień i znaczniki.

Na poparcie swych słów kierownik cytuje list, jaki otrzymał niedawno od dyrektora wydziału zdrowia UW. Pismo zobowiązuje go do osobistego nadzoru nad celowością wyjazdów oraz ograniczenia ich do minimum, tzn. tylko do przypadków szczególnie uzasadnionych (ratowanie zdrowia lub życia). – Trzeba ludziom powiedzieć, że to wszystko kosztuje. Że tysiące wezwania do ludzi, którzy nie wymagają pomocy ze strony pogotowia ratunkowego (jak na przykład pacjenci z podwyższoną temperaturą, nerwicą itp.) ograniczają nasze możliwości ratowania tych, którym rzeczywiście grozi niebezpieczeństwo.

I tak w przypadku małych dzieci lub osób starszych kierownik – jak twierdzi – stosuje taryfę ulgową. – Rozumiem, że rodzice kilkumiesięcznego niemowlęcia mogą wpaść w taką panikę z powodu byle kataru, że nie są w stanie obiektywnie ocenić stanu dziecka. Podobnie ludzi w podeszłym wieku, szczególnie ci, których poziom wiedzy z zakresu medycyny czy też higieny zdrowia jest zerowy. Wtedy uznają zasadność wyjazdu, choć wcale nie powinienem.

Poza brakiem wiedzy na temat zdrowia E. Mikołajczyka wymienia powszechną nieumiejętność udzielania pierwszej pomocy.

– Trzeba przecież wiedzieć, jak reagować, gdy ktoś się dusi, dławi albo leży nieprzytomny na ulicy. Czasami taka pomoc – zanim przyjedzie pogotowie – może komuś uratować życie, czasami może po prostu wystarczyć, by pogotowie było niepotrzebne. Podstawowych zasad prowadzenia reanimacji chorego trzeba ludzi nauczyć koniecznie, a o tym się nie mówi, nie pisze, nie wie.

Mówiąc o nieuzasadnionych wezwaniach, kierownik przytacza szereg przykładów. Niektóre są wręcz absurdalne, jak historia o wnuczce, która chciała wyegzekwować od babci cukierki. Kiedy okazało się, że nie

jest to takie proste, brzdąc postanowił wymusić słodczyce histerycznym wrzaskiem. Efekt był taki, że starsza pani, nie mogąc zapanować nad potokiem łez wnuczki, wezwała do „duszającej się” od spazmów dziewczynki karetkę. Kiedy przyjechał lekarz, dzieciak, nie pamiętając o cukierkach, bawił się już w najlepsze. – I proszę mi teraz powiedzieć: czy to był wyjazd uzasadniony? Podobnych historii mamy mnóstwo. A pieniędzy i ludzi mało.

Albo wyjazdy do nieprzytomnych, leżących na ulicy lub w rowie pijaków. Z jednej strony wezwanie karetki na widok leżącego „bez życia” człowieka świadczy o tym, że znieczulica i obojętność jeszcze nas nie dopadła, z drugiej – rodzi się pytanie: kto ma zapłacić za wyjazd zespołu?

Braki kadrowe

na jakie cierpi pogotowie, powodują, że nieuzasadnione wyjazdy stają się nie tylko denerwujące, ale i ryzykowne: – Bo kto odpowie, kiedy będzie na przykład poważny wypadek i konieczność udzielenia natychmiastowej pomocy, a ja nie będę miał kogo wysłać? Dyżury są tak mało płatne, że mało kto rwie się do tej pracy. Brakuje sprzętu, godziwych warunków... Problemy kadrowe wynikają właśnie z tego. Nie dziwię się ludziom, że się tutaj nie garną. Ostatnio mieliśmy niemiłą historię z panem, który twierdził, że lekarz przyjechał na wezwanie pijany. Po sprawdzeniu okazało się, że nasz pracownik jest zupełnie trzeźwy, a w krwi wzywającego stwierdzono 1,16 promila. Dziwi się pani, że lekarze nie chcą narażać się na takie reakcje pacjentów?

Kierownik nie chce kontynuować wyliczanki. – Mogłbym tak bez końca, ale nie w tym rzecz. Jeśli nie zmieni się mentalność ludzi, takie sytuacje będą się powtarzać. I poziom edukacji zdrowotnej, który – zdaniem E. Mikołajczyka – zupełnie leży. I sytuacja finansowa pogotowia. Wiadomo, że w całej służbie zdrowia jest tragiczna. Ale, czy to normalne, żeby kierownik z własnej kieszeni dawał pracownikom pieniądze na żarówki?

OH

NAJAKTUALNIEJSZY INFORMATOR TELEFONICZNO-ADRESOWY YELLOW PAGES® III wydanie Rzeszów

obejmujący woj. krośnieńskie, przemyskie, rzeszowskie i tarnobrzeskie

TO:

uporządkowana, usystematyzowana, aktualna informacja o firmach w Twoim Regionie.

Informator umożliwi dotarcie kupującym i dostawcom do Twojej Firmy, pomnoży zyski, umocni pozycję firmy na rynku.

Już wkrótce odwiedzi Cię nasz przedstawiciel z naszym Informatorem YP.

LOM

LUBELSKIE
CENTRUM
MARKETINGU
SPÓŁKA Z O.O.
20-612 Lublin
ul. Głęboka 29
tel./fax (0-81) 218-35
tel. (0-81) 234-51

ROM

RZESZOWSKIE
CENTRUM
MARKETINGU
Oddział LUBELSKIEGO
CENTRUM MARKETINGU
35-959 Rzeszów
ul. Zygmuntowska 9 p. 24
tel. (0-17) 375-71 w. 216

Wyższa szkoła jazdy

Prawo jazdy to dokument bardzo pożyteczny. Niestety, choć jest przagnieniem wielu z nas, nie można go dostać ani od Św. Mikołaja, ani w prezencie na imieniny. Jedyną możliwością zdobycia prawa jazdy jest złożenie egzaminu. Do tego zaś potrzebne są dwie rzeczy: znajomość przepisów ruchu drogowego i umiejętność prowadzenia samochodu. Wiadomo, że nikt nie rodzi się z takimi talentami, ale przecież wszystkiego można się nauczyć. Wystarczy tylko udać się do ośrodka Prywatnej Nauki Jazdy Grzegorza Werkowskiego, a sukces będzie murowany.

Prywatna Nauka Jazdy Grzegorza Werkowskiego to firma, która już od 7 lat przygotowuje do egzaminów na niemal wszystkie kategorie prawa jazdy: A (motocykl), B (samochód osobowy), C (samochód ciężarowy), T (ciągnik), E (przyczepa). Największym powodzeniem cieszy się oczywiście prawo jazdy kategorii B – w ubiegłym roku szkołę tę ukończyło ok. 500 osób!

Co miesiąc nowa grupa kursantów dzielnie zmaga się z dwoma elementami szkolenia: teorią i praktyką. Obydwa te składniki są bardzo ważne, bo też obydwie podlegają sprawdzeniu na egzaminie w Wojewódzkim Ośrodku Egzaminowania Kierowców. Zaczniemy od teorii.

Grzegorz Werkowski wyznaje zasadę, że aby poznać przepisy ruchu drogowego, trzeba je po prostu zrozumieć. Nie wystarczy bezmyślnie wykucie testów. W programie szkolenia znajduje się więc kilkanaście wykładów, prowadzonych osobiście przez właściciela PNJ. Ośrodek dysponuje licznymi autorskimi programami komputerowymi oraz filmami o tematyce przepisów ruchu drogowego. Do dyspozycji jest tablica magnetyczna, sygnalizacja świetlna, liczne plansze i pomoce. Kursanci poznają przepisy, a swoje umiejętności sprawdzają, „jeżdżąc po mieście” za pomocą autorskiego programu komputerowego. Aby teoria nie wydawała się zbyt sucha, szkolenia uatrakcyjniono są licznymi instruktażowymi filmami na wideo. Poznaje się nie tylko przepisy ru-

chu drogowego, ale także zasady udzielania pierwszej pomocy medycznej i budowę samochodu.

Na zakończenie kursu wykładowca organizuje całej grupie próbną sprawdzian. Każdy może się przekonać, które tematy mu „leżą”, a nad czym musi popracować, zanim uda się na egzamin państwowy. Jeszcze w trakcie kursu teoretycznego rozpoczynają się jazdy. Każdy jeździ takim samochodem, jakim chce. Do wyboru są dwa duże fiaty, maluch i polonez. W czasie obowiązkowych 20 godzin kursanci, pod czujnym okiem instruktora, nie tylko uczą się jazdy w ruchu miejskim, ale też mają możliwość poćwiczenia na autodromie. Mieści się on przy Placu Unii Brzeskiej i jest wyposażony w takie same stanowiska („bramki”), jakie trzeba będzie pokonać na egzaminie. Własny plac manewrowy to naprawdę skarb.

Każdy kandydat, ubiegający się o prawo jazdy powinien pamiętać, że od jego umiejętności będzie zależało bezpieczeństwo na drogach, ludzkie zdrowie i życie. Zdobyta na kursach wiedza ma służyć kierowcy przez wiele lat, a nie tylko raz, na egzaminie. Taką właśnie dewizę wpaja kursantom Grzegorz Werkowski i zaprasza na zajęcia kandydatów na prawo jazdy kategorii A, B, C, T, E.

Prywatna Nauka Jazdy – Grzegorz Werkowski.
Przemyśl, ul. Franciszkańska 35, tel. 787886
Zapisy: od poniedziałku do piątku, g. 14-16.

W Jarosławiu

Precz z nabiałem?

Zgodnie z nowymi przepisami handel wiejskim nabiałem na targowiskach powinien być zniknąć dwa lata temu. Życie jednak pokazuje jak ciężko jest zmienić wieloletnie nawyki.

Od ubiegłego roku w hali targowej w Jarosławiu nie wolno sprzedawać nie pasteryzowanego mleka i wyrobów mleczarskich, a to z powodu zaostrożenia przepisów dotyczących wymagań sanitarnych w handlu. Wcześniej żaden zakaz nie obowiązywał, dopiero rozporządzenie ministra przemysłu i handlu z 1994 roku spowodowało, że miejscowy sanepid wydał decyzję, której efektem miała być likwidacja handlu tego typu produktami. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Jak za dawnych czasów tak i dzisiaj można tu kupić wiejski ser, masło czy śmietanę. Okazuje się bowiem, że usunięcie kobiet sprzedających własne wyroby nie jest prostą sprawą. Przekonali się o tym zarówno pracownicy sanepidu jak i właściciel hali.

Won mi stąd!

Zaraz po wprowadzeniu zakazu gospodarz targowiska, czyli spółdzielnia „Spotem” chcąc być w zgodzie z prawem „wzięła się” wraz ze strażą miejską za wypędzanie handlujących. Do akcji wkroczył również sanepid z policją, ale próby usunięcia przekupki siłą, niewiele dały. Niektóre owszem pokornie wynosiły się na zewnątrz, inne wszczynały awantury. Sytuacje zaczęły być do tego stopnia nieprzyjemne, że obie strony zrezygnowały z przeprowadzania podobnych akcji. W konsekwencji całego zamieszania sprawa likwidacji handlu nabiałem w jarosławskiej hali trafiła do Przemysłu. Do Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej trafił protest 83 kobiet nie mogących pogodzić się z obowiązującym zakazem. Co więcej protest poparli sami klienci. Niewiele to pomogło. Zakaz nadal obowiązuje tylko, że nikt go nie przestrzega.

Nie ma rady

Miejscowy sanepid nie radząc sobie z sytuacją uznał, że to gospodarz hali powinien dbać o przestrzeganie przepisów. W związku z czym na właściciela posyłały się kary, tylko że ten nie zgodził się na ich płaćenie, twierdząc, że ma związane ręce i też zaczął protestować. Najpierw w wojewódzkiej stacji sanepidu, potem w sądzie administracyjnym. – *Jeżeli ktokolwiek ma płacić kary to same sprzedające* – argumentuje prezes spółdzielni Jan Gilowski. – *Ciężko rozpedzić kobiety, a karać ich nie możemy, bo nie mamy do tego uprawnień. Uważam, że tylko powołana do tego instytucja, taka jak sanepid może egzekwować zakaz.*

Gdyby można było zmienić przepisy wszyscy zapewne odetchnęliby z ulgą, bo jak się

okazuje nie tak łatwo jest zmienić wieloletnie przyzwyczajenia.

Jak tu nie handlować?

Od czasów powojennych hala targowa w Jarosławiu była miejscem handlu płodami rolnymi. Istniały specjalnie przygotowane stoiska dla kobiet, by mogły sprzedawać wiejski nabiał. Z czasem stoiska było coraz mniej ale interes nie zamarł. – *A to dlatego* – tłumaczy przekupka z 20-letnim stażem – *że mamy swoich stałych klientów, którzy kupują u nas towar od kilkunastu lat i jak na razie są zadowoleni. Gdyby któraś z nas sprzedała trefny towar już dawno nie miałaby tu po co stać.*

Większość sprzedających to panie w podeszłym wieku. Zajęcie to jest dla większości z nich jedynym sposobem dorobienia do skromnej renty czy emerytury. Jak by nie było, przez wiele lat nikt nie protestował, dlatego ciężko im zrozumieć, że teraz to nie wolno. – *A czasy są ciężkie i każdy parzy, by trochę grosza zarobić.*

Trefny towar?

Chętnych na wiejski nabiał nie brakuje. Klientom nie przeszkadza nawet komunikat o chorobach, na jakie można zapasć po spożyciu nie pasteryzowanego mleka. Jakimiś tam chorobami mało kto się przejmie, bo jak dotąd nie wybuchła z tego powodu żadna epidemia. – *Owszem epidemii na większą skalę nigdy nie będzie* – przyznaje szef terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej Kazimierz Mazurek – *ale produkty, które nie są poddane pasteryzacji są zawsze niebezpieczne dla zdrowia, gdyż mogą zawierać bakterie chorobotwórcze. Odnotowujemy bardzo dużo przypadków zachorowań na wirusowe zapalenie wątroby, pojedyncze przypadki czernicy czy salmonellozy. Sanepid tłumaczy, że mógłby karać sprzedawców, ale pracownicy tej instytucji sami nie dadzą sobie rady. Musieliby codziennie penetrować halę i to w asyście policji, a na to tej placówki nie stać, gdyż ma za mało pracowników. Problem z przestrzeganiem zakazu ma też gospodarz, na którego w dodatku sypią się kary, dlatego z utęsknieniem czeka na werdykt sądu administracyjnego. Może ten rozstrzygnie, kto ma w ostateczności rozprawić się z niesfornymi przekupkami.*

PS Nowy przepis ma chronić nas przed poważnymi chorobami. Ale życie rządzi się innymi prawami. Zakaz jest zakazem i wszyscy zgodnie twierdzą, że trzeba go przestrzegać, tylko że tak prawdę mówiąc, nikt nie ma sumienia wyganąć siedemdziesięcioletnich staruszek, które chcą zarobić parę groszy.

Dorota WILK



Żebracy

Przemysłanie przyzwyczaili się już do widoku siedzących na ulicy żebraków. Spotykają ich w drodze do pracy, szkoły lub kościoła. Są brudni, zaniedbani, błagalnym wzrokiem spoglądają na przechodniów. Opuścili swój kraj w poszukiwaniu lepszego życia. Czy tu je znajdują?

Tunel dworca PKP należy do Saszy. Zadomowił się tu na dobre. Codziennie towarzyszy mu 3-letnia córka. Żebrając z dzieckiem może więcej zarobić. Siedzą na schodach od ulicy Czarneckiego. Przed nimi wsparta o butelkę coli kartka z napisem:

„Proszę o pomoc dla mnie i moich 4 dzieci. Jestem inwalidą wojennym, nie mam mieszkania ani środków do życia. Za okazaną mi pomoc, odzież, jedzenie, pieniądze lub mieszkanie, dziękuję! Proszę o zrozumienie”

Ukrainiec jest nieufny i bardzo ostrożny. Boi się z kimkolwiek rozmawiać. Kilka razy grupa rozbitych wyrostków ukradła mu pieniądze – tłumaczy. Do Polski przyjechał w 1994 roku. Włóczył się po całym kraju, aż wreszcie osiadł w Przemyslu. Później ściągął tu trójkę swoich dzieci. Wspólnie mieszkają w jednym z podrzędnych hotelików przeznaczonych dla turystów zza wschodniej granicy. Sasza jako mały chłopiec chciał zostać lotnikiem. Kształcił się w tym kierunku. Na

początku lat 80. został powołany do wojska. Trafił na wojnę w Afganistanie. Był członkiem załogi samolotu, który chcąc uniknąć zestrzeleń przez wroga, rozbił się o skały. Sasza cudem przeżył. Pamiątką tamtych dni są liczne blizny skrzętnie ukrywane przed światem. Właśnie wtedy doznał poważnego urazu. Ma wybitych kilka kręgów, które uciskają na nerw. Twierdzi, że lekarze nie potrafili mu pomóc, ponieważ nie dał im pieniędzy. Ale skąd je wziąć, skoro renta inwalidzka

jest skromna, a często w ogóle jej nie dostaje. Mieszkał w niewielkiej wiosce pod Donieckiem. Jednak tam nie ma żadnych perspektyw na lepsze życie. Wszystko jest bardzo drogie. Brakuje pracy. Zamordowali mu żonę. Nie chce powiedzieć, kto i w jakich okolicznościach. Stracił też najstarszą córkę. Zginęła przypadkiem, przechodząc ulicą, na której toczyły się mafijne porachunki. Sasza powiedział, że mógłby wziąć kałasznikowa i być jednym z najemników w Czeczenii. W ten sposób można zarobić. Ale nie chce zabijać. Woli siedzieć tutaj i prosić o jałmużnę. Może uskłada jakąś kwotę i zapewni dzieciom lepsze życie, tam na Ukrainie. Tutejsi ludzie są dla niego dobrzy. Zawsze pomogą. Oprócz Saszy w Przemyslu można spotkać innych żebraków; głównie narodowości rumuńskiej. Widać ich na zdjęciu. Polskie prawo nie zabrania zdobywania pieniędzy w ten sposób. Do odpowiedzialności przed kolegium do spraw wykroczeń może być pociągnięty tylko ten, kto będąc zdolnym do pracy lub mając środki do życia żebrze w miejscu publicznym.

(d)

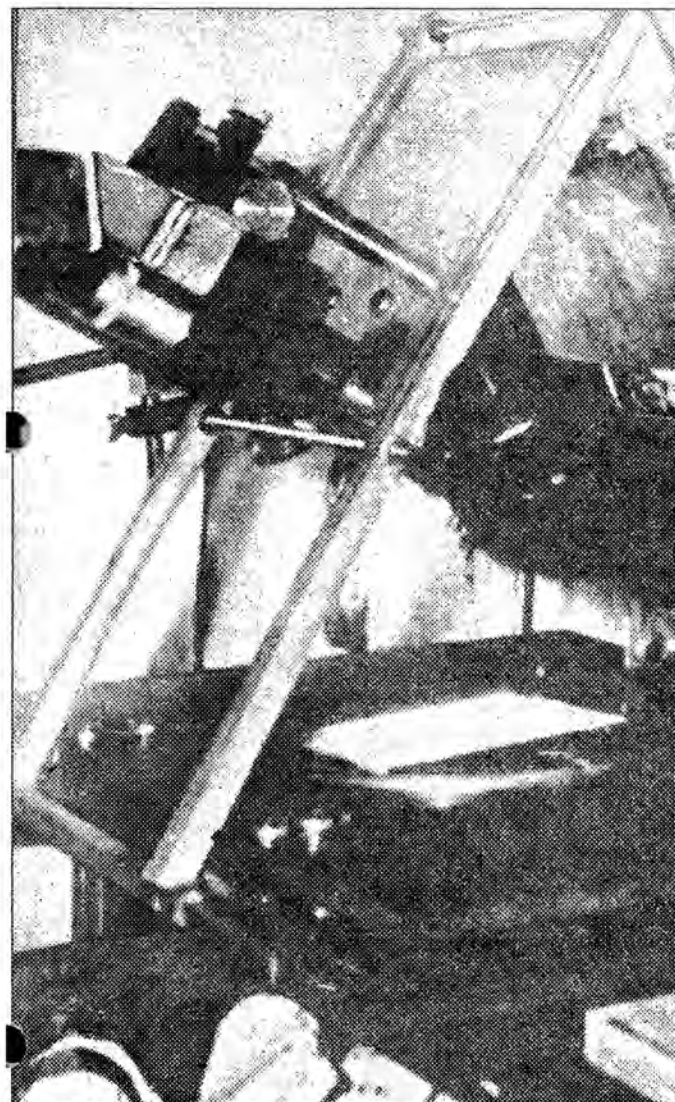
Zdjęcia

Dariusz DELMANOWICZ



Genialny fałszerz

Tydzień temu pisałem o działalności Interpolu, dziś historia genialnego fałszerza pieniędzy – Polaka, którego rozpracował właśnie Interpol.



Warsztat fałszerski

W latach 60. w kilku oddziałach Banque de France niektórzy kasjerzy o wieloletniej praktyce spostrzegli w czasie sortowania banknotów nieco podejrzane egzemplarze. Nie byli w stanie stwierdzić z całą dokładnością, na czym opierają się ich podejrzenia. Raz papier wydawał się im ciut za gruby, innym razem za sztywny, banknotom brakowało jakby kilku mikronów szerokości. Jednym słowem, nie mieli pewności, choć czuli, że coś tu jest nie w porządku. Ponieważ przy sortowaniu pracowali z reguły wieczorami, gdy wielkie domy towarowe i inne instytucje oddały już do skarbcza dzienne utargi, wątpliwości swoje składali na karb przemęczenia i nie meldowali o nich przełożonym. Jednak system wysokich premii jakie bank przyznawał każdemu, kto wykrył fałszerstwo sprawił, że wreszcie któryś z kasjerów zgłosił przełożonym swoje wątpliwości. Ci jednak zlekceważyli sygnał, że winne są niezbyt doskonałe maszyny w wytwórni papierów wartościowych. Miesiące płynęły i rosła liczba raportów o ewentualnych fałszywkach. Gdy pewnego dnia do centrali trafił plik podejrzanych banknotów stufrankowych, przystąpiono do działania. Tym razem nie było już wątpliwości, co zresztą potwierdziły analizy wykonane w specjalistycznych laboratoriach. Stwierdzono – papier jest nieco gorszy jakościowo,

ale o identycznym składzie jak ten, na którym drukowano oficjalnie, co mogło oznaczać, że fałszerze mają prawdopodobnie dostęp do wytwórni papierów wartościowych lub do papierni produkujących masę papierową według ściśle tajnych receptur. Zastrzeżenie budziło rysunek – eksperci stwierdzili w nim cztery niewidoczne gołym okiem anomalie. Jedną z nich dotyczyła loka Bonapartego (jego podobizna figurowała na tych banknotach), który liczył o kilka włosów więcej. Bankowi eksperci orzekli – fałszyki pochodzą z zagranicznej wytwórni, która nastawiona jest na upłynnienie ich w obcych krajach, gdzie kasjerzy nie są tak wyczuleni na francuskie banknoty. Do akcji przystąpił Interpol. Paryska centrala natychmiast rozesała do wszystkich krajowych biur fotokopie fałszyków z zaznaczeniem, na które fragmenty rysunku należy zwracać szczególną uwagę, lecz okazało się, że poza granicami Francji nie spotkano się z tego typu fałszykami. Tymczasem kasjer jednej z paryskich poczty przyjął pewną ilość podejrzanych pieniędzy i zapamiętał klienta, który za nie kupił imienne obligacje. Funkcjonariusze Interpolu ustalili, że był nim niejaki Chouraloff, obywatel francuski rosyjskiego pochodzenia, trudniący się handlem samochodami. Policja roztoczyła dyskretną opiekę, chcąc ustalić jego kontakty. W trakcie obserwacji jeden z agentów zauważył, jak Chouraloff wyszedł z biura swojego szwagra z teczką, której przedtem nie miał. Agenci zaryzykowali – teraz albo nigdy. W teczce zatrzymanego znaleziono kilkadziesiąt używanych banknotów stufrankowych, mających cechy charakterystyczne dla fałszyków. Kiedy policjanci odwiedzili biuro szwagra w sejfie znaleźli dalszą partię banknotów. Podejrzany początkowo „siedział w zaparte”, ale później korzystając z francuskiego prawa, które mówi, że nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności ten, kto poda nazwisko fałszerza, przyznał, że fałszywe banknoty pochodzą od Czesława Bojarskiego. Zatrzy-



Genialny fałszerz Czesław Bojarski

many za każdą setkę płacił 62,5 franka fałszerzowi ale tylko w obligacjach państwowych lub złotych.

Inżynier Czesław Bojarski, 52-letni wówczas mężczyzna, był cenionym architektem i mieszkał w luksusowej willi pod Paryżem. Pojawienie się policji przyjął z oburzeniem, ale widząc nakaz rewizji zezwolił na przeszukanie domu. Kilkunastu policjantów sprawdzało pokój po pokoju. Rezultatem ich pracy było znalezienie w sejfie obligacji państwowych i złota o łącznej wartości 200 tysięcy dolarów. Innych śladów wskazujących, że nobliwy gospodarz jest fałszerzem nie znaleziono. Przypadkiem jeden z funkcjonariuszy wyczuł niewielką wypukłość podłogi pod dywanem. Po naciśnięciu sęka w desce uchiliła się sekretna kłapa i policjanci zobaczyli zminiaturyzowany warsztat drukarski. Tam właśnie inżynier Bojarski, absolwent wydziału filozofii UW i Politechniki Gdańskiej drukował fałszywe franki. W toku śledztwa policja francuska i Interpol wielokrotnie podkreślały bardzo wysoką, wręcz doskonałą jakość fałszyków, które Bojarski wytwarzał na precyzyjnych urządzeniach własnej produkcji (jedynie przyrządy optyczne sprowadzone były ze Szwajcarii). Jak się okazało także papier był dziełem genialnego – jak o nim mówiono – fałszerza. Gdyby inżynier sam puszczał fałszyki w obieg, wydając drobne sumy w domach towarowych lub na wyscigach, gdzie brakuje czasu na dokładne sprawdzenie pieniędzy, mógłby ten proceder uprawiać jeszcze długie lata.

Genialny fałszerz skazany został na dwadzieścia lat więzienia.

Jacek SZWIC

Zdjęcia archiwum Interpol

KRYMINALEK

Czasami jest się na wierzchu, a czasami na dole. Przez wiele dni ludzie zarabiają ciężkie pieniądze, by je stracić przez nieuwagę. Przypadek Władysława M. jest czystą egzemplifikacją tej tezy. Zaczynał pan Wiesiu na przygranicznym handlu torbowo-łódkowym. Czyli klasyka i czysty schemat wschodniego przedsiębiorcy. Przez pierwszy rok działalność Wiesława M. krzepła a wraz z nią wzrastały obroty. Inicjatywy gospodarcze podejmowane przez niego trafiały w „dziesiątkę”, a niekiedy zwracały się w dwójnasób. Choć człek nie był uczony to szybko wyczuł, że koniunkturę wykorzystywać należy, bo na następny boom trzeba będzie długo czekać. Rzucił się więc w wir pracy i harował, ciężko harował. Pod koniec drugiego roku działalności Wiesława M. był już „panem” całą gębą. Dobry wózek, chata – bogata, wieczory spędzane w drogich lokalach, tabunek panierek ciągnący się za nim. Człowiek sukcesu, który wszystkiego dorobił się sam. Czasy to były niezłe dla takich

jak on. Przecież i prezydent był człowiekiem nieuczonym a jaką osobowością!

Tak więc układało się wszystko dobrze do czasu, aż trafił (jak się później okazało) na lepszego od siebie „rekiną”. Podczas kolacji w dobrej knajpie w Rzeszowie w gronie znajomych i nieznanym sobie biznesmenów pan Wiesiu poznał Henryka R. rodem ze stołecznego miasta. Podobno „nie masz cwaniaka nad warszawiaka”, ale nasz bohater albo o tym nie słyszał, albo zapomniał. W trakcie przekształcania się kolacji w libację dwaj mężczyźni zbliżyli się do siebie tak bardzo, że przeszli na ty i wycelowali się z „dubeltówki”. A potem zaczęli rozmawiać o pieniądzach i jakoś tak zesłali na interesy. Wielkie perspektywy rozciągał Henio, który był światowcem bywałym na wielu kontynentach. Tak to urzekło Wiesława M., że zgodził się na zajutrz powznowić o wspólnych przedsięwzięciach.

Następnego dnia, po dojeździe do siebie (czyli gdzieś tak koło południa) panowie spotkali się w hotelowej restauracji na

wzmocniającym organizm obiedzie i rozpoczęli obgadanie wspólnej inwestycji. A było o czym! Plany dotyczyły zakupu wielkiej partii pewnego towaru w jednym z azjatyckich krajów, sprowadzenie go do innego kraju, by za uzyskane środki zakupić nowy towar, dostarczyć go do Polski i sprzedać z dużą przebitką. Wszystko legalne. A zysk ogromny!

– Im więcej zainwestujesz, tym więcej zyskasz, przyjacielu! – przekonywał Henryk. – I musisz przyznać, że pomysł w swej prostocie jest genialny?!

jeszcze wyjechać na... (i tu wymienił o wiele większą kwotę niż poprzednio).

– No, tak to rozumiem, a już myślałem, że jesteś pieprzonym detalistą. To co, grabuła?

– A jakże, grabuła!

Po powrocie na własne śmieci Wiesław M. niezwłocznie przystąpił do spieniężania wszystkich swoich aktywów. Wycofał pieniądze z kont bankowych pod zastaw nieruchomości, zapożyczył się u znajomych i w bankach. W ten sposób w ciągu dziesięciu dni miał potrzebną do wielkiego in-

Oszust

– Zgadza się!
– No to ile wkładasz?
– No cóż, myślę, że ... (padła pewna suma) – odparł po namyśle Wiesław M.

– Tyle?!? Stary, jeśli dysponujesz tylko taką forszą, to ja się chyba pomyliłem. Nie mamy o czym rozmawiać.

– Czekaj chwilę – gorączkowo myślał Wiesiu przeliczając wszystkie swoje aktywa i kredyty, które może wziąć pod zastaw firmy – jeśli to jest za mało to mogę

teresu gotówkę. A była to suma wcale niemała. I pojechał do Warszawy na spotkanie z Henrykiem.

Na dworcu Centralnym czekał na niego kierowca z zagranicznym samochodem. Wiesław M. wsiadł i został zawieziony do firmy Henryka, gdzieś na Mokotowie. Był to biurowiec, w którym działało wiele przedsiębiorstw. Biura pana Henryka mieściły się na czwartym piętrze. Przyjęła go seks blondyna z taakimi nogami i poprsi-

ła, aby zczekał, gdyż „przez rozmawia w bardzo ważnej sprawie przez telefon”.

Pan Wiesław usiadł i rozglądał się po biurze. Skórzana tapicerka, komputer, grafiki na ścianach – wszystko to zrobiło na nim wielkie wrażenie.

– „Kiedyś podobne biuro otworzę u siebie” – pomyślał i zobaczył siebie siedzącego w solidnym fotelu, za wielkim mahoniowym biurkiem.

– Proszę wejść, pan prezes pana prosi – wyrwał go z myśli szcziebrot sekretarki.

– Witaj Wiesiu – naprzeciw wyszedł Henryk – miło cię widzieć znowu. Czy miałeś dobrą podróż?

– Dziękuję, jestem tylko trochę niewyspany...

– Masz całkowiłą rację. Dziś się odpocznij, a do interesów przystąpimy jutro. Masz zarezerwowany pokój w „Forum”.

– W takim razie, to jedziemy!

I pojechali. Dobry obiad oraz niezłe trunki sprawiły, że nastrój stał się bardzo sympatyczny, a pod wieczór wręcz „miłosny”. Nasz pan Wiesław, jeśli miał jeszcze jakieś wątpliwości dotyczące robienia pieniędzy wspólnie z panem Henrykiem, to pozbył się wszystkich definitywnie. Warszawa była taki uprzejmy i obeznaną z życiem osób z pierwszych

stron gazet, że urosł do niebotycznych wręcz rozmiarów w oczach mężczyzny z (jakby nie było) prowincji.

I tak następnego dnia z samego rana rozpoczęli finalizować przedsięwzięcie. Właściwie wszystkie rozmowy prowadził Henryk, a Wiesław tylko przy tym uczestniczył. Trwało to dwa dni i w połowie tego drugiego obaj wspólnicy podpisali w obecności prawnika stosowną umowę, po czym pan Wiesław przekazał pieniądze panu Henrykowi, który pojechał do banku zdeponować je na odpowiednim koncie.

– I co, wszystko w porządku? – spytał go po powrocie Wiesław – nie było żadnych komplikacji?

– Żadnych, kochany. Teraz tylko czeka nas za dwa tygodnie wyjazd do Azji. Umówili się na następne spotkanie i pan Wiesław wsiadł wieczorem do pociągu.

Oczywiście, gdy przyjechał do Warszawy drugim razem, nie czekał na niego żaden szofer, a tam gdzie mieściło się biuro Henryka była już zupełnie inna firma. Poszukiwania pana Henryka trwały długo i zakończyły się fiaskiem. Przynajmniej w Polsce.

TOMEK

Walentynki – 14 lutego

W kalendarzu mamy mnóstwo różnych „dni” np: dzień babci, dzień ojca. Nie było tylko dnia zakochanych. Jednak w ostatnich latach nadrobiliśmy to zaniedbanie, przenosząc anglosaski obyczaj walentynki na grunt polski. Dzień ten przypadający 14 lutego, na św. Walentego, przyjął się szczególnie wśród młodzieży, wysyłając sobie kartki z wierszykami, serduszkami, deklaracjami uczuć i obdarzając się drobnymi prezentami.

Skąd się wziął ten pomysł i jak powstał w krajach anglosaskich? Dłaczek akurat święty Walenty, biskup z Terni w Umbrii, który zginął w roku 273 śmiercią męczeńską jest patronem walentynki? Przecież jeszcze w wieku XVI w Polsce był kojarzony z diabłem, jako opiekun chorych psychicznie i epileptyków, których leczono egzorcyzmami. Niewiele to wspólnego miało z zakochanymi. Tymczasem jest to święto, jak tyle innych współczesnych świąt chrześcijańskich, mające swoje korzenie

w czasach pogańskich. Dzień 14 lutego to według starożytnych zwyczajów, dzień poświęcony ptakom i zakochanym. Już starożytni Rzymianie, właśnie w lutym, gdy przyroda śródziemnomorska budziła się do nowego życia, obchodzili specjalne uroczystości, tzw. kojarzenia.

Święto „kojarzenia” obejmowało młodych mężczyzn i kobiety, a polegało na wzajemnym obdarowywaniu się i ciągnięciu losów, kto z kim będzie skojarzony w parę. Po chrystianizacji imperium rzymskiego owe pogańskie obrzędy, jako trudne do wykorzenia zostały zaakceptowane. Dla przyzwoitości nadano im patrona, a został nim Walenty. Z tej prostej przyczyny, że dzień temu poświęcony przypadł akurat w połowie okresu obchodów świąt „kojarzenia”.

Ekspansja Rzymian, ich kulturalnych i cywilizacyjnych osiągnięć, spowodowała rozprzestrzenienie się tego obyczaju w koloniach rzymskich, w tym także w Anglii. Zyskał on wielką popularność na wyspach brytyj-

skich jako St. Valentine's Day. I stąd rozpoczął tryumfalny pochód po wszystkich krajach brytyjskiego imperium.

Przez wieki znaczenie walentynkowego święta mało lub rosło. W jednych krajach ugruntowało się, w innych straciło na znaczeniu bądź zanikło. W Polsce może kojarzyć się i nawiązywać do dawnego obyczaju Kupały nazwanej później nocą świętojańską, czyli nocą miłosną. Jednak obyczaj walentynkowy przez swój aspekt osobisty – korespondencję, drobne upominki – ma większą szansę na popularność. Dziś już trudno powiedzieć, czy biskup Walenty przyglądając się z zaświatów walentynkom gorzy się, czy cieszy, iż udzielił sympatycznemu świętu zakochanych swego imienia.

MiK

W dzisiejszym numerze zamieszczamy życzenia walentynkowe, bowiem dzień ten jest szczególnie. Cieszę się, że skorzystaliście z mojej propozycji i obdarzyliście swoje sympatie tak niecodziennym prezentem! Z tego względu dziś wyjątkowo nie będzie stałych rubryk – kwiatów i kuchni.

♥ Dla Asi M.
Gdy będziesz w głębokiej
roztęce
Jak okręt płynący po fali
pamiętaj, że moje serce bije
dla Ciebie z oddali.
Może zdolność odgadywania jest
właśnie istotą miłości.

♥ Mojej Wspaniałej Żonie
Danusi moc najwspanialszych życzeń,
dużo radości oraz spełnienia
wszystkich marzeń przesyła
Żabcia

♥ Kochanej Tamarze. Czy mnie
kocha się okaże, gdy Egona rzuci i
do mnie wróci.
Lysy

♥ Najdroższemu Dydlaczkowi daję
miłość, daję siebie, daję całe swoje
życie. Kocham Cię.
Twoja Żaba – Łapciuch

♥ Kochanemu Kotkowi życząc zdrowia,
spokoju i spełnienia wszystkich
zamierzeń życzy zawsze kochająca
Małżonka

♥ Beatce, Ewie, Kasi, Krysi, Magdzie
i Małgosi z I „a” z I LO życzenia
walentynkowe przesyła
„ktoś tajemniczy”

♥ Kochany Wojtku!
Z okazji „Dnia Zakochanych” spełnienia
marzeń oraz wytrwałości w
pełnieniu służby wojskowej życzy
Ania

♥ Małgosi i Marcinowi spełnienia
marzeń, radości i zdrowia życzy
T. M. M. T.

♥ Dwóm „Walentym” z Lubaczowa:
Leszkowi i Stachowi (od „Stanisława”) uśmiech swoich pięknych
ust przesyła
Walentynka

♥ Kochanej Ewelinie M. z Jarostawia
w Dniu Zakochanych wszystkiego
najlepszego życzy zawsze
kochający i pamiętający
Piotrek

♥ Mariusz! Pocałowania, słodkie
pieszczoty, pachnące jeszcze wonią
tęsknoty, z dala od ludzi, z dala od
zgiełku, na dnie szuflady wędzną w
pudekku.
Od ukochanej „dziewczyny”

♥ Guciu! Kochamy Cię – ale
wpuść do naszego życia odrobinę
słońca, bo ginimy –
żona i córka

♥ Pokochałam Twoje oczy,
Pokochałam Twoje usta,
Nasza ścieżka wśród zieleni
stoi pusta.
Z głębi serca dla Kosia

♥ Janowi Dańczakowi
dużo zdrowia i radości życzy
Twoja Walentynka

♥ Życie jest piękne,
gdy żyć się umie,
gdy jedno serce –
drugie zrozumie.
Najukochańszemu mężowi
Witkowi Galant
żona Urszula

♥ Przyjaźń i miłość to ocean i morze,
którego złość ludzka nie zmocze.
Mój kochany, Twoja przyjaźń jest
najwspanialszą rzeczą, która mi się
przytrafiła. Ty nauczyłeś mnie
wszystkiego, nauczyłeś miłości, bo Ty
właśnie pokazałeś jak wiele bólu
może sprawić ukochana osoba. Te-
sknota i miłość pozostaną we mnie
na zawsze, moje serce należy do Ciebie.
Dla wspaniałej niezwyklej osobowości
Lenka-Anka

♥ Kochanemu mężowi Witkowi w
dniu świętego Walentego serdeczne
życzenia wiary i siły, nadziei i wytr-
wałności w naszej dożgonnej mi-
łości –
kochająca żona
Anna Rogala

♥ Za wszystko kim jest dla mnie
dziękuję i proszę los, by nasza mi-
łość nigdy się nam nie znużyła. Dla
Leszka –
na zawsze oddana Anka

♥ Bądź przy mnie blisko, bo tylko
wtedy nie jest mi zimno.
Od Krzysztofa dla Iki

♥ Kocham Cię i będę kochać do
końca życia
Kosiu z Dworskiego „Myszka”

♥ Dla najstarszego chłopaka na
świecie Lesia Kuchciaka z Łukawca
moc gorących buziaków przesyła
Twoja mała
Blondyneczka

♥ Wspaniałemu Chłopakowi Leszkowi
Kuchciakowi z Łukawca samych
serdeczności, zdrowia i wytrwa-
wania w miłości życzy
Małgorzata z Dąbkowa

♥ Małgorzato Dybko
dziękuję Ci za wszystkie chwile spędzone
razem. Wyjeżdżam, ale zawsze
będę Cię pamiętała.
Cichy wielbiciel

♥ Najdroższy Krzysiu! Kocham Cię,
bardzo tęsknię i czekam na Ciebie
Twoja Aśka

♥ Grzesiu!
Czas nie ostudzi naszych serc,
gdyż mocna miłość płonie.
Kocham Cię!
Iwona

♥ Wyśniona Ineczko
przyjm słońce,
które przynoszą Ci
w otwartych dłoniach
omotany błękitem twoich oczu
„Walenty”

♥ Marmur się kruszy,
róża więdnije,
a nasza przyjaźń
niech zawsze istnieje
Zbyszkuowi Aksamit
z Zamojskiej

♥ Życie to bajka,
Miłość to sen,
Nie zapomnij o tym,
że ja kocham Cię.
Dla kochanego męża Bogdana,
pracującego obecnie w Siedlcach
życzenia śle
żona

♥ Barbórko!
Nie ostrz na mnie pazurków, bo to
bardziej rozżarza moją miłość do
Ciebie.
Cypisek

♥ Miłość to cierpienie
– powiedział zajęć jeża ściskając.
Dla Krzysia Greki z Laszek
od Walentynki

♥ Asiu!
Gdy mówię, że jesteś
Naj... Naj... Naj...
to nie wierzysz.
Więc niech wszyscy o tym przecz-
tają
Leszek

♥ Najwspanialszej Patrycji z klasy
szóstej „d” Szkoły Podstawowej w
Radymnie ofiaruję wszystkie uderze-
nia mego serca.
Kochająca Barbara

♥ Czy pamiętasz
Artuniu kochany
spadające nocą kasztany.
Księżyc w poświacie lśnił
I Tyś razem ze mną był.
Kochająca Barbara

♥ Dużo słońca i uśmiechów czu-
jącym chłopakom – Oskarowi i
Norbertowi ze Skołoszowa śle
kto was bardzo kocha.

♥ Z okazji Walentynki wyrazi szale-
ńczej miłości i spełnienia wszyst-
kich marzeń kochanemu Bańsiowi
Komenda składa
Małgorzata

♥ Boguniu!
Przez 30 lat
Tyś szczęście moje
wiosenne, letnie,
zimowe, jesienne
Ty jesteś światłem świata
i pieśnią mojej drogi.
Krystyna

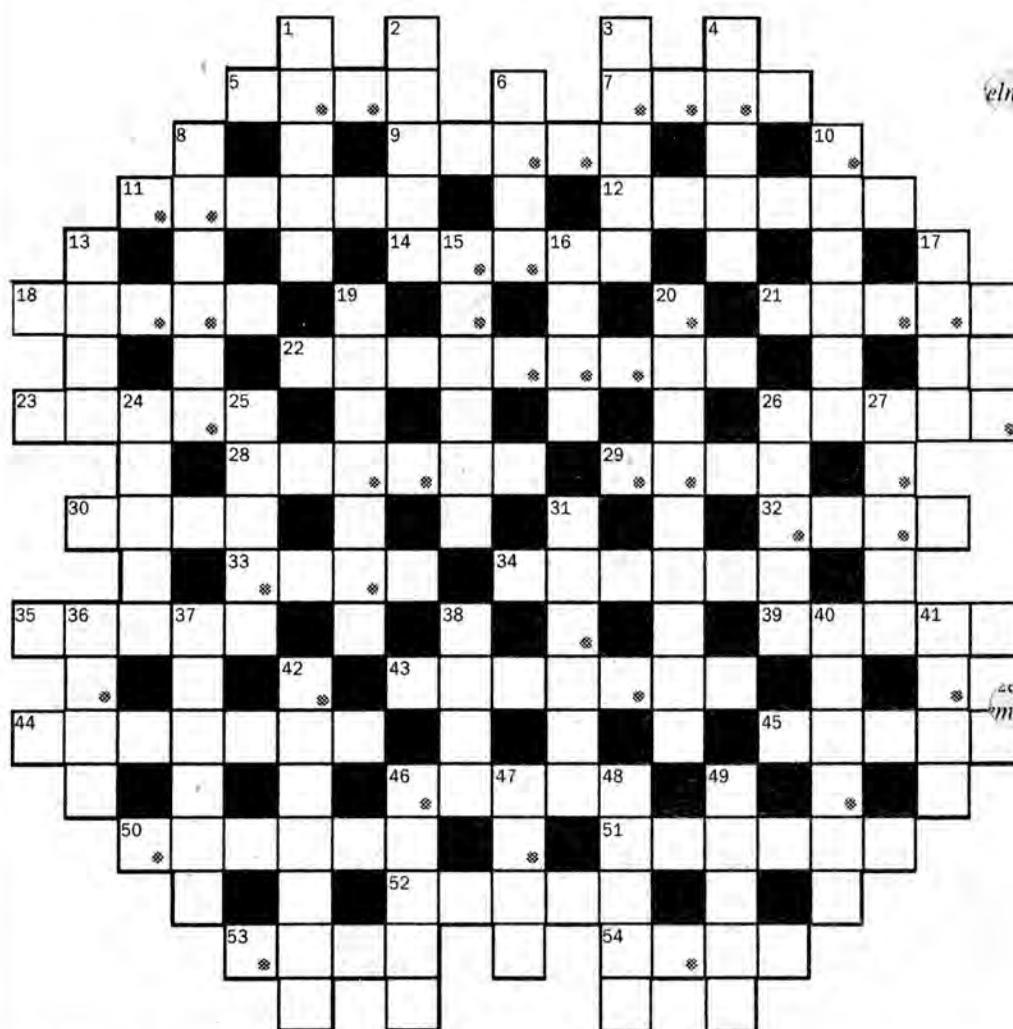
♥ Kochanej Marysiencie dużo
radosnych chwil i szczęścia w życiu
osobistym, mniej zadumy, więcej
uśmiechu i spełnienia najskrytszych
marzeń życzy niepoprawny i zako-
chany „Pieszczoszek”. Kochaj
mnie troszeczkę!

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

Stolica Falcon (Wenezuela)	6	Twarz Smolaki na opał	Tak jest Fortyfikacyjny rondel	1
Zrab zupelny				2
Glista	2			3
3				4
Twórca „Wesela Figara”	Krater wulkanu	Poeta turecki (1642-1712)	„Prototyp” pralki	5
Brzegowiec				6
Bałtycki śledź				7
Wiedca inżynierski (1856-1903)				1
Region				5

Litery z kratek oznaczonych cyframi czytane kolejno utworzą rozwiązanie.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



Litery z kratek oznaczonych kropkami, czytane rzędami poziomymi, utworzą przysłowie chińskie, które stanowi końcowe rozwiązanie krzyżówki.

Poziomo: 5) zaczęła się w listopadzie i... (trzykrotnie); 7) zażyłość duchowa, przyjaźń; 9) kąpielisko na Łazurach; 11) ofiara wojny; 12) w wojsku – rzecz święta; 14) mężczyzna nałogowego palacza; 18) suszony miąższ palmy kokosowej; 21) zwińczenie choinki; 22) polska rasa owiec koźuchowych; 23) powietrzna akrobacja gimnastyczna; 26) „zanoszone” w kościele; 28) generał z II wojny światowej, dowódca armii „Łódź”; 29) lewa strona ubrania; 30) podwawelski potwór; 32) niemieckie miasto z zakładami optycznymi „Carl Zeiss”; 3) stan pogody; 34) portugalska złotówka; 35) święta księga islamistów; 39) napelniana kremem; 43) cysta; 44) jedna ze sztuk plastycznych; 45) prowizoryczna zadana buda; 46) „towarzyszy” podróżnemu; 50) sława, chwała; 51) rzeszowski dziennik; 52) jak zimne to... galareta; 53) na każdym towarze; 54) płynięcie w pobliżu Kalwarii Pałacskiej.

Pionowo: 1) podkładowa farba antykorozyjna; 2) broń ułańska; 3) odmiana języka; 4) kolorowe zjawisko na niebie; 6) składnik marynat; 8) świeżo upieczony żołnierz; 10) niewola, bałast, obciążenie; 13) wrze przy 100 st. C; 15) zawodowy kierowca; 16) podnosi smak piernika; 17) sąsiaduje z siekaczem; 19) odpustowy sprzedawca; 20) specjalistyczny bagaż, wyposażenie; 24) małpka z Madagaskaru; 25) polskie tornado, nawalnica; 26) między podporządkowanym a kapitanem; 27) „srebrnik” w dawnej Polsce; 31) sympatycznie o młodej, miłej kobiecie; 36) łączy Wrocław ze Szczecinem; 37) pokrywa wstęgi szos; 38) poranna na łące; 40) naukowiec, badacz; 41) porożnięta wyspa rzeczna; 42) władca kopalnianych podziemi; 46) owoc egzotyczny; 47) uposażenie aktora; 48) zbiór, plon; 49) ziemski glob.

(kram)

Termin nadsyłania rozwiązań – z kuponem – dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród: 10 zł i kasyety wideo.

Rozwiązania zadań z nr 4:

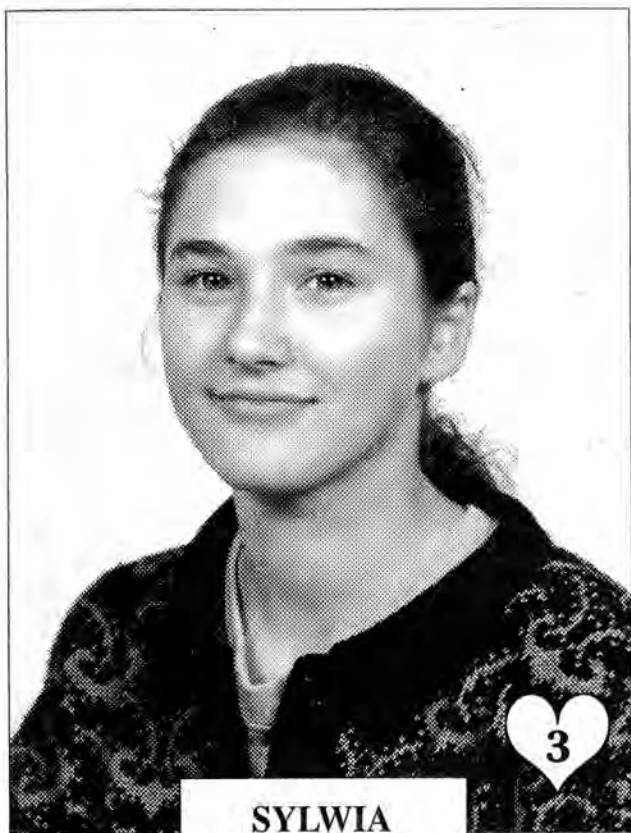
Krzyżówka panoramiczna: kruczjata.

Krzyżówka z sentencją: „Nie należy ani okrętu przytwierdzać do jednej kotwicy, ani życia opierać na jednej nadziei.”

Nagrodę pieniężną (10 zł) otrzymała: **Marta Chrobak** z Ostrowa k. Radymna.

Nagrodę w postaci zaproszenia do Pubu Margherita otrzymali: **Zofia Kwasińska** i **Tadeusz Dobrowolski** (z Przemysła).

Kupon
7



SYLWIA

Konkurs

Uwaga! Dziewczyna Życia

Oczekujemy na zdjęcia kandydatek, opatrzone imieniem, nazwiskiem i adresem, dane osobowe zachowamy do wiadomości redakcji, a publikowane zdjęcia podpisywać będziemy jedynie imieniem.

Wyboru tej najsympatyczniejszej dokonają sami czytelnicy, przysyłając wypełnione kupony. (W konkursie zwyciężą kandydatki, które otrzymają najwięcej kuponów.)
Życzymy dobrej zabawy.

Kupon na Dziewczynę Życia

Imię _____ Numer _____

Co? Gdzie? Kiedy?

WYSTAWY PRZEMYSŁ
Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, pl. Czackiego, tel. 78-93-35

Dary artystów dla Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej (Organizator: Muzeum Narodowe) otwarcie 9 lutego 1996

Ekspozycje stałe:
• Przemysł w czasie I wojny światowej
• Dzieje ziemi i człowieka w regionie przemyskim
• Tradycyjna i współczesna rzeźba ludowa w woj. przemyskim
Kolekcja ikon
czymne: wt 10-17, śr, cz, sob, niedz 10-14, pt 10-18
bilety: 1 zł, ulg. i grupowe 50 gr pt - wstęp wolny

Galeria Sztuki Współczesnej ul. Kościuszki 3, tel. 78-38-59

Roman Zygmuntowski - grafika
od 9 lutego do 28 lutego
czymne pn 11-15, wt-nd 11-18
bilety: 30 gr, ulg. 20 gr, grupy 2 zł
Również galeria sprzedażna: dzieła sztuki, materiały plastyczne, pamiątki

Klub Piwnice CK
Giełda staroci i pamiątek kresowych
18 lutego, godz. 10.00

Centrum Kulturalne
Galeria Zamek Kazimierzowski

Grupa Twórcza „Na Drabinie”
(Waldemar Kordyaczny, Krzysztof Motyka, Antoni Nikiel, Marek Olszyński, Marek Pokrywka)
czymna do 15 lutego 1996 od wt-niedz 10-16

Galeria Klubu „Piwnice” CK
Doroczna wystawa twórczości Klubu Plastyka Nieprofesjonalnego przy CK
czymna do 17 lutego wt-sob 10-16

MKK „Niedźwiadek”
White Photo Gallery luty '96 „Muzyka na żywo”
Fotografie Jacka Rachfała

Walka Książąt Sapiechów o niepodległość Polski od 1831 do 1945 r.
Biblioteka Publiczna w Przemysku, ul. Słowackiego 15 (parter) czymna do 15 lutego 1996 r (organizator: Instytut Kresów Wschodnich im. św. Brunona Bonifacego)

Civitas Christiana,
ul. Asnyka 4
„30 lat pasterskiej postęgi ks. abpa Ignacego Tokarczuka”
Czymna do końca lutego

Galeria Akwariów przy Klubie Osiedlowym Salezjańskie
ul. bp. Glazera 10
Wystawa malarstwa Jurka Rodziewicza - artyści ze Lwowa

Istnieje możliwość zamówienia portretu u artysty

JAROSŁAW
Muzeum, Kamienica Orsetti, Rynek
Właściciele miasta Jarostawia Historia Jarostawia XVI-XVIII w. Historia muzeum z okazji 70-lecia

wystawy czymna do końca marca
Ekspozycje stałe:
• Wnętrza mieszczańskie
czymne: wt, śr, cz, sob, niedz 10-14, pt 10-18; cz - wstęp wolny

Zwiedzanie podziemnej trasy turystycznej im. prof. F. Zalewskiego
odbywa się w grupach co najmniej 5-osobowych
we wt, śr, cz, sob w g. 10-14, w pt 10-17

Galeria Rynek 6
Malarstwo Jarostawa Lewkowicza
czymna od 15 do 29 lutego
Wystawa prac dzieci z cyklu „Nasze prace”
SP Nr 6 od 1 do 20 lutego

MOK
Wystawa z okazji 100-lecia kina „Aktorzy w karykaturze”
czymna do końca lutego

LUBACZÓW
Muzeum, ul. Sobieskiego
Ekspozycje stałe:
• Malarstwo portretowe na kresach
• Dzieje miasta i regionu

• Kultura materialna wsi lubaczowskiej
• Sztuka trzech kultur
czymne: wt, pt 10-18, śr, cz, sb 10-14

PRZEWORSK
Muzeum, Pałac Lubomirskich
Ekspozycje stałe:
• Historia miasta i regionu
• Wnętrza pałacowe
• Historia pożarnictwa
czymne: wt, śr 10-14.30, cz, pt 10-18, sb prac. 8-12, sb wolna, nd 10-14

Galeria Magnez
Muszle morskie
czymna do 31 marca

PRZEWORSK
MOK, Galeria
Lotnicze modele redukcyjne
czymna do 19 lutego

OBSERWATORIUM ASTRONOMICZNE TPN PRZEMYSŁ
Zamek Kazimierzowski
Baszta Kwadratowa wtorki g. 19

KONCERTY
JAROSŁAW MOK
Walentynkowe rendez-vous z zespołem „AD REM”
14 lutego 1996, godz. 17.00

SPOTKANIA PRZEMYSŁ
Civitas Christiana, Asnyka 4
Spotkanie z bioterapeutą mgr. Edwardem Skalskim
19 lutego, godz. 17.00

HOROSKOP

Wodnik (21 I-20 II) W tych dniach będziesz bardzo aktywny intelektualnie. Masz możliwości, więc działaj. Uda Ci się umiejętnie poprowadzić wiele spraw służbowych. Zasużysz na premię. Będą to dni wprost rewelacyjne. Czeka Cię wiele nowych znajomości, możliwy jest też romans. Uważaj na zdrowie, ostatnio nie dopisywało Ci.

Ryby (21 II-20 III) Wszystkie zaległe spory postaraj się uregulować, ale w sposób uczciwy. Niestety będzie potrzebna samodyscyplina; powinieneś sobie z tym poradzić. Może pojawić się jakiś konflikt w domu. Ostatnio nie układało się najlepiej, a takie sytuacje psują wszystkim humor. Warto się nad tym zastanowić.

Baran (21 III-20 IV) Masz szansę na interesującą przygodę miłosną. Nie trać czasu, śmiało atakuj rzeczywistość, będziesz miał ku temu wiele okazji. Korzystaj ze wszystkich zaproszeń, jakimi obdarzą Cię przyjaciele. W pracy mogą wystąpić jakieś małe nieporozumienia, ale nie przejmuj się, wszystko bardzo szybko się wyjaśni.

Byk (21 IV-21 V) Będzie to bardzo udany tydzień dla Ciebie. Sukcesy zarówno w życiu osobistym jak i zawodowym. Udana transakcja finansowa bardzo poprawi Ci humor nadszarpnięty w minionych dniach. Nie popadaj jednak w euforię, gwiazdy i tak Ci sprzyjają, więc zachowuj się spokojnie. Nie zmanuj tego tygodnia!

Bliźnięta (22 V-21 VI) W tych dniach będziesz miał łatwy kontakt ze środowiskiem. Rozładuje to wszelkie napięcia w pracy. Przed Tobą duże możliwości. Uda Ci się podołać wszystkim zadaniom, które spadną na Ciebie zniechacka, chociaż wyda Ci się to niemożliwe. Jeśli chodzi o uczucia, czekają Cię bardzo udane dni.

Rak (22 VI-22 VII) Mogą do Ciebie dotrzeć plotki na Twój temat. Nie przejmuj się, masz wielu przyjaciół, którzy pomogą Ci przezwyciężyć wszelkie trudności. Postaraj się zrelaksować, będzie to trudne, ale musisz znaleźć sposób. Może zaplanuj krótki urlop, kontakt z przyrodą zapewni Ci pełne odprężenie.

Lew (23 VII-22 VIII) Będzie w Tobie wiele optymizmu i energii. Jest to bardzo aktywny okres. Dawno nie byłeś w tak dobrej formie, więc wykorzystaj tę szansę, bo jest to szansa na sukces. Jeśli się dobrze postarasz, zdobędziesz uznanie w pracy, ale musisz wykazać słusność swoich działań.

Panna (23 VIII-22 IX) Powinieneś powstrzymać impulsywność, przynajmniej w nadchodzącym okresie. Bądź skromny i nie eksponuj nadmiernie swojej osoby. Nie powinieneś też publicznie rozstrząsać swoich problemów, niestety nie podnieś Cię to na duchu, a może pogryźć jeszcze bardziej. Postaraj się zrelaksować, przecież to nie trudnego.

Waga (23 IX-23 X) Powinieneś poświęcić trochę czasu na aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu. Ostatnio bardzo dużo pracowałeś. Możesz mieć kłopot z obiektywną oceną rzeczywistości. Absolutnie nie prowokuj sporów, nie podejmuj pochopnych decyzji, niczego nie przyspieszaj. Ze zdrowiem nie powinno być żadnych kłopotów.

Skorpion (24 X-22 XI) Skorzystaj z zaproszeń, którymi zasypią Cię znajomi. Czeka Cię dużo wrażeń. Opracuj konkretny plan działania i wykorzystaj osoby mające szerokie stosunki i duże możliwości finansowe. Nie lekceważ rad przyjaciół, którzy Ci sprzyjają i uważaj, abyś nie wplątał się w jakąś podejrzaną sprawę.

Strzelec (23 XI-21 XII) Będzie to może nieco trudniejszy okres, ale powinieneś przyjąć go ze spokojem, będzie mimo wszystko bardzo ciekawy i przyniesie wiele nowych doświadczeń. Nie pozostawaj bierny, spróbuj w sposób logiczny dowieść swoich racji. W sprawach uczuć pojawiają się pewne niejasności, które trzeba będzie wyjaśnić.

Koziorożec (22 XII-20 I) Przed Tobą szansa na sukces. Potrafisz panować na stresem, dlatego żadne przeszkody nie powinny wprowadzić większego zamieszania w Twoich planach. W domu unikaj sporów, może to doprowadzić do większego konfliktu, a tego na pewno nie chcesz. Niedługo czeka Cię podróż, może nawet na dłużej.

HUMOR

- Wiesz miły, przypominasz mi Don Juana - mówi dziewczyna do swojego chłopaka.
- Naprawdę, ale on przecież od dawna nie żyje?
- No właśnie.

Do krążącego nerwowo przed salą porodową mężczyzny podchodzi uśmiechnięta pielęgnarka.
- Gratuluję panu, ma pan drugiego syna.
- Chciała pani powiedzieć pierwszego.
- Pierwszego też pan ma.

Zagadka.
- Pięć osób dostało do jedzenia ogórki, a cztery z nich do picia zsiadłe mleko. Czego nie dostała jedna osoba?
- Rozwolnienia.



Fotozabawa z nagrodami

Nasz fotoreporter fotografuje uliczne scenki, następnie z grupy osób znajdujących się na zdjęciu losowo wybieramy jedną i oznaczamy kółkiem. Jeżeli osoba ta rozpozna się na zdjęciu i zgłosi się do redakcji w czasie trzech dni od momentu ukazania się naszej gazety, otrzyma nagrodę o wartości 15 zł.



CLUELESS

Film jest połączeniem klasycznej komedii romantycznej ze zjadliwą satyrą na styl życia Beverly Hills. Cher ma 16 lat i mieszka w Beverly Hills. Za najważniejszy w życiu uważa lokalny savoir-vivre i modę prosto z Paryża. Ubrań ma tak dużo, że musi je katalogować za pomocą komputera. Jej przyrodni brat Josh, który czyta Nietzschego i odcina się od Beverly Hills, uważa Cher za płytką egoistkę. Ona nazywa go kmiotkiem. Cher nie zamierza się angażować uczuciowo, bez reszty pochłonięta jest ingerowaniem w życie prywatne innych. Usiłuje wyswatać pana Halla nauczyciela retoryki i pannę Geist. Liczy, że w ten sposób zdobędzie pozytywną ocenę na semestr i zmniejszy ilość zadawanej przez nauczycieli pracy domowej. Choć już sama działalność swatki pochłania mnóstwo energii i czasu, Cher postanawia zająć się także Tai, która ubiera się beznadziejnie i wybiera niewłaściwych chłopców. Jakby mało było kłopotów, w szkole pojawia się nowy uczeń, Christian, dla którego Cher – wbrew wcześniejszym postanowieniom – zupełnie traci głowę.

USA, 1995, reż. Amy Heckerling, wyst.: Alicia Silverstone, Stacey Dash, Brittany Murphy.



K I N A P R O P O N U J A

KLIENT

Film sensacyjny. 11-letni chłopak dowiaduje się o domniemanym morderstwie, w którym schowano ciało zamordowanego senatora i kto jest jego zabójcą. Mafia, nie chcąc dopuścić do publicznego wyjawienia tajemnicy grozi chłopakowi i jego rodzinie. Ale oskarżyciel federalny chce za wszelką cenę wyciągnąć od niego informacje o zabójstwie. Chłopak znajduje sprzymierzeńca w osobie pani adwokat, która robi wszystko, by zdobyć jego zaufanie.

USA, 1995, reż. Joel Shumacher, wyst.: Susan Sarandon, Tommy Lee Jones



JADE

Film sensacyjny. Młody, ambitny prokurator prowadzi śledztwo w sprawie morderstwa, którego ofiarą padł milioner prowadzący bujne życie towarzyskie. W kasie pancernernej należącej do ofiary zostają odkryte zdjęcia kompromitujące gubernatora stanu Kalifornia.

USA, 1995 r., reż. William Friedkin, wyst.: David Caruso, Linda Fiorentino

BABE – ŚWINKA Z KLASĄ

Komedia. Akcja toczy się na farmie, głównymi bohaterami są zwierzęta. Mała świnka nawiązuje przyjaźnię z owcami. Po jakimś czasie dostrzega, że niektóre zwierzęta znikają z farmy, dotyczy to przede wszystkim świń. Jak uratować się przed złowrogim losem?

USA, 1994, reż. Chris Noonan, wyst.: James Cromwell, Magda Szubanski



PRZEMYSŁ – KOSMOS, ul. Grodzka, tel. 78-24-12

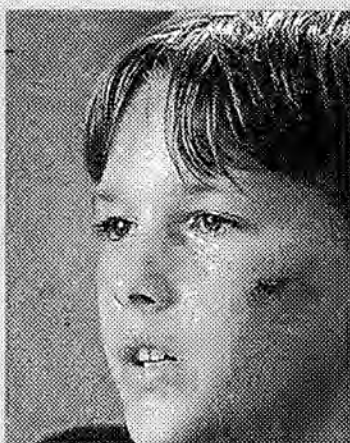
14-15.02	Babe – świnka z klasą (USA) (dubbing)	(b.o.), g. 16, 18; 5:00
	Jade (USA)	(l. 15), g. 20; 5:00
16-18.02	Babe – świnka z klasą (USA) (dubbing)	(b.o.), g. 14, 16; 5:00
16-18.02	Clueless (USA)	(l. 12), g. 18, 20; 4:50
20-22.02	Girl Guide (pol)	(l. 12), 16, 18, 20; 5:00
23-25.02	Młodzi gniewni (USA)	(l. 15); g. 16, 18; 5:00
	Girl Guide (pol)	(l. 12); g. 20; 5:00
27-28.02	Młodzi gniewni (USA)	(l. 15); g. 16, 18; 5:00
	Nienawiść (fr)	(l. 18); g. 20; 5:00

CENTRUM, ul. Konarskiego, tel. 78-35-50

14-18.02	Tajemniczy ogród (USA)	(l. 12), g. 17; 4:00
	Klient (USA)	(l. 15), g. 19, 15; 4:00
20-25.02	Akademia Policyjna. Z misją do Moskwy (USA)	(l. 15), g. 17; 4:00
	Maverick (USA)	(l. 15), g. 19; 4:00
27.02-6.03	Dr Jekyll i panna Hyde (USA)	(l. 12), g. 17, 19; 5:00

JAROSŁAW – WESTERPLATTE, tel. 23-89

14-15.02	Power rangers (USA)	(b.o.)
	Tato (pol)	(l. 15)
16-22.02	Młodzi gniewni (USA)	(l. 15)
23-29.02	Nagła śmierć (USA)	(l. 15)
	Ojciec narzeczonej (USA)	(l. 15)



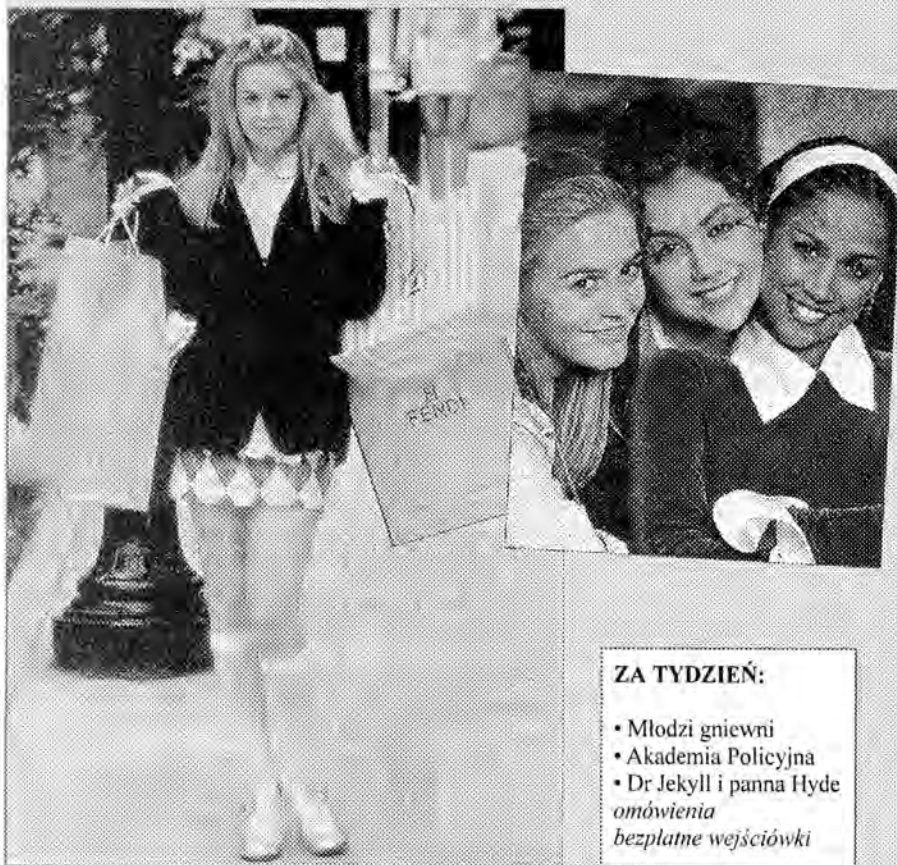
Tajemniczy ogród

Ekranizacja powieści F.H. Burnett, rozgrywająca się w posępnym domostwie, wokół którego rozciągają się tylko bezkresne wrzosowiska. Trójce samotnych dzieci: odważną i niezależną sierotę Mary, zepsutego i rozkapryszonego kalekę Coina oraz prostego, wiejskiego chłopca Dicka połączy tajemniczy ogród, który traktują jako ulubione miejsce zabaw.

USA, 1993 r., reż. Agnieszka Holland, wyst.: Kate Maberly, Heydon Prowse, Maggie Smith

Na naszych czytelników czekają bezpłatne wejściówki na filmy „Clueless”, „Klient” i „Tajemniczy ogród”. Wystarczy ZADZWOŃĆ do naszej redakcji w CZWARTEK rano.

Przemias



ZA TYDZIEŃ:

- Młodzi gniewni
 - Akademia Policyjna
 - Dr Jekyll i panna Hyde
- omówienia
bezpłatne wejściówki

MŁODA SIŁA

Tym razem coś dla starszych czytelników Młodej Siły, albo tych z was, którzy chcą zrobić prezent swoim rodzicom. Mamy dziś do rozdania 2 płyty kompaktowe zespołu Pod Budą z autografami jej lidera Andrzeja Sikorowskiego. Można je dostać dziś, wystarczy tylko zadzwonić i odpowiedzieć na jedno proste pytanie: *Z jakiego miasta pochodzi zespół Pod Budą?* (Podziękowania dla sklepu MusicLand, za pomoc w zdobyciu nagród.)



Dziś Walentynki! W związku z tym mamy prezent: kasetę „Obok siebie: Piosenki do słuchania w dwie, część III” oraz różne piosenki o miłości na kasecie „Walentynki” (wydane przez Sony Music). Wśród wykonawców są Chłopcy z Placu Broni, Wilki, Martyna Jakubowicz, Cave, ONA i Renata Przymyk. Dostaną je dwie pary, które przyjdą do naszej redakcji w piątek, 16 lutego (chłopak i dziewczyna; sorry, może jestem konserwatywny, ale inne pary odpadają).

Info-świat

Pod koniec stycznia pokażą się płyty „The Wild One”, zawierająca największe przeboje legendarnej już grupy Thin Lizzy. Zespół ten został założony w Dublinie przez Phila Lynotta, Irlandczyka brazylijskiego pochodzenia. Do pojawienia się U2 był to jedyny liczący się zespół irlandzki. Muzycy prezentowali dynamiczny rockowy repertuar, nie stroniąc też od miejscowego folkloru, bluesa i innych gatunków. Na początku wyróżnikiem ich stylu były misterne, dwugłosowe aranżacje gitarowe no i oczywiście charakterystyczny, nosowy głos Lynotta. Przez 5 lat z zespołem współpracował Garry Moore, jeden z najstojniejszych do dziś gitarzystów blues-rockowych. Na płycie i kasecie wydanej przez Mercury można znaleźć najciekawsze kompozycje z kilkunastoletniej kariery zespołu. Są wśród nich: folk-rockowy „Whisky In The Jar” – największy przebój Thin Lizzy, dynamiczny „The Boys Are Back In Town”, wręcz metalowy „Cold Sweat” (trochę jak z Black Sabbath). Warte polecenia są też piosenki nagrane właśnie z Gary Moorem. Już wtedy jego styl gry był bardzo charakterystyczny i porównywalny. Tutaj prezentuje się w ostrym „Out In The Fields” i w doskonałej balladzie „Parisienne Walkways”; jego

solo w tym utworze to obowiązkowy repertuar wszystkich młodych gitarzystów.

W styczniu ukazała się nowa, już trzecia, płyta duetu Kris Kross. Zespół ten kiedyś wzbudził zainteresowanie raczej ze względu na wiek jego członków, chociaż singel „Jump” stał się dużym przebojem. Byli to najmłodsi raperzy w USA. Jednak już minęło kilka lat, a chłopaki ciągle śpiewają. I bynajmniej nie są już dziećmi. Ich nowa płyta nazywa się „Young, Rich And Dangerous”, co dobrze oddaje to jacy są dziś Kris Kross: młodzi, bogaci i niebezpieczni...

Coś dla amatorów superczadu: wkrótce (początek marca) ukaże się nowa płyta amerykańskiego zespołu PRONG. Według zapowiedzi lidera, Tommy'ego Victora, materiał na nowym albumie ma być połączeniem różnych stylów ciężkiego rocka: punka, metalu, trashu i hard core'u. Szukajcie w sklepach płyty „Rude Awakening” (Sony).

Eddie Vedder, wokalista Pearl Jam, współpracował ostatnio z pakistańskim pieśniarzem Nusrat Fateh Ali Khanem. Pakistańczyk to dosyć znany wykonawca muzyki arabskiej z elementami hinduskiego folkloru. Nagrywał niedawno z Peterem Gabrielem. Wraz z Vedderem nagrał 2 kompozycje: „Long Road”

i „The Face Of Love” do filmu Tima Robbinsa „Dead Man Walking”.

4 marca ma się ukazać nowa płyta Stinga, „Mercury Falling” (PolyGram). Trzeba przyznać, że sporo już czekałmy na nowy album, gdyż Sting zajmował się ostatnio muzycznym ilustrowaniem filmów przyrodniczych. Jedną z nowych piosenek to „Moonlight”, cudownie delikatne tchnienie geniuszu. Utwór ten znajduje się też na ścieżce dźwiękowej filmu Sydneya Pollacka „Sabrina”.

Inne zapowiedzi PolyGramu: Marc Almond „Fantastic Star”, Cocteau Twins „Milk And Kisses”, Luther Allison „The Motown Years”, Paco de Lucia „Greatest Hits”, Mark Knopfler „Golden Heart”.

Uwaga!

19 lutego o godzinie 18.00 w Jarosławiu będzie grała Budka Suflera. Koncert odbędzie się w hali sportowej. Organizatorem imprezy jest Agencja Impresyjna L&B. Bilety są do nabycia w Urzędzie Miejskim w Jarosławiu, sklepie muzycznym Rex, w barze Murzynek oraz Miejskim Domu Kultury. Cena 10 złotych, przed koncertem 15. Dla naszych czytelników 2 bilety do odebrania 16 lutego w redakcji

SC

Miej świadomość



18.02.1968 – David Gilmour dołącza do zespołu Pink Floyd. Przez kilka tygodni współpracował z dotychczasowym liderem Sydem Barretem, ale ten oddalił się w świat narkotyków i nie był już w stanie występować z kolegami. Po jego odejściu Gilmour powoli stawał się liderem, jako gitarzysta i wokalista. Do czasu, gdy tę funkcję odebrał mu Roger Waters. David reaktywował Pink Floyd (bez Watersa) i stoi na jego czele do dziś.

18.02.1933 – urodziła się Yoko Ono, „muza”, żona i współpracownica Johna Lennona.

19.02.1948 – urodził się Tony Iomi, gitarzysta i założyciel Black Sabbath. Grupa ta praktycznie stworzyła heavy metal i na ich muzyce opiera się większość tego, co powstało w tym gatunku. Tony wprowadził do rocka charakterystyczne ciężkie riffy gitarowe, które stały się podstawą brzmienia Black Sabbath. Grupa ta istnieje do dziś i ma się całkiem nieźle.

19.02.1980 – Bon Scott, legendarny wokalista AC/DC praktycznie zapija się na śmierć.

19.02.1950 – urodził się Andy Powell, wokalista, gitarzysta i lider brytyjskiej grupy Wishbone Ash. Niedawno widzieliśmy zespół na żywo w Przemyslu.



Play-offowe kabały

Do zakończenia zasadniczej fazy rozgrywek w ekstraklasie koszykarzy pozostało jeszcze tylko pięć kolejek. Powoli nadchodzą te dni, gdy każde zwycięstwo będzie miało w perspektywie niebagatelne znaczenie.

Nie ma meczów nieważnych. Zapewne wśród wszystkich ekip panuje wzmożona mobilizacja. Z tym wiąże się pierwsze, „szepcane” kalkulacje – kto komu „leży”, z kim lepiej rywalizować a kogo się obawiać. To wszystko rozstrzygnie się niebawem, bowiem nadejdzie czas decydującej rozgrywki. Czas play-offów. Wciąż ostateczna tabela jest sprawą nad wyraz enigmatyczną a do pierwszej „ósemki”, która walczyć będzie o mistrzostwo Polski kandyduje dziesięć drużyn.

Nikt nie jest prorokiem, ale spróbujmy prześledzić mecze tych kolejek i zaryzykować wyłonienie zwycięzców tych konfrontacji. Spróbujmy zabić się stwierdzeniem: *co by było, gdyby...* Sąd ten z oczywistych względów jest w całej swej rozciągłości subiektywny i wiele osób może się z nim nie zgodzić. Jednak po XVII kolejkach, mimochodem, można wskazać faworytów poszczególnych spotkań. A, że powinny być niespodzianki... To znakomicie, gdyż bez tego panowałaby zupełna monotonia.

Pokusmy los (tłustym drukiem prawdopodobni zwycięzcy meczów):

XVIII KOLEJKA
Komfort – Polonia
10,5 BC – AZS-Elana
Instal-Dojlidy – Zastal
Pogoń R. Śl. – BT „Boby”
Śląsk-ESKA – TUK-Stal St. W.
Nobiles – Mazowszanka

XIX kolejka
Polonia – AZS-Elana
Nobiles – 10,5 BC
Mazowszanka – TUK-Stal St. W.
Śląsk-ESKA – Pogoń R. Śl.
BT „Boby” – Instal-Dojlidy
Zastal – Komfort

XX KOLEJKA
Polonia – 10,5 BC
AZS-Elana – Zastal
Komfort – BT „Boby”
Instal-Dojlidy – Śląsk-ESKA
Pogoń R. Śl. – Mazowszanka
TUK-Stal St. W. – Nobiles

XXI KOLEJKA
Zastal – Polonia
TUK-Stal St. W. – 10,5 BC
Nobiles – Pogoń R. Śl.
Mazowszanka – Instal-Dojlidy
Śląsk-ESKA – Komfort
BT „Boby” – AZS-Elana

XXII KOLEJKA
Polonia – BT „Boby”
10,5 BC – Zastal
AZS-Elana – Śląsk-ESKA
Komfort – Mazowszanka

Instal-Dojlidy – Nobiles
Pogoń R. Śl. – TUK-Stal St. W.

Gdyby takimi rozstrzygnięciami zakończyły się te pojedynki, to ostateczna tabela wyglądałaby następująco:
1. Nobiles Wrocław
2. BT „Boby” Bytom
3. Polonia Przemysł
4. Śląsk-ESKA Wrocław
5. Komfort Stargard Szcz.
6. 10,5 BC Poznań
7. Mazowszanka Pruszków
8. AZS-Elana Toruń
9. Pogoń Ruda Śląska
10. TUK-Stal Stalowa Wola
11. Instal-Dojlidy Białystok
12. Zastal Zielona Góra

O końcowej kolejności decydować będzie, w wypadku równej ilości punktów, bilans bezpośrednich spotkań między zainteresowanymi zespołami.

Jeśli tak przedstawiałaby się tabela (oczywiście wciąż w sferze przypuszczeń), to wg klucza: 1 zespół z 8, 2-7, 3-6, 4-5, zestaw par I rundy play-off'u czołowej „ósemki” byłby taki: Nobiles – AZS-Elana, BT „Boby” – Mazowszanka, Polonia – 10,5 BC, Śląsk-ESKA – Komfort.

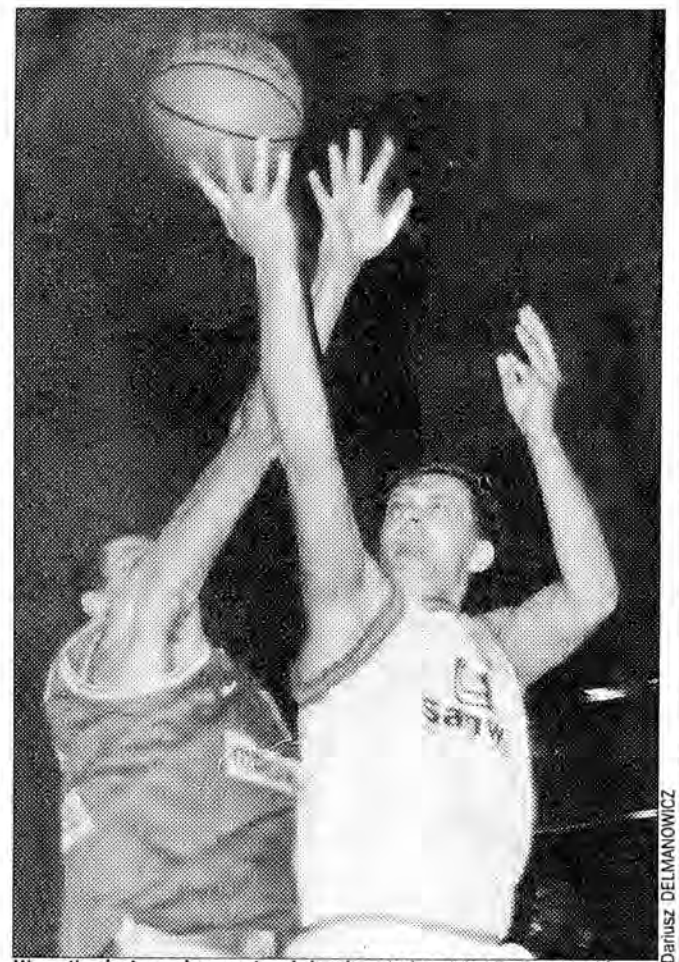
Na dalsze rachuby przyjdzie czas.

Mariusz GODOS

Wykorzystując przerwę w rozgrywkach koszykarze Polonii rozegrali trzy mecze kontrolne. W dwóch zmierzli się w Przemysłu z ekipą Tomasza Służalka, Pogonią Ruda Śląska i oba przegrali.

W pierwszym Pogoń wygrała 77:68. Drugi już bardziej zdecydowanie 96:68. Rudzianie, w pełnym składzie, potraktowali te potyczki bardzo poważnie. Trzeci mecz to gościna w Stalowej Woli, gdzie... zremisowali z miejscową TUK-Stalą 82:82. Dziwny wynik, ale w sparingach jak najbardziej dopuszczalny. Najwięcej punktów zdobył Roman Rutkowski – 30. Warto wspomnieć, że w spotkaniach tych nie grali kadrowicze: Krzysztof Miła i Arkadiusz Miłoszewski oraz Nathan Buntin, który powoli dochodzi do siebie po starciu z F. Johnsonem (złamał nos).

Mariusz Zamirski
(II trener Polonii):
– Spotkania te były wybitnie towarzyskie.



W spotkaniach sparingowych najwięcej punktów zdobył R. Rutkowski

Sparingowe Niedźwiadki

Miały na celu danie szansy gry zawodnikom, którzy dotychczas niezbyt długo przebywali na parkiecie. Mam tu na myśli: Wojtkę Banasia, Arka Olszanieckiego, Tomka Przewrockiego, Bartka Kozieła czy Pawła Rosteckiego. Generalnie były to pozytywne sprawdziany, choć wobec zdecydowanej i agresywnej gry Pogoni nasza młodzież nie zawsze potrafiła udźwignąć ciężar gry. Wiadomym jest, że żaden trener nie jest zadolowany z przerw w rozgrywkach. Nam, paradoksalnie, przerwa ta była jak

najbardziej potrzebna, gdyż plaga chorób i kontuzji zdzieliła zespół i nie pozwoliłaby na skuteczną rywalizację. Zawodnicy powoli regenerują siły. Daryl i Daniel po chorbach już trenują, ale z wiadomych względów nie angażują się całkowicie. Nathan po złamaniu nosa w pojedynku z Dojlidami wrócił do gry, lecz do ubiegłej soboty miał zakaz treningów. Od poniedziałku rozpoczął lekki rozruch. Mimo tych przeciwności uważam, że forma przed decydującymi meczami powinna być zadowalająca. Liga jest taka, że wszędzie można wygrać i wszędzie przegrać. Do Star-

ganlu jedziemy powalczyć. Trochę obawiamy się o formę naszych kadrowiczków: Krzyśka i Arka, gdyż do Przemysłu wrócą zaledwie na trzy dni przed Komfortem a od ich postawy zależy bardzo dużo. Oby tylko aklimatyzacja przebiegała prawidłowo. Dla nas to ściśle ekspresowe tempo ostatnich pięciu kolejek nie jest takie złe, bowiem mamy siedmiu-ośmiu zawodników, którzy mogą grać. Sądzę, że do play-offów wystartujemy z trzeciego miejsca, czyli nie tak najgorzej. Powinno być dobrze.

MG



Bal Sportu był ostatnią okazją do relaksu dla czarnoskórych koszykarzy Polonii przed decydującą fazą rozgrywek.

III liga

28 stycznia
Hutnik-Baustal Kraków – Polonia II 82:71 (39:27)

Punkty: P. Rostecki 21, T. Przewrocki 18, J. Osładacz 16, B. Kozieł 7, P. Oleszek 7, M. Szpilka 2.

4 lutego
Gorce-Kajman Nowy Targ – Polonia II 75:104 (33:49)

Punkty: J. Osładacz 26, P. Rostecki 26, T. Przewrocki 23, M. Gamulczak 10, M. Dudek 7, M. Rojecki 6, P. Skafiriak 4, M. Szkolka 2.

11 lutego
Polonia II – Glimar Gorlice 152:65 (66:32)

Punkty: P. Rostecki 29, J. Osładacz 27, T. Przewrocki 25,

P. Oleszek 21, B. Kozieł 15, P. Skafiriak 15, P. Gembarszewski 11, M. Gamulczak 7, P. Strzebińczyk 2.

Nawet na takim etapie III-ligowych rozgrywek trafiają się drużyny, których obecność w tym gronie jest raczej nieporozumieniem. Trudno powiedzieć, aby mecz rezerwy Polonii z gorlickim Glimarem był jakkolwiek pozytywnym dla obu stron. Nie był to bowiem nawet ciężki trening dla tych pierwszych, gdyż pojeździ goście o koszykówce było raczej mgliste a wynik mówi sam za siebie. W 6 min. było jeszcze 16:12, 10 min. później już 53:23. W drugiej połowie poloniści zdobyli 86 pkt., równo dzieląc się zdobyczą. „Setkę” przekroczyli w 29 min. –

100:44. Bardzo efektywnie, mimo wzięcia poprawki na umiejętności gorliczan, wyglądały akcje w duecie Paweł Rostecki – Tomasz Przewrocki. Należeli oni do najlepszych graczy tego „dziwnego” meczu.

Znicz Jarosław – Gorce-Kajman Nowy Targ 95:82 (52:35)

Punkty: G. Szczotka 23, M. Pękalski 21, M. Fruga 18, M. Miller 10, G. Brzezicki 7, M. Lizoń 7, D. Kubicki 4, R. Moller 4, G. Dudkiewicz 1.

KADECI
28 stycznia
Polonia – Korona Kraków 86:53 (39:26)

4 lutego
Skawa Wadowice – Polonia 50:61 (25:31)

mg

Jarosławianie pod koszem

Choć koszykarze MKS Znicz Jarosław nieźle spisują się w tym sezonie na parkietach kl. MW, utracili już w bieżących rozgrywkach szansę na zakwalifikowanie się do grupy zespołów ubiegających się o awans do II ligi (w tabeli prowadzi aktualnie Hutnik Kraków 22 pkt. przed Polonią II Przemysł 21 pkt. i Zniczem 18 pkt.).

W grupie finałowej podopieczni trenera Stanisława Gierczaka ponieśli do tej pory dwie porażki – z Hutnikiem Kraków 76:81 w Jarosławiu i Techbudem Kraków 84:92 na wyjeździe i trzy mecze wygrali – z Glimarem Gorlice 115:72 w Jarosławiu oraz 85:78 na wyjeździe i 79:77 z Gorcami w Nowym Targu. Z tym ostatnim zespołem spotkali się w meczu rewanżowym w niedzielę w Jarosławiu.

(kram)

KUPON NR 8 (24/25.02.96)

Koszykarski totok

- | | |
|--------------------|-----------------------------|
| 1. Polonia P. | – 10,5 BC |
| 2. Polonia P. | – 10,5 BC (wynik po I poł.) |
| 3. Komfort | – BT „Boby” |
| 4. AZS-Elana | – Zastal |
| 5. Instal | – Śląsk – ESKA |
| 6. Pogoń R. Śl. | – Mazowszanka |
| 7. TUK-Stal St. W. | – Nobiles |
| 8. Resovia | – Start L. |
| 9. Legia | – Siarka |
| 10. AZS Lublin | – Unia T. |
| 11. Korona | – CTL Częstochowa |
| 12. Miteks | – Pogoń Pr. |
| 13. Pogoń S. | – Wisła |

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Termin nadsyłania rozwiązań upływa 20 lutego.
Liczba kuponów nie ograniczona.

Towarzyska piłka ręczna

Z piłką ręczną w Polsce jest ostatnio coraz gorzej. Słabo gra reprezentacja, nie najlepiej drużyny klubowe.

Jedną z przyczyn na pewno należy upatrywać w stosunkowo małej ilości spotkań jaką drużyny ligowe mają do rozegrania w rocznym cyklu rozgrywek.

Wielu zawodników i trenerów uważa, że o wiele lepszy był dawny system, w którym rozgrywano sobotnio-niedzielne dwumecze. Dawało to w sumie o wiele więcej emocji, a ponadto każda wpadka w postaci przegra-

nej była mniejszą stratą. Szanse na rehabilitację i odrobienie strat miało się już na drugi dzień. Teraz meczów jest tak mało, że każda dodatkowa przerwa w rozgrywkach burzy cały cykl przygotowań. Drużyny próbują ratować sytuację grając mecze towarzyskie z zaproszonymi zespołami.

W minionym tygodniu (6-8 lutego) Czuwaj Przemysł rozegrał trzy mecze kontrolne. Dwu-

krotnie z SKA Kijów wicemistrzem Ukrainy w sezonie 94/95 i raz z ligowym przeciwnikiem Unią Tarnów.

Kijowianie przyjechali do Przemysła osłabieni brakiem 5 podstawowych zawodników, co bardzo wyrównało szanse obu zespołów. Młodzi, o doskonałych warunkach fizycznych szczytowiści z Ukrainy byli bardzo dobrymi sparingowymi partnerami dla mocno odmłodzonego (zwłaszcza w pierwszym meczu) składu Kolejarzy. Zagrał w końcu, pozyskany z rzeszowskiego AZS-u, Wojciech Semik. Po raz kolejny z dobrej strony pokazali się juniorzy: Krzysztof Błażkowski, Mariusz Czajkowski i Mariusz Ogryzek (m.in. obronił rzut karny). Jak to często przy meczach towarzyskich bywa, walkę to-

czono w bardzo sportowej atmosferze, bez zbędnych fauli i wykluczeń. W pierwszym pojedynku Czuwaj rozpoczął od prowadzenia po szybkich akcjach i celnych rzutach Maćkowskiego. Dwa przechwyty Karasia (SKA) doprowadziły do remisu, a potem już do końca toczyła się w miarę wyrównana gra, zakończona dwubramkowym zwycięstwem gospodarzy 28:26 (13:14). U zawodników Czuwaju denerwowały liczne straty piłek, ale kilka kombinacyjnych akcji było przedniej marki. Wspaniałą dyspozycją pochwalił się I. Szczerbak, dobrze bronili bramkarze i widać było, że coraz pewniej poczynają sobie młodzi gracze z Przemysła. Nie zagrał on niestety w meczu rewanżowym (wyjechali na turniej juniorów do Płocka), podobnie jak R. Maćkowski, który kontuzji nabawił się w przegranej meczu przeciwko Unii Tarnów (20:22). Przy bardzo krótkiej ławce zawodników rezerwowych, Czuwaj uległ minimalnie SKA Kijów 21:22 (10:11), choć zaczęło się tragicznie od prowadzenia gości 4:0.

W obu meczach najwięcej bramek zdobył Szczerbak – 12+7, a pozostałymi podzielił się: Kosiuk 3+5, Maćkowski 7, Szechynski 1+3, Batko 2+1, Semik 2+1, Wiśniowski 0+2, Czajkowski 1, Sura 1+0, Tkaczyk 0+1.

U gości bardzo dobre wrażenie pozostawili: Radzenko 8+6, Karaś 8+4 i Chaucha 4+6.

W najbliższą sobotę czeka zawodników Czuwaju bardzo trudny mecz wyjazdowy, w którym spotkają się z liderem rozgrywek Wisłą Puławą. (r)



Dariusz DELMANOWICZ

KALENDARZ KIBICA

I liga koszykówki mężczyzn:	17.02		
18.02	Zagłębie Lubin – JKS Jarosław		
Komfort Stargard Szczeciński – Polonia Przemysł		I liga piłki ręcznej kobiet:	
		14.02	
II liga piłki ręcznej mężczyzn:	JKS Jarosław – Piotrcovia		
17.02	Piotrków Tryb.		
Wisła Puławy – Czuwaj Przemysł	(godz. 17.00, hala MOSiR)		

TENIS STOŁOWY:

17.02

Turnieje weteranów i młodzieżowców (sala ZST w Przemysłu)

18.02

Eliminacje okręgowe do Indywidualnych Mistrzostw Polski Kobiet i Mężczyzn (sala ZST w Przemysłu)

WYŚCIGI Z CZASEM

Największe niespełnienia

Pozwalam sobie na drobną prowokację w dniach, kiedy każdy szanujący się publicysta, każda szanowana boudaj przez dziesięciu czytelników redakcja, snuje rozważania o pozytywnych bohaterach minionego roku. Spróbuję otóż wyłonić pierwszą trójkę przemyskich sportowców pod pewnym specyficznym kątem. Inicjatywa dotyczy delikatnego tematu zamowianych talentów, a może lepiej powiedzieć: sportowców o wielkich możliwościach, nie w pełni wykorzystanych...

Zacznę od dwukrotnego mistrza Polski juniorów w boksie, zawodnika Polonii – Jana Kopcicia. Dokonał już na wstępie kariery czegoś, co nie udało się żadnemu polskiemu pięściarzowi: pokonał dwukrotnie samego Jerzego Adamskiego, późniejszego wicemistrza olimpijskiego z Rzymu. Zapisał się w pamięci kibiców jako zawodnik niezwykle inteligentny, do czego go zresztą predystynowała solidna matura zrobiona w Liceum im. Morawskiego. Bardzo dobrze wyszkolony technicznie, walczył wedle klasycznej linii, ze szczególnym ulubieniem lewego prostego. Jego ciosy nie zwalały z nóg,

ale były szybkie i celne. Czulo się w Kopciu jakąś część osobowości Leszka Drogosza. Powinien był polonista znaleźć się w orbicie ścisłych, zainteresować Feliksa Stamma, wielkiego wychowawcy mistrzów olimpijskich.

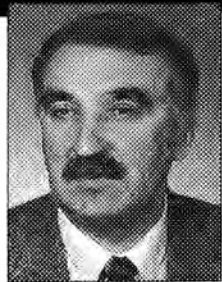
Nie stało się tak z dwóch powodów. Pierwszy, to nadmierne przywiązanie do macierzystych barw klubowych. Po skończeniu liceum, zamiast przenieść się do pierwszoligowego klubu, Janek ludził się możliwością indywidualnego rozwoju w klubie trzecioligowym. Nie miał tu sparring partnerów ani odpowiedniej opieki. Tak szkoleniowej, jak i materialnej. Kiedy zrozumiał swój błąd minęły bezpowrotnie dwa sezony... Wylądował w końcu w Stali Stalowa Wola, klubie naturalnych fajterów: Serwana, Szady, Matemowskiego czy Wiatryka, gdzie technika i precyzja były na dalszym miejscu, za siłą i wymianą ciosów aż do wyniszczenia. Także chłopu-robotnikowi środowisko skupione wokół huty nijak nie pasowało do mentalności wrażliwego inteligenta z Przemysła. Ale wchłonęło go, uśredniło, odebrało chłopięce sny o wielkim pięściarstwie. Dawało w zamian niezłe pieniądze i łatwy dostęp do prostych uciech. A przecież był taki moment, kiedy szacowano go nie

niżej niż Adamskiego, Bendiga, Gutmana...

W szerokiej kadrcie narodowej koszykarzy w połowie lat osiemdziesiątych znalazł się Jacek Osiadacz. Byłem wśród tych, którzy uczyniłem słowem składni trenera kadry do powołania tego zawodnika Polonii. Miał bowiem chłopak papiery na granie. Oprócz słusznego, chociaż nie obezwładniającego wzrostu, leworęczność – cecha nie do pogardzenia w nowoczesnym bascecie. Brakowało niewiele, aby błyszczeć na polskich parkietach po dziś dzień, zamiast zadawania szyku w meczach z łańcuchkami parafianami i niedobitkami nowohuckiej drużyny.

Przykro o tym pisać, ale należało absolutnie zmienić klimat na taki, w którym ojcowskie wpływy na bieg spraw w drużynie nie miałyby racji bytu. Tylko w takim wypadku miała szanse praca, której wykonania unikał jak ognia Osiadacz. Był najlepszym w trzeciej i drugiej lidze... I to mu poniekąd wystarczało. Zresztą przymusu wykorzystywania do końca tego, czym Bozia hojnie wyposażała jednostki nigdy nie było.

Trzecią pozycję przyznaję piłkarzowi „Barcelony” – Franciszkowi Grzegorzcykowi. Również Marianowi Ostafińskiego –



Ryszard NIEMIEC

złotego medalisty 1972, wyszedł spod ręki trenerów Tadeusza Laby i Jerzego Miśkiewicza, nauuczycieli futbolu, umiejających przekazać to, co najcenniejsze w piłkarskim kunszcie: arkana techniki.

U Frania, który wiele umiejętności wyniósł z gier podwórkowych i „parafialnych”, nie występowały trudności z przyswajaniem sobie nowych gepsów technicznych. Był przecież samodzielnym talentem. Już w wieku trampkarza nie miał sobie równych na boiskach Rzeszowszczyzny. Dzięki jego smykałce poloniści wygrali mistrzostwo okręgu w kategorii najmłodszych piłkarzy. Wkrótce o Grzegorzcyku mówiło się jako o najpilniejszym podmiocie transferowym do ligowych jedenastek Rzeszowa i Mielca. Ale Franek Grzegorzcyk był dla polonistów tym, czym pokolenie wcześniej Mietek Czyżowski. Nikt nie wyobrażał sobie gry bez niego. Bez Ostafińskiego i owszem, bez Szewczyka także... Ale bez Frania nigdy w życiu.

Ryszard NIEMIEC

W Jarosławiu został rozstrzygnięty, zorganizowany już po raz szósty przez Wydział Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, tradycyjny konkurs-plebiscyt na Najpopularniejszego-Najlepszego Sportowca oraz Trenera-Wychowawcę Młodzieży w 1995 roku.

Tania Siczkowa i Artur Rejment (Najpopularniejsi w Jarosławiu)

Ogłoszenie wyników nastąpiło podczas Bału Sportowca, jaki odbył się w piątek, 2 lutego, w restauracji „Relax u Słowika”, a na którym szampańska bawili się nie tylko laureaci plebiscytu, ale i działacze oraz sponsorzy jarosławskiego sportu.

Największym uznaniem kibiców, głosujących na specjalnych kuponach konkursowych, została uhonorowana czołowa piłkarka ręczna JKS – Tania Siczkowa, którą kilka dni wcześniej wybrano także na najlepszą zawodniczkę Turnieju im. Leszka Gduli. Na drugim miejscu uplasował się Ireneusz Szegda – kickbokser Jarosławskiej Sekcji Kick Boxing, brązowy medalista MP, trzecią była Alicja Głowczak – bramkarka „siódemki” JKS, w przeszłości wielokrotna reprezentantka Polski (ponad 200 występów), na czwartym miejscu znalazł się Dariusz Pietryna – piłkarz JKS, „król strzelców” jesiennej IV rundy ligi rzeszowskiej (16 bramek), a na piątym – Grzegorz Szczołka, najsukuczniejszy ko-

szycarz MKS Znicz, od kilku sezonów także czołowy snajper rozgrywek kl. MW.

W plebiscycie trenerów najwięcej głosów padło na szkoleniowca Jarosławskiej Sekcji Kick Boxingu – Artura Rejmenta, który wyprzedził Walego Matwiejewa, prowadzącego I-ligowe szczyptomistki JKS.

Zdobywcy pierwszych miejsc, oprócz gratulacji, dyplomów i cennych upominków rzeczowych, otrzymali także pamiątkowe puchary od Burmistrza Miasta, pozostali zaś – dyplomy i również cenne nagrody rzeczowe. Ponadto dzięki przesyłaniu od Burmistrza Miasta wręczono dyrektorom Janowi Pajdzie (ZPC San) i Włodzimierzowi Rząsie (HSJ) oraz Romualdowi Czogale (Sekcja P) Ręcznej JKS. Oprócz organizatorów – UM i MOSiR, jarosławski konkurs-plebiscyt sponsorowali: ZPC San, Huta Szkła Jarosław, ZPDz. Jarlan, Zakłady Mięsne, firmy: Delin, Mors, Papiirus i Jan Walter oraz Tadeusz Słowik. (kram)

Wynik lepszy od gry

Varsovia Warszawa – JKS Jarosław 13:22 (6:10)

JKS: Głowczak, Dratwa – Polach (0), Kot (6), Cholewa (0), Siczkowa (6), Byzdra (6), Wójcik (0), Gilarska (0), Fiałek (0), Baran (4), Poniewozik (0).

Dla Varsoviai najwięcej: Irek (4) i Damięcka (3).

Sędziowali: J. Budzianowski (Gliwice) i M. Zubek (Bytom).

Kary: JKS i Varsovia po 2 min.

Widzów: ok. 100.

Od wyjazdowego zwycięstwa rozpoczęły piłkarki JKS-u rewanżową rundę rozgrywek I ligi. Już po 4 min. gry JKS prowadziła 2:0, by za chwilę, miast podwyższyć wynik, tylko remisować z warszawiankami 2:2. I choć nasz zespół przeważał w grze, wynik na tablicy oscylował wokół remisu (dwukrotnie nawet prowadziła Varsovia – 4:3 i 5:4), a jarosławianki wciąż miały kłopoty z celnym trafieniem w bramkę przeciwniczek. Punktem zwrotnym w tym meczu były udane interwencje bramkarki A. Głowczak, która w 19 min. zmieniła na tej pozycji słabiej dysponowaną w sobotę M. Dratwę. Głowczak nie tylko obroniła pod rząd 2 rzuty karne, ale i wygrała wiele bezpośrednich pojedynków z zawodniczkami

gospodarzy, co pozwoliło jej koleżankom uzyskać już do przerwy znaczący przewagę bramkową. W 43 min. JKS prowadziła 18:8 i był pewien swego, stąd trener Matwiejew wykorzystał do gry wszystkie zawodniczki.

Zwycięzców co prawda się nie sądzi, jednak nie był to udany występ jarosławskich piłkarek, wśród których ponad przeciętność wybijały się tylko, wspomniana już Głowczak oraz Siczkowa, Byzdra i Kot, ta ostatnia wyraźnie rozegrała się po 25 minutach gry. By w dzisiejszym spotkaniu (godz. 17.00) wygrać z Piotrcovią, jarosławianki muszą zaprezentować znacznie lepszą dyspozycję, a w sobotę z kolei czeka JKS ciężki, wyjazdowy pojedynek z Zagłębiem Lubin, aktualnym wicemistrzem Polski.

Pozostałe wyniki kolejki: AZS AWF Wrocław – AZS AWF Gdańsk 25:18

Zagłębie Lubin – AKS Chorzów 26:19

Piotrcovia – EB Start Elbląg

18:24

Ruch Chorzów – Montex Lublin 26:29

Sońnica Gliwice – Karkonosze Jelenia Góra 36:18

(kram)

Lotto

10 lutego 1996 r.

Duży lotek: 3, 6, 15, 40, 44, 46 Express lotek: 7, 9, 21, 26, 34

Krzysztof Mila – najpopularniejszym sportowcem 1995 roku

Konkurs-plebiscyt na najpopularniejszego sportowca 1995 roku został rozstrzygnięty. Czytelnicy Życia Przemyskiego dokonali wyboru – najpopularniejszym został koszykarz I-ligowej Polonii Przemysł – Krzysztof Mila.

To drugie z kolei zwycięstwo przedstawiciela tej dyscypliny sportu. Przypomnijmy, że sportowcem roku 1994 został Wojciech Banaś.

Na konkurs przysłano 467 kuponów, z tego za nieważne uznaliśmy tylko 3, co świadczy o dobrym rozeznaniu naszych Czytelników w regulaminie konkursu.

Dziś możemy rozszyfrować „kuponową walkę”, jaką rozegrał uczestnicy konkursu.

Można ich podzielić na trzy grupy:

– zwolenników karate, z pominięciem koszykarzy,
– preferujących przedstawicieli tenisa stołowego i całej reszty sportowców,
– tzw. niezależnych.

Właśnie głosami tych niezależnych, kuponami, które wpłynęły końcowej fazie trwania konkursu ukształtowała się pierwsza dziesiątka i pozostałe miejsca na liście zgłoszonych kandydatów.

Regulamin konkursu zakładał, że komisja wyznaczyła 29 nazwisk, z których Czytelnicy wybierali najlepszą dziesiątkę, jedno nazwisko można było umieścić wg własnego uznania. Najwięcej głosów zebrał tenisista stołowy przemyskiego MKS MDK

– Janusz Bachta. Ponadto jeszcze 28 sportowców spoza listy miało swoich zwolenników. Najczęściej wymieniano: Romana Rutkowskiego – koszykarza Polonii, Janusza Tkaczyka – piłkarza ręcznego Czuwaju, Andrzeja Adamka – koszykarza Polonii, piłkarzy Czuwaju Mirosława Szota i Pawła Michalskiego oraz piłkarki ręczne JKS-u Jolantę Kopęć, Reginę Fiałek, Dagmarę Kot, Larysę Polach, Agnieszkę Baran i Annę Bury.

Rywalizację o miejsce w pierwszej dziesiątce wygrał **Krzysztof Mila. Zgromadził on 1994 pkt.** (dziesiątka punktowała od 10 pkt. za pierwsze miejsce na kuponie do 1 pkt. za dziesiąte miejsce). Kolejne miejsca zajęli:

2. Wojciech Surmiak – Przeworsk, brązowy medalista mistrzostw Polski w karate kyokushinkai – 1628 pkt.
3. Nathan Buntin – koszykarz Polonii Przemysł – 1466 pkt.
4. Jan Szymański – Klub Karate Przemysł – 1432 pkt.
5. Daryl Thomas – koszykarz Polonii Przemysł – 1390 pkt.
6. Arkadiusz Miłoszewski – koszykarz Polonii Przemysł – 1252 pkt.

7. Czesław Stankiewicz – Lubaczów, wicemistrz Europy w karate tradycyjnym – 1233 pkt.

8. Maciej Dołęga – piłkarz nożny Czuwaju Przemysł – 1101 pkt.

9. Małgorzata Zubik – tenisistka stołowa Nurtu Przemysł – 1036 pkt.

10. Konstantyn Puszkariow – tenisista stołowy MKS MDK Przemysł – 842 pkt.

Na pozostałych miejscach uplasowali się:

11. Zbigniew Jarema (MKS MDK) – 818 pkt.
12. Tatiana Siczkowa (JKS) – 801 pkt.
13. Marek Kalinowski (Czuwaj) – 795 pkt.
14. Grzegorz Abram (Polonia) – 775 pkt.
15. Jarosław Antosiak (MKS MDK) – 765 pkt.
16. Dariusz Jaworski (Czuwaj) – 713 pkt.
17. Elżbieta Pierożek (Nurt) – 704 pkt.
18. Maciej Pinda (Kamax) – 701 pkt.
19. Mariusz Rop (Polonia) – 660 pkt.
20. Dariusz Dubiel (Czuwaj) – 629 pkt.
21. Mariola Dratwa (JKS) – 606 pkt.



Najlepsi 1995 roku.

22. Alicja Głowczak (JKS) – 590 pkt.
23. Antoni Kulik (Czuwaj) – 531 pkt.
24. Małgorzata Byzdra (JKS) – 499 pkt.
25. Zbigniew Kulig (Kamax) – 418 pkt.
26. Janusz Bachta (MKS MDK) – 308 pkt.
27. Antoni Wikiera (Czarni Pawłosiów) – 298 pkt.
28. Dariusz Pietryna (JKS) – 296 pkt.
29. Grzegorz Szczotka (Znicz Jarosław) – 271 pkt.
30. Małgorzata Syrda-Słiwa (Nurt) – 242 pkt.

O wynikach konkursu, jako pierwsi, oficjalnie dowiedzieli się uczestnicy Balu Sportu, jaki w restauracji Balaba zorganizował

Wydział Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego w Przemysłu 10 lutego. Chcieliśmy przez to nadać uroczystą rangę zakończenia plebiscytu i przynajmniej zbliżyć do finałowych akcentów, jakie mają miejsce tego typu konkursy organizowane w kraju i zagranicą.

Konkurs-plebiscyt na najpopularniejszego sportowca 1995 roku przechodzi do historii. O miejscach sportowców zadecydowali jego uczestnicy, przekazując swoje zdanie na przesłanych kuponach. Nie wnioskujemy, czy ustalona lista odpowiada poziomowi sportowemu. W każdym tego typu konkursie jest trochę zabawy, przedsiębiorczości, zorganizowania. Wszyscy umieszczani na tej liście mogą czuć się dowartościowani. Dość powiedzieć, że

każdy sportowiec z trzydziestki przynajmniej kilka razy był umieszczony na pierwszym miejscu, a że decyduje wielokrotność, pozycje w tym roku są takie, jak w sumie ustalili Czytelnicy Życia Przemyskiego.

Możemy im tylko podziękować za włączenie się do naszej akcji.

Przełknęliśmy wszystkie nadesłane kupony – nikt z uczestników konkursu nie wytyłował prawidłowo dziesiątki najpopularniejszych. Najbliżej był **Henryk Cielec z Siennowa (gmina Zarzecze)**.

On otrzymuje nagrodę – radio-magnetofon (prosimy o kontakt telefoniczny z redakcją).

Do spotkania za rok.

Redakcja

Polemiki

Dobijanie sportu

Coraz głośniejsze w Przemysłu mówi się o nowym planie Zarządu Miasta, który w myśl wcześniejszych obietnic o reorganizacji w pracy Urzędu Miasta postanowił zacząć od likwidacji Wydziału Sportu i Turystyki.

Kompetencje przejąć miałby w części Wydział Oświaty. To dość zagadkowe posunięcie wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie wszystkich, którzy śledzą wydarzenia sportowe nie tylko w prasie i telewizji. Trzeba się zastanowić do jakich zadań był i jest powołany Wydział Sportu i Turystyki. Może przez niefortunny usytuowanie na basenie, kojarzony jest przez niektórych jedynie z jego obsługą. Nawiasem mówiąc, mimo różnych uwag, które pojawiały się i na łamach naszego tygodnika, obiekt ten jest najlepiej utrzymanym obiektem sportowym w wojewódzkim mieście. Zwłaszcza w porównaniu z innymi „miejskimi” obiektami, tj. halą sportową i lodowiskiem widać wyższość gospodarza nie zapatrzonego we własną kieszeń. Wydział Sportu i Turystyki, wbrew pozorom, nie jest też dysponentem pieniędzy, które radni zechcą przeznaczyć na tę gałąź życia społecznego. Pulę dzieli Komisja Sportu będąca ciałem opiniującym dla Rady Miasta i prezydenta. Podobno to właśnie w głowach niektórych członków ww. komisji zrodził się ten pomysł – „na co nam Wydział Sportu i Turystyki?”

Tyle złego ostatnio powiedziano o sportowych wynikach

dzieci i młodzieży naszego województwa w skali kraju, może gdyby wrzucić sport miejski do jednego worka z oświatą, to będzie lepiej? A może nie? Tu jest największy problem, nikt tego nie wie na pewno. Szybki pomysł o likwidacji wydziału nie ma zbyt mocnych podstaw merytorycznych. No bo jeżeli ktoś ma zastrzeżenia do pracy wydziału, to znaczy, że są to zastrzeżenia do pracujących tam ludzi. Jeżeli takich zastrzeżeń nie ma, albo nie sposób ich umotywić (kontrola daje oceny pozytywne), to bardzo dziwnym, wręcz niezrozumiałym, jest pomysł likwidacji tej komórki UM.

Przyjrzyjmy się sytuacji jak gdyby wydział już nie istniał. Ktoś (nowe, kompetentne osoby) w Wydziale Oświaty robi też samą robotę, ale Miasto ma pod opieką nie tylko szkoły podstawowe. Kto pomoże młodzieży szkół średnich, tej która nie należy do dużych klubów, a która przecież decyduje o ogólnym wizerunku poziomu sportowego i sprawnościowego młodego pokolenia.

Czy do wydziału Oświaty po finansowe wsparcie będą też udawać się małe kluby i stowarzyszenia, dla których obecny Wydział Sportu był jedyną pomocą?

Dużo tych znaków zapytania. Przewodniczący Rady Miasta Andrzej Matusiewicz we wniosku zarządowi nie znalazł odpowiedniego uzasadnienia dla pomysłu. Jest więc szansa, że rada tego „nie kupi”.

Zmiany są konieczne, to pewne, ale przede wszystkim w resorcie oświaty. Odpowiednia ilość godzin wf, właściwe ich wykorzystanie, motywacja do pracy nauczycieli (nie dotyczy tylko wf-u, wszyscy to wiemy), jest przecież Szkolny Związek Sportowy, powstają Uczniowskie Kluby Sportowe. Za każdą nazwą stoją ludzie, z imienia i nazwiska, to od nich wszystko zależy. Wielokrotnie dowiedzieliśmy, że akurat w sporcie powiedzenie – „nie ma ludzi nie zastąpionych”, nie zawsze się sprawdza. Szczególnie, gdy brak jest samoregulujących się założeń organizacyjnych.

Jeżeli potrafimy użyć się nie tylko na dobrych, ale i na złych przykładach, to taki mamy w Krakowie. Po likwidacji Wydziału Sportu w Urzędzie Miasta jest tam coraz gorzej, a przecież Kraków to olbrzymie miasto, z potencjałem o wiele większym niż całe nasze województwo.

Najlepszym pomysłem, jaki jest możliwy do realizacji w obecnej sytuacji sportu dzieci i młodzieży (także sportu w całości), to (jak proponuje pan Zb. Fac) doprowadzenie do uczciwej, rzetelnej dyskusji na te tematy wszystkich, którzy poza mówieniem i rzucaniem pomysłów, chcieliby jeszcze coś zrobić. Tej roboty nie zacząć chyba od likwidacji Wydziału Sportu i Turystyki?

Ryszard KOSTERKIEWICZ

Podniosły moment

Czy do sportowych wydarzeń można zaliczyć udział sportowca w balu? Okazuje się, że można – ale gdy odbywa się to w sytuacji wyjątkowej. Taką wyjątkową sytuacją jest ogłoszenie wyników konkursu-plebiscytu w sporcie.

W sobotę, 10 lutego, w odnowionej restauracji Balaba w Przemysłu, spotkali się najpopularniejsi sportowcy województwa przemyskiego, którym Czytelnicy Życia Przemyskiego wyznaczyli miejsca w pierwszej dziesiątce plebiscytu.

W poprzednich latach trudno było skompletować przedstawicieli pierwszej dziesiątki. W tym roku, oprócz usprawiedliwionych (wyjazd z reprezentacją Polski) Krzysztofa Mili i Arkadiusza Miłoszewskiego oraz Małgorzaty Zubik (w kulisach mówiło się, że jest to swoisty protest przedstawicieli Nurtu na złe potraktowanie tego klubu przez władze miasta przy rozdziale subwencji na 1996 rok) dopisali wszyscy.

Oficjalne ogłoszenie wyników wyznaczono na 21.30. Na krótko przed tą godziną na sali pojawili

się koszykarze, którzy w tym dniu rozgrywali sparing w Stalowej Woli (remis) – oznaczało to, że nadszedł punkt kulminacyjny uroczystości.

Prowadzący tę część uroczystości – Stanisław Polański, wcześniej „zdradził” uczestnikom balu kto jest w pierwszej dziesiątce, ale zatrzymał w tajemnicy miejsca poszczególnych sportowców. Teraz zaczął odkrywać karty – Konstantyn Puszkariow – miejsce dziesiąte, i tak aż do drugiego. Gdy zakończył na Wojtku Surmiaku – sala odpowiedziała za niego – **Krzysztof Mila** – i zerwała się burza oklasków.

Za Krzyśka Mili, jak i poprzednio za Arka Miłoszewskiego, pamiątkowe statuetki, okolicznościowe medale i dyplomy odebrali ich trenerzy – Teodor Mołłow i Mariusz Zamirski.

Wręczaniem nagród i dyplomów zajęli się oficjale. A byli nimi – wicewojewoda przemyski **Jerzy Marcinko**, przewodniczący Rady Miasta Przemysła **Andrzej Matusiewicz**, wiceprezydent **Robert Rybotycki**.

Wszyscy sportowcy otrzymali też pamiątkowe dyplomy naszej redakcji.

Jeszcze tylko wspólne pamiątkowe zdjęcie najpopularniejszych i zaczęła się na dobre zabawa, pełna przygód i niespodzianek. Nad całością balu czuwał jego organizator – **Tadeusz Letniowski** wraz ze swoją „ekipą”, wspomagany przez pracownicę Wydziału Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego – **Anię Uchman i Urszulę Domagalską** oraz „Boss” Balaby – **Henryk Szczurek**, który też miał ze sobą niemałe zaplecze rodzinne. **Zak**

Kolejna porażka

Niestety kolejnej porażki doznali tenisiści stołowi MKS MDK w wyjazdowym meczu z PKT Pabianice.

Wynik 2:8 mówi sam za siebie, a jedyne punkty zdobyli J. Antosiak i Zb. Jarema w pojedynkach indywidualnych. Dwukrotnie przegrał będący ostatnio w wysokiej formie K. Puszkariow, nie może dojść do siebie J. Bachta, przegrały oba deble. Na szczęście dla układu

w tabeli przegrali także teniści Wawelu Wirek z Rudy Śląskiej, tak więc nadal tylko następują na piąty zawodnik MKS MDK. Jednak robi się już bardzo tłoczno, bo na odległość jednego punktu przybliżył się także Mlexer z Elbląga.

Wyniki kolejki:

Gorzovia – Pogoń Siedlce 4:6
Kormoran Ostróda – Elektryk Toruń 7:3

Górniki Pszów – Wawel-Wirek Ruda Śl. 6:4
Mlexer Elbląg – AZS WSP Częstochowa 8:2

TABELA

1. Pogoń	13	22	81:49
2. Górnik	13	18	77:53
3. Kormoran	13	18	76:54
4. PKT	13	16	69:61
5. Gorzovia	13	13	57:63
6. Elektryk	13	12	65:65
7. MKS MDK	13	10	56:74
8. Wawel	13	9	61:69
9. Mlexer	13	9	60:70
10. AZS WSP	13	3	42:88

(r)

Syndyk masy upadłościowej MPRB Sp. z o.o., ul. Wilsona 3 w Przemyślu

ogłasza likwidacyjną wyprzedaż materiałów wod.-kan. i elektrycznych z wolnej ręki. Istnieje możliwość uzyskania rabatów przy zakupach hurtowych.

Informacje telefoniczne 78-91-82.

Wystawiamy faktury VAT
i rachunki uproszczone.

Syndyk masy upadłościowej MPRB Sp. z o.o. w Przemyślu, ul. Wilsona 3 ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Przemyślu, przy ul. Kopernika.

W skład nieruchomości wchodzi:
- wiata metalowa na tarcie 210 m²
- wiata metalowa na tarcie 224 m²
- drogi i place betonowe 714 m²
- ogrodzenie terenu - 225 m.b.
położonych na działce nr 58/2 w obr. 62 o powierzchni 3101 m² w Przemyślu, przy ul. Kopernika wraz z prawem wieczystego użytkowania do 2089 r. podmiotowej działki. Nieruchomość posiada uregulowany stan formalno-prawny wraz z urzędową księgą wieczystą KW 50810 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Przemyślu - Wydział VI Ksiąg Wieczystych.

Łączna wartość szacunkowa nieruchomości wynosi 73.445 zł (siedemdziesiąt trzy tysiące czterysta czterdzieści pięć złotych). Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny szacunkowej na rachunek bankowy upadłej spółki w Banku Depozytowo-Kredytowym w Przemyślu Nr 336402-518 najpóźniej do dnia 28.02.1996 r.

Zalokowane koperty zawierające oferty z napisem „Przetarg MPRB” należy składać w Kancelarii Notariusza - mgr. Stanisława Radyka w Przemyślu, plac Na Bramie 8 w dni robocze, w godz. 8.00-15.00 w terminie do dnia 28.02.1996 r.

Otwarcie ofert w obecności Notariusza nastąpi w dniu 29.02.1996 r. o godz. 10.00.

O rozstrzygnięciu przetargu oferenci zostaną niezwłocznie zawiadomieni w formie pisemnej, zaś zwrot ewentualnego wadium nastąpi przelewem w dniu 01.03.1996 r. na rachunek bankowy oferenta wskazany w ofercie.

W przypadku uchylenia się od zawarcia transakcji wadium przepada na rzecz Sprzedającego. Do ceny sprzedaży doliczone będą stosowne opłaty i podatek VAT obciążający Nabywcę.

Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, dodatkowych negocjacji z oferentem oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowych informacji na temat powyższej nieruchomości udziela biuro Syndyka w Przemyślu, ul. Wilsona 3, tel. 78-32-02.

TAXI NA TELEFON nr 788-888

ul. Czarnieckiego
37-700 Przemyśl

UWAGA!

DOJAZD DO KLIENTA
NA TERENIE MIASTA
BEZPŁATNIE!

POSTÓJ
DWORZEC
GŁÓWNY PKP i PKS
Przemyśl

ART ŻAL

37-700 Przemyśl, ul. 3 Maja 103
tel. 70-10-80

PRODUKCJA ŻALUZJI

Żaluzje poziome
Żaluzje pionowe
Wertykale
Żaluzje harmonijkowe

usługi - montaż - pomiar
na telefon
> niskie ceny <

Wystawiamy faktury VAT

CZĘŚCI KAROSERYJNE DO SAMOCHODÓW

- zachodnich
- japońskich

AUTO - CENTRUM
Przemyśl, 3 Maja 52
tel. 70 75 70

Ogłoszenie

Gmina Miejska Przemyśl - Zarząd Miasta Przemyśla ogłasza przetarg nieograniczony (zbieranie ofert pisemnych) na pielęgnację drzew w mieście.

- 20 szt. topoli rosnących w skarpie przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego, od strony rzeki San, między mostem Orłąt Przemyskich, a budującym się hotelem „Gromada”, przez podcięcie i prześwietlenie.
- 22 szt. klonów i 4 szt. jesionów rosnących wzdłuż ulicy Puskina przez prześwietlenie koron.
- 4 szt. lip, 1 szt. jabłoni, 1 szt. klonu przy ul. Moniuszki, przez prześwietlenie koron.
- 48 szt. lip, 2 szt. klonów i 1 szt. akacji, przez uzupełnianą pielęgnację koron tych drzew (usunięcie odrostów).
- 4 szt. lip przy ul. Wodnej, przez pielęgnację jw.

Drewno pochodzące z obciętych konarów i gałęzi (o średnicy powyżej 10 cm) należy pociąć na 1-metrowe odcinki i ułożyć w sągi w pobliżu prac, w miejscach z możliwością dojazdu. Gałęzie i gałązki należy usunąć na wysypisko odpadów.

Termin wykonania od 1 kwietnia do 30 kwietnia 1996 roku.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 300 złotych w kasie tut. Urzędu, najpóźniej w przeddzień przetargu, tj. 27.03.1996 r.

W ofercie należy podać łączną cenę na w/w prace w podanym wyżej terminie, jak również dostarczyć kosztorys ofertowy, obejmujący poszczególne pozycje oferowanych przez nas robót.

Ponadto do oferty należy dołączyć oświadczenia, o których mowa w art. 22 ust. 2 Ustawy o Zamówieniach Publicznych oraz należy podać okres gwarancji na w/w prace.

Oferty pisemne w zalokowanych kopertach należy składać w Sekretariacie Urzędu Miejskiego, Rynek 1, I piętro, pokój nr 3 do dnia 27.03.1996 roku. Bliższych informacji o przetargu udziela się w Wydziale Gospodarki Komunalnej, tel. 782183.

O rozpatrzeniu ofert oraz ogłoszeniu wyników przetargu oferenci zostaną niezwłocznie powiadomieni.

W przypadku niepodpisania umowy przez wygrywającego przetarg, wpłacone wadium przepada.

Obywatelski Komitet
Zwalczania Raka
Oddział w Przemyślu
ul. Kopernika 21
Wojewódzka Przychodnia
Onkologiczna w Przemyślu
ul. Słowackiego 85

Onkologiczny
Telefon Zaufania
78 69 81
Przemyśl

Obywatelski Komitet Zwalczania
Raka Oddział Przemyśl
nr konta PKO O/Przemyśl
65517-18278-132

"POLI-MAX" PIECZĄTKI, WIZYTÓWKI - to nasza specjalność

Polecamy także:

- papiery firmowe
- ulotki reklamowe
- skład tekstu
- wizytówki na drzwi
- nadruki na przedmiotach
- tabliczki informacyjne

Przemyśl,
ul. Grunwaldzka 11,
tel. 705044
ul. Kazimierzowska 10

Panasonic Technics PIONEER

sprzęt audio
Zestawy głośnikowe,
akcesoria, kasety -
największy wybór
w Przemyślu
„POLI-MAX”
Przemyśl,
ul. Grunwaldzka 11,
tel. 705044

BANK

poszukuje kandydatki do
pracy w pionie administracji.

Wymagania:

- wykształcenie średnie,
- znajomość zagadnień administracyjnych,
- biegła znajomość maszynopiśmania
- prezencja i dyspozycyjność
- stałe zamieszkanie w Przemyślu.

Oferty z listem motywacyjnym prosimy kierować pod adresem:
BRR „ROLBANK” S.A.
Przemyśl, ul. Okrzei 1
w terminie do 25.02.1996 r.

HURTOWNIA I SKLEP

części zamiennych
do samochodów
**UAZ, GAZ 66,
WOLGA, GAZ 53**

zaprasza w dni robocze
od 8.00 do 15.00

37-500 Jarosław - woj. przemyskie
ul. Batalionów Chłopskich 5a

(obok ul. Doinolezajskiej)
tel. (0-194) 25-35

Prowadzimy również skup nowych
części do samochodów
UAZ i GAZ 66
Wykonujemy remonty kapitalne
i bieżące w/w pojazdów
oraz silników i podzespołów

TAXI ul. Kraszewskiego Tel. 707-808

Oferujemy:

- bezpłatny dojazd w granicach miasta
- możliwość negocjacji cen
- drobne zakupy z dostawą
- odwożenie dzieci do i ze szkoły



CENY KONKURENCYJNE

HURTOWNIA ART. SZKOLNYCH I BIUROWYCH PIŚMIENNYCH I PIROTECHNICZNYCH

37-500 JAROSŁAW, ul. Reymonta 2

tel. (0-194) 35-83
tel. kom. 0-903 75131
0-903 15189

OFERUJEMY:

ZABAWKI krajowe i zagraniczne
(samochody BURAGO)

Duży wybór PUZZLI

Duży wybór ARTYKUŁÓW SZKOLNYCH

PAPIERNICZYCH I BIUROWYCH

- plecaki i tornistry

- zeszyty

- długopisy CORWINA

- kleje

MASKOTKI
gumowe

pluszowe

i mechaniczne

ARTYKUŁY DLA NIEMOWLĄT
PETARDY, FAJERWERKI
BATERIE VINNIC

Przy większych zamówieniach dowóz na koszt firmy.
Atrakcyjne ceny, dogodne warunki płatności.
Rabat dla stałych Klientów

PRZEDSTAWICIEL PRODUCENTÓW:



komputerowe
badanie wzroku
soczewki
kontaktowe



PRZYJMUJĄ
LEKARZE:

Lek. A. PELCZARSKA
Lek. M. SZUPELAK
Lek. S. SOCHACKI
Lek. E. KONOWALCZYK

PRZEMYŚL
UL. MICKIEWICZA 25
TEL. 78-86-10

RADIO TAXI
TEL. 96-26
LUB 78-40-00
DOJAZD W MIEŚCIE
BEZPŁATNY



60 GR ZA 1 KM

UWAGA!

ATRAKCYJNA REKLAMA
NA OPARCIACH ŁAWEK

GWARANTUJEMY:

- estetykę wykonania
- możliwość wyboru lokalizacji
- znakomitą czytelność
- niskie ceny

Szczegółowa informacja
pod nr tel. (0-10) 700-853
RWPBU REMAL-TEX.
Przemyśl, ul. 22 Stycznia 3/29



UCHWAŁA NR 2/96
RADY MIEJSKIEJ W PRZEMYŚLU
z dnia 29 stycznia 1996 r.

w sprawie zmiany w Statucie Gminy.

Na podstawie art. 21 ust. 1 oraz art. 40 ust. 2 i art. 42 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym Dz. U. z 1990 r. Nr 16 poz. 95 z późn. zm.; na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi Dz. U. z 1982 r. Nr 35 poz. 230 z późn. zm. § 1 i 2 Rozporządzenia Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 7 maja 1983 r. w sprawie trybu powoływania składu i szczegółowego zakresu działania Komisji d/s Przeciwdziałania Alkoholizmowi (Dz. U. Nr 25 poz. 107) art. 17 ust. 2 ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych z dnia 10 maja 1990 r. Dz. U. Nr 32 poz. 191 z późn. zm., i art. 137 § 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych tekst jednolity Dz. U. z 1994 r. Nr 7 poz. 25 z późn. zm. Rada Miejska w Przemyślu

postanawia:

§ 1

W Statucie Gminy uchwalonym uchwałą Rady Miasta Przemyśla Nr 5/90 z dnia 18 czerwca 1990 r. z późn. zm. wprowadza się następujące zmiany:

- skreśla się dotychczasową treść paragrafu 29, który otrzymuje nowe brzmienie:

1. Rada powołuje następujące Komisje stałe:
 - 1) Komisja Rewizyjna
 - 2) Komisja Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów
 - 3) Komisja Infrastruktury Miejskiej i Ochrony Środowiska
 - 4) Komisja Prawa, Porządku Publicznego i Współpracy z Radami Osiedlowymi
 - 5) Komisja d/s Rodziny i Polityki Społecznej
 - 6) Komisja Oświaty, Sportu i Turystyki
 - 7) Komisja Kultury
 - 8) Komisja Mieszkaniowa
 - 9) Komisja Inwentaryzacyjna
 - 10) Komisja d/s Przeciwdziałania Alkoholizmowi
 - 11) Komisja d/s Wyboru Ławników

2. Szczegółowe postanowienia dotyczące organizacji obrad Rady oraz Komisji zawiera Regulamin Obrad, stanowiący załącznik do Statutu (zał. nr 3).

§ 2

Nadzór nad wykonaniem uchwały powierza się Komisji Prawa, Porządku Publicznego i Współpracy z Radami Osiedlowymi.

§ 3

Traci moc Uchwała Rady Miejskiej Nr 8/94 z dnia 19 lipca 1994 r. w sprawie powołania stałych Komisji Rady i ich przewodniczących z wyjątkiem pkt. XI (Komisja Inwentaryzacyjna) i pkt. XII (Komisja d/s Wyboru Ławników) oraz uchwały Rady Miejskiej Nr 60/94 w sprawie powołania Komisji Rady Miejskiej d/s Rodziny z dnia 3 listopada 1994 r. i Nr 78/94 Rady Miejskiej z dnia 5 grudnia 1994 r. w sprawie powołania przewodniczącej Komisji d/s Rodziny.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i zostanie podana do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w prasie lokalnej, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego oraz podlega ogłoszeniu w Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym.

Przewodniczący Rady Miejskiej
mgr Andrzej Matusiewicz

HURTOWNIA WYROBÓW HUTNICZYCH

PHU „STALPROFIL”, TEL. 78-21-58
skład handlowy Żurawica (obok piekarni)

-ceowniki	-kątownicy	-stal zbrojeniowa
-rury ocynkowane	-rury czarne	-dwuteowniki
-blachy ocynk. i trap.	-profile zamknięte	-blachy czarne
-płaskowniki	-usługi transportowe	-wielna mineralna
-siatka ogrodzeniowa	-usługi dźwigowe - 10t	-styropian

**ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD 7.00 DO 15.00,
W SOBOTĘ OD 7.00 DO 13.00**

całą dobę

TELE TAXI, tel. 78-22-33

Przemyśl, (Dworzec Główny)



bezpłatny dojazd
do klienta na terenie miasta

czynne

Nowo otwarty Sklep Rolno-Ogrodniczy Hurt Detal

- Sprzęt ogrodniczy
- Środki ochrony roślin
- Art. do produkcji rolno-ogrodniczej
- Drabiny
- Folie ogrodnicze
- WYROBY z tworzyw sztucznych

Konkurencyjne ceny

Atrakcyjne upusty
przy zakupach
hurtowych

Przemyśl, ul. Jagiellońska 12
tel. 0-90 375-228

Zakład Techniki Biurowej INFOPROSYSTEM

37-700 PRZEMYŚL, ul. Słowackiego 44, TEL. 78-32-18

HURTOWNIA PAPIERU

poleca w cenach fabrycznych:

- papier komputerowy DRESCHER,
- papier KERO,
- papiery do kas fiskalnych, papiery specjalne,
- formularze SAD,
- GALANTERIA BIUROWA,
- meble biurowe metalowe - regały przesuwne, szafy kartotekowe, przybiurkowe i pod kserokopiarke.

Przy większych zakupach udzielamy rabatów. ZAPRASZAMY.

aż 26,5%

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Tyle zaoszczędzisz, jeśli do końca lutego
zamówisz prenumeratę
Życia Przemyskiego

**To nie tylko wygoda, ale i oszczędność
Zamiast 11,70 - płacisz TYLKO 8,60**

Prenumeratę na II kwartał przyjmują do 26 lutego urzędy
pocztowe oraz doręczyciele

Auto-moto

BMW 323, 1600, rok 1979, oswojony, felgi aluminiowe, stan dobry. Olszany 34.

Fiat 125p, 1983 r. oraz ETZ 250. Nakło 111.

Fiat 126p, 1993, kolor czerwony, stan dobry. Radymno, ul. Zielona 19.

Fiat 131 mirafiori, rok prod. 1982, 1600, oswojony, aluminiowe felgi, przyciemniane szyby. Grunwaldzka 97/8.

Fiat 126p, 1993 r., wersja ulepszona, sprzedam. Tel. 706451, Przemyśl.

Fiat 126p 3-letniego, sprzedam. Tel. 711984.

Fiat UNO 75SIE 1500, wtrysk, 1987, niebieski metalik, dobrze utrzymany, 115 mln. Tel. 701035.

Odsprzedam przedpłatę na poloneza caro, 15 rat. Tel. 783760.

Opony letnie i zimowe, osobowe i dostawcze, 15, 14, 13, 12, Dunlop, Olsztyn, Debica oraz alufelgi. Przemyśl, Zawiszy Czarnego (Nowotki) 16A, tel. 709257. Na miejscu wymiana i wyważanie. Wystawiamy faktury VAT.

Polonez caro 1500 poj., rok prod. IX 1994. Tel. 786091 po 15:00.

Sprzedam 14 rat na fiata UNO, AUTOTAK. Tel. 708121, Przemyśl.

Sprzedam 16 rat na fiata 126p w AUTOTAK. Tel. 700509.

Sprzedam audi 80, rok prod. 1980, cena 53 mln. Tel. 783405. Przemyśl, Paderewskiego 34.

Sprzedam AUTOTAK. Kamienny Most 4/7.

Sprzedam busa fiata dukato 242, rok prod. 1985, stan dobry. Tel. 090375536.

Sprzedam ciągnik SAM S15, nowy rozrusznik, prądnicą, podnośnik. Dobkowice 113.

Sprzedam cinquecento 900 ccm, rok prod. 1994. Tel. 010 786401.

Sprzedam fiata 126p, rok prod. 1993. Tel. Przemyśl 705894.

Sprzedam fiata 126p, rocznik 1990. Tel. 705316.

Sprzedam fiata 126p, 1983 r., Fiata 127 na części. Ostrów 239A k/Przemyśla.

Sprzedam fiata 126p 1986 r. Przemyśl, ul. Koźmiana 18/1, Opalka.

Sprzedam fordą siera 2,3D, 1986 r. Tel. 704798 lub 703037.

Sprzedam ładę po wypadku 2106. Przemyśl, tel. 782861 wew. 318.

Sprzedam nysę, stan bardzo dobry. Tel. 712225.

Sprzedam poloneza caro, rok 1992. Fredropol, tel. 719828.

Sprzedam poloneza caro, 1995 r. Przemyśl, Paderewskiego 12/10.

Sprzedam renault trafic, 1986 r. Dubiecko, tel. 241 od 18-21.

Sprzedam samochód marki BMW 318i, XII 1990 r. Tel. 707751.

Sprzedam volkswagena passata combi, 1,6 diesel, 1982. Przemyśl, Sobótki 4, tel. 781647 do 15:00.

Tanio sprzedam fiata 126p, 1976. Tel. 705698.

Lokale

Budynek magazynowy, wynajmę, pow. 100 m kw., 8 km od Przemyśla. Tel. 701213 wieczorem.

Do wynajęcia lokal użytkowy o powierzchni 58 m kw. w atrakcyjnym miejscu. Wiadomość: tel. 787817 w godz. 19-21.

Poszukuję małego lokalu handlowego na terenie Przemyśla. 37-700 Przemyśl, skr. poczt. 219.

Sprzedam budkę spożywczą k/dworca PKP. Tel. 712384.

Mieszkania

Do wynajęcia mieszkanie. Tel. 787166.

Kupię mieszkanie do 50 m kw. Wiadomość: tel. 782740.

Poszukuję „kawalerki” do wynajęcia na 1/2 roku. Tel. 705133.

Poszukuję mieszkania 2, 3 pokoje lub 1/2 domu do wynajęcia. Przemyśl, tel. 783518, 8-16.

Poszukuję mieszkania lub pokoju do wynajęcia na terenie Przemyśla. Tel. 701747 do 15:00.

Szukam mieszkania do wynajęcia. Możliwość zapłaty za rok z góry. Tel. 708285.

Zamienię mieszkanie w starym budownictwie 54 m kw. na większe. Tel. 788411.

Nauka

AGENT CELNY kurs Krakowska Szkoła Biznesu Przemyśl; ul. Św. Józefa 6, tel. (0-10) 70-20-03

Pub i Pizzeria Margherita

Przemyśl, Rynek 4

PIZZERIA

Czynna codziennie
10.00 - 22.00
Pizza, spaghetti, Risotto
na telefon
78-98-98, 78-73-47

PUB

12.00 - 24.00
piątek, sobota
12.00 - 2.00

Korepetycje z prawa, szkoła średnia. Tel. 707222.

Kursy komputerowe I, II st., kurs języka angielskiego. Prywatna Szkoła Języków Obcych „EUREKA” ul. Grunwaldzka 81 (SP 16), tel. 705464 godz. 15.30-20.

Kursy komputerowe I, II, III stopnia.

Kursy ranne, bezrobotni zniżka. Materiały kursowe, dodatkowe ćwiczenia gratis. Zakład usług informatycznych. Zapisy: tel. 78-63-73. Przemyśl, Śniugurskiego 9, 17.00-18.30.

Praca

Firma Handlowa pilnie zatrudni samodzielnie księgowego lub księgową z doświadczeniem. Kontakt: Tamawskiego 8a, tel. 788161, 8-17.

Posiadam samochód osobowy, oczekuję ofert. Kurkowiec 170, Waidemar Wiśniewski.

Praca dla kobiet, Włochy. Dzwonić: 0039941958845 Włochy, Piszcz: Przemyśl 2, skr. poczt. 75.

Przyjmę do pracy z grupą inwalidką: elektronika lub osobę dobrze znającą obsługę komputera (sieć Nowel). 2. pracownica działu księgowego ze znajomością spraw kadrowych. Wiadomość: PH AS Jarosław, Reymonta 2, tel. 3583.

Szukam pracy. Młody, ambitny, obsługa komputera, wykształcenie średnie. Tel. 715413.

Zatrudnię 5 osób, praca w systemie sprzedaży bezpośredniej, mile widziane osoby z samochodem osobowym. Wysokie zarobki. Spotkanie kwalifikacyjne: Przemyśl, ul. Opalińskiego 11A (Klub Osiedlowy), sala nr 20, 16 II (piątek), godz. 14.

Zatrudnię dwie rencistki do sklepu spożywczego. Jarosław 4869.

Sprzedaż

Cement, wapno, siporex, cegła licówka. Najtaniej, możliwość dostawy do klienta. Zadzwoń, Jarosław 2456.

Dom przy ul. Wysockiego 105A. Tel. 090375536.

Komis płyt kompaktowych. Sklep Muzyczny, Dworskiego 13.

Komis RTV, AGD, ul. Mickiewicza 4, I piętro, zaprasza codziennie: 7-17.

Meble sklepowe. Sklep „Baba Jaga”, Słowackiego 14.

Opony - hurt, detal, komis motoryzacyjny, ul. Dworskiego 14A/2, zaprasza codziennie: 7-17.

Produkcja i sprzedaż boazerii, listew wykończeniowych, układanie boazerii. Przemyśl, tel. 799727, stolarnia ul. Jasińskiego.

Pustaki UNIA, MAX, K3, K3K, możliwość dowozu do klienta na plac budowy całych zestawów. Zadzwoń, Jarosław 2456.

Sprzedam „szczękę” handlową. Wiadomość: tel. 710501.

Sprzedam dom (pół „bliźniaka”) na Zasaniu, w rozliczeniu mieszkanie powyżej 60 m kw. Tel. 707786.

Sprzedam dom piętrowy, zabudowania gospodarcze z dużą działką oraz sklep spożywczo-przemysłowy samoobsługowy. Jarosław, telefon 4869.

Sprzedam dom w stanie surowym w zabudowie szeregowej na działce 4-arowej, przy ul. Płowieckiej. Wiadomość: Przemyśl, Grunwaldzka 121/5.

Sprzedam działkę 3,6 a z fundamentem, przy ul. Konopnickiej 77 w Przemyślu. Tel. 785883.

Sprzedam komplet AMIGA500. Tel. 701331.

Usługi

„Tęczą”, usługi tapicerskie, pufy, materace, produkcja, sprzedaż. Kapitulna 1.

ASSISTANCE ELECTRIQ: domofony, videodomofony, TV przemysłowa, alarmy, instalacje elektryczne. Nowości: usługi w systemie ratalnym. Tel./fax 718416, dom. 705698.

Filmowanie, zdjęcia ślubne, Polaroid Express. Profesjonalne Studio Glazera 10.

Filmowanie kamerą video; dobry sprzęt, fachowa obsługa. Przemyśl, tel. 706750.

Naprawa piecyków gazowych, maszyn do szycia, ślusarstwo, elektryczne, wod-kan., spawalnice, szlifierskie. Tel. 704116, Słowackiego 26A.

Oferuje usługi: obniżanie sufitów, ustawianie ścianek gipsowych, montaż oświetlenia, tapetowanie, malowanie, prace wykończeniowe. Tel. 78-61-13.

Skup złomu stalowego i akumulatorów. Rokietnica SKR, 7:00-15:00. Informacja: Żurawica, tel. 713180. Atrakcyjne ceny.

Świadczymy usługi transportowe samochodem Liaz, naczepa 18 T i Jelcz z przyczepą 16 T, w kierunkach: Katowice, Bielesko-Biała, Częstochowa, cena 1,00 zł/km + VAT, tel./fax 713180 do 15:00

Transport krajowy TIR. Przemyśl, ul. Krzemieniec, tel. 787647.

Wypożyczalnia nakryć stołowych. Skołoszów 180.

Usługi Lekarskie

Bóle kręgosłupa i stawów, urazy i zwyrodnienia. Małe zabiegi chirurgiczne, lek. med. Jerzy Chmielewski, Gabinet Ortopedyczny, Przemyśl, ul. Bpa Glazera 10, tel. 704769, wtorki, czwartki 15-17, soboty 10-11. Wizyty domowe na tel. 702881 w. 568.

Choroby tarczycy, cukrzyca. Endokrynolog Włodzimierz Ziemiński, Jarosław, Św. Ducha 8, codziennie od 9, rejestracja: tel. 3522.

AUDIO VIDEO (CZYSSTE)

KASETY

**HURT NAJWIĘKSZY WYBÓR
MAREK I RODZAJÓW**

78-33-89

KOREKS

PRZEMYŚL, RYNEK 3

Sprzedam kompletne umeblowanie pokoju. Przemyśl, tel. 799449.

Sprzedam magiel elektryczny do prowadzenia działalności gospodarczej. Tel. 787518.

Sprzedam okna i 1000 pustaków siporex. Wiadomość: Ostrów 451 k/Przemyśla.

Sprzedam pół „bliźniaka”. Jarosław, ul. Strzelecka. Wiadomość: Drużyńska 6a.

Sprzedam sklep przenośny z elementami. Irena Sura, Przedmieście Dubieckie 114.

Sprzedam tanio działkę rekreacyjną 9-arową. Tel. 780440.

Stal zbrojeniowa, blacha ocynk., trapez., powlekania, dachówka fińska najtaniej, z gwarancją. Jarosław 2456.

Żaluzje poziome, pionowe, rolety przeciwsłoneczne. Produkcja, sprzedaż, montaż. Hurtownia elementów, taśm do produkcji żaluzji. Jarosław, Grodzka 15, telefon 4267.

Gabinet leczenia Akupunkturą; bóle, nerwice, niedowłady, schorzenia internistyczne i inne. Malczewskiego 7, tel. 709256.

Gabinet Pediatryczny. Wizyty domowe. Specjalista chorób dzieci Izolda Kotakowska, Malczewskiego 7, tel. 709256.

LEKARZ CHOROBY DZIECIĘCYCH WŁODZIMIERZ BODNAR, WIZYTY DOMOWE, TEL. 703835.

Łuszczycza, bielactwo... naświetlania w gabinecie Waldmanna, konsultacje prof. Andrzej Langner dermatolog. Magnetolaseroterapia w chorobach: kręgosłupa, stawów, porażeniach, niedowładach, urazach, złamaniach, konsultacje dr med. Adam Sklepowicz neurochirurg; w chorobach: gardła, uszu, nosogardzi, konsultacje dr nauk med. Jacek Orłowski laryngolog. Gabinet Rehabilitacji „Krukierka”, Rzeszów, Fredry 4, tel. 33352 od 10-18.

Pediatryczne wizyty domowe, lek. med. Anna Seidel-Pilecka, tel. 703020.

Zęby

Zezwolenie na działalność gospodarczą 6424/6893/94.

Zezwolenie na działalność gospodarczą nr 6424/3926/92.

Zgubiono zezwolenie na działalność gospodarczą nr 98/89.

Różne

Jeśli chcesz pozbyć się nadwagi i kompleksów, a nie masz odwagi trenować z innymi, skorzystaj z oferty domowych ćwiczeń pod okiem doświadczonej instruktorki, która przyjedzie do Ciebie. Tel. 702454.

Ogłoszenia do „Życia Przemyskiego” przyjmują:

- sekretariat redakcji, Przemyśl, ul. Barska 15, tel. 70-22-00
- oddział redakcji w Jarosławiu, plac Mickiewicza 10, tel. 20-34
- Biuro Podróży Samaj, Przemyśl, ul. Franciszkańska 2, tel. 78-79-26




PROMOCJA 2+1

**KUPIJĄC DWA DOWOLNE
TELEFONY KOMÓRKOWE
TRZECI (SPECTRONIC)
MASZ ZA JEDYNE 100 ZŁ***

**JESZCZE DZIS
POROZMAWIAJ ZE WSPÓLNIKIEM
- TAKA OKAZJA SIĘ NIE POWTÓRZY!**


Salon sprzedaży PTK Centertel
Przemyśl, ul. Grunwaldzka 13
tel. (0-10) 703633
(0-90) 375400




Czas trwania promocji: 15.02-14.03.1996 r.

* cena netto

AGENCJA HANDLOWA




Autoryzowany Dealer RICOH
Autoryzowany Reseller XEROX
Autoryzowany Dystrybutor CANON



Centrum Handlowe XERREX poleca

- ☛ KOPIARKI WIELKOFORMATOWE
- ☛ KOPIARKI WYSOKONAKŁADOWE
- ☛ KOPIARKI BIUROWE
- ☛ KOPIARKI KOLOROWE - LASEROWE
- ☛ ŚWIATŁOKOPIARKI

Przemyśl
ul. 3 Maja 21, fax/telefon (0-10) 704 753
godziny otwarcia:
pon. - pt. 9.00-17.00, soboty 9.00-13.00



POSIADAMY NAJWIĘKSZĄ SIĘĆ DYSTRYBUCYJNĄ I SERWISOWĄ W MAŁOPOLSCE

Galifax
Autoryzowany przedstawiciel firmy **Canon**

oferuje sprzedaż, montaż i kompleksowy serwis:

- kserokopiarek • faxów
- elektronicznych maszyn do pisania
- kalkulatorów
- telefony • centrale telefoniczne firmy Panasonic
- kasy fiskalne TEC MA 1030
- kasy komputerowe
- drukarki fiskalne

Możliwość sprzedaży ratalnej.
Zapraszamy w godzinach 8.00-16.00
Spółka z o.o., 37-700 Przemyśl, ul. Lwowska 37, tel./fax 78-35-18

WYKŁADZINY

Sklep firmowy
ul. Zielińskiego 14

czynny:
pon.-pt. 9-17
sob. 8-14

Zarząd Miasta Przemyśla
Przemyśl, ul. Rynek 1
Ogłasza

Przetarg nieograniczony ofertowy na dzierżawę terenu na okres do 3 lat

części działki nr 21 obr. 39 o pow. 200 m kw., Kw 53247 położonej przy ul. Mickiewicza w Przemyślu, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Przemyśl z przeznaczeniem na działalność usługową (w zakresie zgodnym z ustaleniami Miejscowego Planu Ogólnego Zagospodarowania Przemysłowego Miasta Przemyśla), na warunkach tymczasowych.

Cena wywoławcza dla czynszu dzierżawnego w stosunku rocznym wynosi - 2730 zł (słownie: dwa tysiące siedemset trzydzieści zł). W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i osoby prawne. Pisemne oferty prosimy składać w zalakowanych kopertach w Wydziale Geodezji Urzędu Miejskiego w Przemyślu, ul. Mostowa 2, II piętro, pokój nr 16 do dnia 6.02.1996 r.

W Wydziale można zapoznać się z dodatkowymi warunkami przetargu.

Przetarg odbędzie się w budynku Urzędu Miejskiego w Przemyślu, Rynek 1, I piętro w dniu 7.03.1996 r. o godzinie 12.00.

Wadium w wysokości 273 zł (słownie: dwieście siedemdziesiąt trzy zł), tj. 10% ceny wywoławczej uczestnicy przetargu winni wpłacić w Kasie Urzędu Miejskiego do dnia 6.03.1996 r. Wadium zwraca się niezwłocznie po zakończeniu przetargu, natomiast wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet opłaty z tytułu dzierżawy.

W razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy - wadium przepada.

Zawarcie umowy o dzierżawę terenu nastąpi do dwóch tygodni od dnia przetargu.

Ogłaszającemu przetarg przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Komunikat
Prezydenta Miasta Przemyśla

Stosownie do art. 6 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. - o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz. 415) oraz Uchwały Rady Miejskiej w Przemyślu Nr 5/96 z dnia 29 stycznia 1996 r. zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przemysłowego Miasta Przemyśla.

Celem „Studium” jest określenie polityki przestrzennej rozwoju miasta.

Komunikat
Prezydenta Miasta Przemyśla

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. - o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz. 415) oraz Uchwały Rady Miejskiej w Przemyślu Nr 6/96 z dnia 29 stycznia 1996 r. zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Miejscowego Planu Ogólnego m. Przemyśla zatwierdzonego Uchwałą MRN w Przemyślu Nr 16/XVIII/87 z dnia 29 czerwca 1987 r. ze zmianami zatwierdzonymi Uchwałami Rady Miejskiej w Przemyślu Nr 7/93 i Nr 8/93 z dnia 20 stycznia 1993 r., Nr 91/93 z dnia 26 listopada 1993 r. oraz Nr 57/94 z dnia 3 listopada 1994 r. - obejmującej: obszar w pasie stu metrów od granic projektowanego składowiska odpadów komunalnych w dzielnicy Pikulice w Przemyślu.

Przedmiotem zmiany planu jest organizacja zieleni izolacyjnej zintegrowanej z terenem projektowanego składowiska odpadów. Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionej zmiany planu. Wnioski na piśmie należy składać w Wydziale UAI NB Urzędu Miasta w Przemyślu, w terminie do dnia 8 marca 1996 r. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy (podkład geod-wysokościowy w skali 1:500).

Komunikat
Prezydenta Miasta Przemyśla

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. - o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz. 415) oraz Uchwały Rady Miejskiej w Przemyślu Nr 7/96 z dnia 29 stycznia 1996 r. zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Miejscowego Planu Ogólnego m. Przemyśla zatwierdzonego Uchwałą MRN w Przemyślu Nr 16/XVIII/87 z dnia 29 czerwca 1987 r. ze zmianami zatwierdzonymi Uchwałami Rady Miejskiej w Przemyślu Nr 7/93 i Nr 8/93 z dnia 20 stycznia 1993 r., Nr 91/93 z dnia 26 listopada 1993 r. oraz Nr 57/94 z dnia 3 listopada 1994 r. - obejmującej:

1. Obszar położony pomiędzy ulicami: Batorego, Jasińskiego, Sielecką oraz trakcją PKP. Przedmiotem zmiany planu jest lokalizacja izby wytrzeźwień oraz schroniska dla zwierząt.
2. Obszar położony pomiędzy ulicami: Batorego, Mogilnickiego, Nabelaka oraz linią fortyfikacji ziemnych. Przedmiotem zmiany planu jest lokalizacja budownictwa mieszkaniowego oraz usług nieuciążliwych.
3. Obszar położony przy ul. Herburtów zawierający w granicach działki: nr 9/2, 9/3, 10/1, 10/2, 10/3, 11/2, 12, 13/1, 17, 19/1 obr. 113 oraz nr 14, 33 i 35 (część pld.) obr. 112.
- Przedmiotem zmiany planu jest określenie docelowych potrzeb terenowych funkcjonujących w obszarze zakładów.
4. Obszar położony pomiędzy ulicami Mickiewicza, Klaczki oraz trakcją PKP. Przedmiotem zmiany planu jest lokalizacja usług związanych z obsługą komunikacji samochodowej.
5. Obszar położony przy ul. Lwowskiej zawierający w granicach działki: nr 5, 6, 7, 8, 9, 27 i 28 obr. 148.
- Przedmiotem zmiany planu jest lokalizacja usług związanych z obsługą tranzytowej komunikacji samochodowej.
6. Obszar położony pomiędzy ulicami Paderewskiego i Wita Stwosza.
- Przedmiotem zmiany planu jest określenie warunków realizacji zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.
7. Obszar położony pomiędzy ulicami: Topolową, Sielecką, Budowlanych oraz korytem rzeki Wiar.
- Przedmiotem zmiany planu jest określenie warunków realizacji zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.
8. Obszar ograniczony ul. Lwowską od pln., trakcją PKP od zach. oraz granicami miasta od wsch. i pld. Przedmiotem zmiany planu jest rezerwa terenu pod przebieg trasy komunikacyjnej łączącej projektowaną autostradę z przebiegiem granicznym w Malhłowicach.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wymienionych zmian planu. Wnioski na piśmie należy składać w Wydziale UAI NB Urzędu Miasta w Przemyślu, w terminie do dnia 8 marca 1996 r. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy (podkład geod-wysokościowy w skali 1:500).

HURTOWNIA FONOGRAFICZNA
35-326 Rzeszów, ul. Rejtana 1
tel./fax 62-88-68, 52-02-39

kasety nagrane,
płyty CD, kasety audio
czyste, wydawnictwa
muzyczne, koszulki,
bluzy, worki, wisiory, itp.

LOMBARD
krótkoterminowe pożyczki pod zastaw:
Przemyśl
ul. Smolki 19
tel. 78 64 85

tel. 78 92 24
czynny całą dobę

BAR „La Mamma”
Przemyśl, ul. Sowińskiego 5 tel. 78-55-49

oferuje zestawy dań obiadowych na zamówienie z dostawą na miejsce (w granicach miasta dowóz gratis)

- ♦ golonka
- ♦ kurczak
- ♦ de volaille
- ♦ pieczeń wołowa
- ♦ kotlet schabowy
- ♦ kotlet mielony
- ♦ filet rybny
- ♦ i wiele innych potraw

(ryby, zestaw surówek)

Czas oczekiwania ok. 30 min.
„Liczymy smaczno!”

DIHARD
Jarosław, tel. (0-194) 51-13, 34-77, fax 60-12

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY 1000 ASORTYMENTÓW!!!
ceny konkurencyjne

- ABIZOLE i impregnaty
- ATLAS kleje, fugi
- BLACHA płaska, trapezowa, dachówkowa, ocynkowana i powlekania - długości do 12 m na zamówienie
- BETONIARKI
- BOAZERIA drewnopodobna i plastikowa (siding)
- CHEMIA - farby emulsyjne, lakiery ekologiczne, kleje, zaprawy, fugi, pianki uszczelniające
- CEMENT portlandzki, wapno - ceny najniższe
- CEGŁA szamotowa (prostki), klinierowa pełna czerwona i biała
- DACHÓWKA ceramiczna
- DRZWI wejściowe i garażowe uchylne
- ETERNIT falisty i płaski (szablony i karpiówka)
- GARAŻE blaszane
- KANALIZACJA - rury i kształtki
- MATERIAŁY ŚCIENNE - pustaki siporex i czerwone
- OKNA PLASTIKOWE „STOLBUD” Warszawa w cenach producenta
- OKNA DACHOWE „VELUX”
- OŚCIEŻNICE - wszystkie rozmiary
- PAPA i LEPIKI - wszystkie gatunki
- PARAPETY marmurowe i lastrikowe
- PŁYTY wiórowe i pilśniowe zwykłe, lakierowane, drukowane
- PŁYTY gipsowo-kartonowe, gips, akcesoria, kleje
- PŁYTKI CERAMICZNE - elewacyjne, podłogowe, ściennocynkowe
- RYNNY firmy „MARLEY”, rynnocynkowane
- STOLARKA „STOLBUD” Wołomin w cenach producenta okienna i drzwiowa w pełnym asortymencie
- STAL żebrowana, kształtowa, rury
- STYROPIAN - wszystkie grubości
- SZKŁO okienne, kit - upust dla zakładów usługowych
- SIATKA ogrodzeniowa ocynkowana i PCV, rabizta, słupki
- TARCICA
- WĘLNA mineralna
- WATA szklana
- I WIELE INNYCH MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
- WĘGIEL I KOKS

SPRZEDAŻ PROWADZIMY:
Jarosław, ul. Krakowska 32
Radymno, ul. Kolejowa
Radymno, Rynek 1 (Sklep)
Przemyśl, ul. Sobótki (Pikulice)

SŁUŻYMY TRANSPORTEM W MIARĘ MOŻLIWOŚCI

WSZYSTKO MOŻESZ KUPIĆ NA RATY

Biuro Nieruchomości „DIHARD”
Jarosław, ul. Krulski Pełkiński 10 a
przyjmuje do sprzedaży oraz oferuje:
działki, domy, mieszkania

PRYWATNY SKŁAD OPAŁU
S.C. **Spanmar**

OFERUJE DOBREJ JAKOŚCI W KONKURENCYJNYCH CENACH

WĘGIEL, KOKS

Przemyśl, ul. Nestora (Rampa Bakończyce)
tel. (0-10) 78-59-21
Lubaczów, ul. Kolejowa,
tel. (0-193) 216-72

DACHÓWKA CERAMICZNA
BIEGONICE

FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA

instalator s.c. Przeworsk

ul. Niepodległości 57,
tel./fax (0-191) 63-45

ORAZ INNE MATERIAŁY BUDOWLANE

meble biurowe
meble metalowe - sejfy - kasy pancerne
krzesła i fotele biurowe

Przemyśl
ul. Zybkiewicza 9
tel. 78-85-51



Labeo